

Dokumenty

do dziejów

kresów

północno-wschodnich

II Rzeczypospolitej

Wojciech Śleszyński

**Zajścia antyżydowskie
w Brześciu nad Bugiem
13 V 1937 r.**

Białystok 2004

Pracę do druku opiniował:
Prof. dr hab. Daniel Grinberg

Publikację zrealizowano przy wsparciu finansowym
Archiwum Państwowego w Białymstoku,
Księgarni i Antykwariatu Naukowego w Białymstoku

161935

ISBN 83-88097-56-3

Wydawnictwo PRYMAT
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C/7
tel. (85) 869 14 87, 0602 766 304
www.prymat.stnet.pl, e-mail: prymat@stnet.pl

Słowo wstępne

Książka jest pierwszą z cyklu publikacji źródłowych. Inicjuje ona wydawanie drukiem materiałów dotyczących dziejów II Rzeczypospolitej, przechowywanych w zasobach archiwalnych na Białorusi i Litwie.

Umożliwienie po 1990 roku szerszego dostępu do materiałów archiwalnych przechowywanych w zbiorach posowieckich, w znacznym stopniu przyczyniło się do pełniejszego poznania zwłaszcza dziejów najnowszych. Dobrym przykładem tematu, którego opracowanie nie byłoby możliwe bez pracy w archiwaliach za naszą wschodnią granicą, jest okres 1939-1941. Dzięki uzyskanym dokumentom mogliśmy odtworzyć zarówno okoliczności ataku 17 września 1939 roku, poznać mechanizmy sowietyzacji zagarniętych terenów, jak i zanalizować kolejne fazy terroru¹.

Warto jednak zaznaczyć, iż zgromadzony w archiwach posowieckich materiał źródłowy nie był dotychczas wykorzystywany równomiernie przez historyków polskich. Wyraźnie na marginesie najnowszych badań, dotyczących głównie odkrywania tzw. białych plam, pozostawały między innymi tematy z dziejów II Rzeczypospolitej. Olbrzymi zasób archiwalny, wytworzony przez polskie instytucje rządowe i samorządowe, nie był do tej pory szerzej eksplorowany. Przez ostatnie piętnaście lat tylko w ograniczonym stopniu posunęliśmy się w badaniach nad dziejami północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1921-1939)². Nierzadko w wydawanych w kraju

¹ Z opublikowanych z ostatnim okresie prac dotyczących dziejów okupacji sowieckiej lat 1939-1941 wymienić można m. in. następujące książki: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997; M. Gnatowski, *W radzieckich okowach (1939-1941)*, Białystok 1997; K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1997; M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Studia polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 2000; W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939-1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001; M. Gnatowski, *Niepokorna Białostocczyzna. Opór społeczny i polskie podziemie niepodległościowe w rejonie białostockim w latach 1939-1941 w radzieckich źródłach*, Białystok 2001.

² Przeciwnieństwem badań nad dziejami ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej mogą być prężnie rozwijające się badania kresów południowo-wschodnich (zwłaszcza problematyki ukraińskiej).

15:30 Starosta, wicestarosta i Ławiński – narada – zamówiono auta – pompy i 1 auto wojskowe.

15:50 Białostocka – zlikwidowano, Piłsudskiego 8 – 17 ma być zebranie żydowskie.

15:55 Szeckiewicza dr. Kagan – rozbijają., Pierackiego 43 skład piwa Dojlida – technicy biją szyby.

16:00 Listowskiego 35 zdemolowana fabryka wód mineralnych.

16:00 Dąbrowskiego 26 róg Sienkiewicza.

16:00 1 szer. z Czernawczyc.

16:10 Grajewskie przedmieście, rozbito 6 sklepów bez rabunku, przed policją uciekają. Wg. Steckiewicza i Sienkiewicza demolują sklep papieru / gilzy.

16:30 2 – Maja spokój – Dąbrowskiego 31 niema nic, Sochalska 51 róg Sienkiewicza.

16:40 Róg Długiej – Gimnazjalny zaułek – strzały.

16:43 Róg Pierackiego i Sobieskiego rabunek.

16:45 Róg Hobryńskiej i Pierackiego bójka.

16:48 Dąbrowskiego 30 – bójka.

16:50 Dzwonił pan starosta.

17:00 Dąbrowskiego 108 bójka.

17:00 1 szereg. z Ratajczyc i 1 z Mokran, oraz 2 z Wys [okiego-WŚ]. Lit [ewskiego - WŚ].

17:03 Dr. Wajner Dąbrowskiego 33 – 32 – rabunek.

17:20 Apteka Rakowa – rabunek.

17:30 Ławe – Dąbrowskiego 33 – rozbijają sklepy.

17:33 Jagiellońska 12 (Staszewski sprawozdanie).

17:35 Poseł Augustyniak¹ widział, że rabują na Stukiewicza.

17:39 Jagiellońska - wstrzymano rozbijanie sklepów.

17:40 Dąbrowskiego 37, 39 – rozbijają.

17:50 Sienkiewicza 40 – rozbijają sklep.

18:00 Rozmowa z Możdrzeniem o sklepie 135 – rzekomo zamknięty w nim człowiek, prawdopodobnie zabójca. Aresztować bojówki Stronnictwa Narodowego.

18:10 Poleciałem wyjechać na 3 Maja auto–pompie w asyście 4 szereg., moto – pompą pojechał wicestarosta i Usajewicz.

¹ Mieczysław Augustyniak (1898-?). Służył w Legionach, początkowo w 1 Kompanii Kadrowej a następnie w kawalerii. W 1928 r. osiedlił się jako osadnik wojskowy w Łyszczycach. Aktywnie działał w wojskowym ruchu spółdzielczym, był instruktorem Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego. W 1937 r. został przewodniczącym obwodu OZN w Brześciu. W latach 1935-1939 poseł na Sejm. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach.

18:30 Róg Dąbrowskiego i i Listowskiego patrol zameldował o rabunku. Polecenie starosty użycia siły. Nakazałem silne uderzenie na Listowskiego i Sienkiewicza asp. Niewęglowskiemu i innym Stukiewicza – Sienkiewicza

18:30 Szept 8- bójka.

18:35 W ulicy Dąbrowskiego 12 - awantury, bicie szyb.

18:35 dr. Joffe – róg Dąbrowskiego i Pierackiego – awantura.

18:45 Młyn Konartowskiego awantura.

18:50 Zbierają się przy sklepie w celu włamania się.

18:50 ul. Sobieskiego – Listowskiego około młyna Konartowskiego nie reagował.

18:54 Ptakowski – Jagiellońska 75 – dobijanie się.

18:54 Szperling – rozbijają sklepy koło Magistratu.

18:55 Jungierman – o zdemolowaniu składu.

19:00 Berenbaum – Długa 67 – rzucają kamieniami.

19:05 Koper – rzucają kamieniami.

19:05 Związek Strzelecki zakazał członkom wychodzić na miasto.

19:13 Mickiewicza – Unia Lub. Jagiellońska 75.

19:15 Zarecha – Kobryńska 123 o wersjach, że młyn przy ul. Kobryńskiej i Jagiellońskiej ma być w nocy podpalony - ma dużo długów.

19:15 Erlich – o rozbieraniu domów koło szpitala.

19:16 Komendant post. kol. na ul. Mickiewicza róg Unii Lubelskiej, pija wódkę zrabowaną.

19:25 Liberman – Sobieskiego – pogrom 150 osób.

19:30 Konartowski – dobijają się do młyna.

19:40 Woźny S.O. przy sądzie biją szyby.

19:40 Na ul. Mickiewicza żydzi mają karabiny – mówił Rynkiewicz.

19:40 Drużyna Pierackiego – róg Długiej.

19:40 Do Dąbrowskiego i Maksymowicza chodzili kupować naboje – rzekomo robotnicy z poligonu.

19:41 Birman – Dąbrowskiego 97 demolują.

19:45 Wybierają się rozprawić z żydami - telef. st. przod. Możdrzenia.

19:50 Erlich – właściciel składu drewna bud. – Jagiellońska 78 demolacja.

19:55 Storenfold – demolacja sklepu – Jagiellońska 19.

20:00 Róg Sienkiewicza napady na sklepy. Pragała - łamią bramy.

20:00 Asp. Gawurski – Dąbrowskiego i Steckiewicza z sekcją Ref. Bezp. Ławiński lub wicestarosta wydali dyspozycję wyłapywać rowery bezpośrednio szeregowym na mieście. Jagiellońska 75 skład wapna i cementu.

20:10 2 taksówki przyjechały. W aptecę na ul. 3 Maja 38 jest ranny – p. Prokurator.

publikacjach naukowych dochodziło do groteskowych sytuacji, kiedy przy opracowywaniu poszczególnych zagadnień rezygnowano z kluczowych dla danego tematu kwerend w archiwach wschodnich. Poprawie znajomości zasobów archiwalnych dotyczących dziejów II Rzeczypospolitej, a przechowywanych na Białorusi i Litwie, służyć ma m. in. zainicjowana przez autora publikacja wybranych fragmentów kolekcji archiwalnych.

Ten pierwszy zbiór źródeł dotyczy zająć antyżydowskich 13 maja 1937 roku w Brześciu nad Bugiem. Jest to (z wyjątkiem ostatnich dwóch artykułów prasowych) materiał wytworzony przez instytucje policyjne tuż po zająciach. Z tego też powodu jest on jednostronny, a uzyskany obraz odzwierciedla przede wszystkim ciąg wydarzeń z punktu widzenia zainteresowania służby bezpieczeństwa. Niemniej jednak autor uznał, iż jest on na tyle kompletny, aby na jego podstawie zarówno próbować otworzyć przebieg zająć, jak i naświetlić mechanizmy pracy organów policyjnych.

W dotychczasowej naukowej literaturze polskiej zająć antyżydowskie z 1937 roku w Brześciu przedstawiane były jedynie incydentalnie. Głównym źródłem pozostawały artykuły prasowe, a jedyne dokumenty traktujące o zająciach antyżydowskich w Brześciu opublikował w 1964 roku w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” Jerzy Tomaszewski. Była to interpelacja posła żydowskiego Emila Sommersteina z 21 maja 1937 roku do premiera i ministra spraw wewnętrznych, Felicjana Sławoj-Składkowskiego, oraz odpowiedź tegoż z 6 lipca³.

Opublikowane tu dokumenty pochodzą z zasobu Państwowego Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu, z zespołu (fondu) nr 92, zatytułowanego Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Brześciu. Materiały dotyczące zająć antyżydowskich z 1937 roku zgromadzono w teczkach nr 204 i 205. Wybrane do publikacji dokumenty zostały opatrzone numerami i nagłówkami, które zawierają kolejno: miejsce opracowania dokumentu, rok (cyfra), miesiąc (słownie) i dzień (cyfra) oraz zwięzły regest. Na końcu zamieszczono legendę z informacjami o sposobie sporządzenia, miejscu przechowywania oraz sygnaturze dokumentu. W nawiasach kwadratowych podano informacje o nieczytelnych fragmentach i niezbędne do rozumienia tekstu wyjaśnienia autora. Zachowano oryginalną formę językową dokumentów, natomiast jeśli odtworzenie tekstem pełnej treści było niemożliwe zaznaczono to w przypisie. Uzupełnieniem zbioru dokumentów są wykaz skrótów i spis najczęściej powtarzających się nazwisk, z podaniem pełnionych przez te osoby funkcji.

³ J. Tomaszewski, Dwa dokumenty o pogromie w Brześciu, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1964, nr 46.

Przyczyny społeczno-polityczne i przebieg zająć antyżydowskich w Brześciu nad Bugiem

Druga połowa lat trzydziestych zarówno w Polsce, jak i w całej Europie stała pod znakiem umacniania się systemów totalitarnych i autorytarnych. Kult siły, gloryfikowany przez te systemy, w zderzeniu z niepewną sytuacją ekonomiczną wywołaną wielkim kryzysem gospodarczym, nie pozostał bez wpływu na postrzeganie rzeczywistości przez społeczeństwa europejskie. W niezbyt stabilnych politycznie i gospodarczo czasach radykalne hasła zawsze znajdowały spore grono zwolenników. Osobami szukającymi swojej szansy w tego typu rozwiązaniach były jednostki z grup społecznych najbardziej upośledzoną w życiu społecznym, m. in. lumpenproletariatu i biedoty wiejskiej. Do tych właśnie grup odwoływała się zarówno ideologia komunistyczna, jak i w znacznym stopniu radykalne ruchy nacjonalistyczne. Wśród haseł głoszonych przez te ostatnie walka z zagrożeniem żydowskim odgrywała kluczową rolę. Konflikt nacji, w myśl ideologii nacjonalistycznej, był nieodłącznym elementem życia społecznego. W tej toczącej się walce wygrać mógł tylko naród najsilniejszy - dominujący, dlatego też marginalizacja czy wręcz wyeliminowanie mniejszości narodowych - w tym przypadku Żydów, było kluczowym motywem w sporze politycznym. Jednym z elementów tego konfliktu było nawoływanie do bojkotu przedsiębiorstw i punktów handlowych będących własnością Żydów. Celem tego typu retoryki była zarówno sama walka z przedsiębiorczością żydowską, jak i związana z nią aktywizacja społeczności polskiej, która dzięki udziałowi w akcji "bojkotowej", świadomie lub nieświadomie ulegała „urokowi” haseł nacjonalistycznych. Tylko proste i nieskomplikowane przesłanie propagandowe miało szansę dotrzeć do dużego grona odbiorców, a jego skuteczność była tym większa, im bardziej pokrywała się z odczuciami pewnych grup społecznych. W przekonaniu biedoty miejskiej i wiejskiej to właśnie Żyd był uosobieniem znacznej części kłopotów ją

spotykających. Stereotyp przedstawiający społeczność żydowską jako grupę handlarzy pozostał trwały do dnia dzisiejszego⁴.

Propagowane z coraz większą aktywnością w okresie międzywojennym hasła bojkotu handlu żydowskiego, stosunkowo łatwo były przyswajane przez znaczne grupy społeczeństwa. Znajdowały one swoje odbicie również w działalności społecznej księży katolickich, którzy szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych we wzroście aktywności obywateli-katolików szukali remedium na bolączki ekonomiczne. Jednym z przykładów takiej działalności społecznej, mogącym polepszyć warunki życia źle opłacanych robotników i chłopów, była sfera usług do tej pory zdominowana przez społeczność żydowską. Wzrost konkurencji w tej dziedzinie musiał wywoływać napięcia i konflikty, które dodatkowo wzmacniane były hasłami nacjonalistycznymi, propagującymi szybkie wyeliminowanie Żydów ze wszystkich dotychczas pełnionych ról społecznych⁵. Akcja ekonomiczna i propagandowa była też poparta aktami przemocy, w których, głównie ze względu na swój wiek i stosunkowo łatwą podatność na radykalne hasła, dominowała młodzież. W drugiej połowie lat trzydziestych bijatyki pomiędzy handlarzami żydowskimi a młodzieżą polską stały się zjawiskiem powszechnym. Władze państwowe próbowały temu w jakiś sposób zaradzić, lecz czyniły to mało skutecznie. Prawdopodobnie, można tu postawić tezę, iż lepiej było z punktu interesów państwa, gdy naturalna agresja młodzieży, charakterystyczna zawsze dla pewnej grupy ludzi młodych, była kumulowana przeciwko Żydom niż innym współobywatelom, a na pewno już nie przeciwko władzy państwowej, np. w ramach ruchów socjalistycznych czy komunistycznych.

Fala przemocy przeszła w drugiej połowie lat trzydziestych przez wszystkie rejony kraju⁶. Oczywiście nie wolne od nich były też i województwa wschodnie II Rzeczypospolitej. Sytuacja na ziemiach kresowych była o tyle trudniejsza, iż można mówić tam o splocie różnego rodzaju konfliktów z udziałem społeczności żydowskiej: polsko-żydowskim, białorusko-żydowskim czy ukraińsko-żydowskim. Waśnie pomiędzy poszczególnymi nacjami (polsko-białoruskie, polsko-litewskie czy polsko-ukraińskie) wcale nie osłabiały niechęci

⁴ W. Śleszyński, *Wizerunek Żyda w pamięci najstarszych mieszkańców Białostoczczyzny. Ankieta „Żydzi w przedwojennej Polsce”, „Białostoczczyzna”* 1998, nr 4, s. 69-79.

⁵ Najbardziej znanymi w II Rzeczypospolitej zajściami antyżydowskimi były bez wątpienia wypadki, które rozegrały się 9 marca 1936 roku w Przytyku koło Radomia. Zginęły wówczas trzy osoby – jeden Polak i małżeństwo żydowskie – a ponad dwadzieścia było rannych. Zob.: P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 roku r. Mity, fakty, dokumenty*, Białą-Podlaska – Pruszków 2000.

⁶ J. Żyduł, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935-1937*, Warszawa 1994, s. 44. Z badań przeprowadzonych przez autorkę wynika, iż największe rozmiary zajścia antyżydowskie przybierały tam, gdzie dochodziło do zamordowania Polaka przez Żyda (Grodno – czerwiec 1935, Przytyk – marzec 1936, Mińsk Mazowiecki – czerwiec 1936, Brześć nad Bugiem – maj 1937, Częstochowa – czerwiec 1937, Bielsko Białą – listopad 1937).

do ludności żydowskiej, która zazwyczaj odbierana była jako grupa napływowa, dodatkowo przyczyniająca się do powstawania poważnych napięć społecznych.

Na Polesiu Żydzi, podobnie jak na całych kresach, zamieszkiwali głównie miasta i miasteczka, pełniąc tam przede wszystkim wszelkie funkcje usługowe i handlowe. I choć zdecydowana większość żyła w warunkach skrajnej nędzy, to już samo zajmowanie się handlem stawiało ją w pozycji grupy uprzywilejowanej w stosunku do biednego poleszuckiego chłopca. Zysk osiągany z pośrednictwa pomiędzy chłopem-producentem a odbiorcą w mieście w potocznym odczuciu uznawany był przez mieszkańca wsi za proceder nieuczciwy. Chłop często czuł się oszukiwany, co w połączeniu z drastycznym obniżeniem poziomu życia w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego musiało prowadzić do wzrostu antagonizmów i radykalizacji postaw⁷.

W Brześciu - stolicy województwa poleskiego i największym mieście regionu - społeczność żydowska, mimo że nie dominowała liczebnie tak, jak w innych miastach i miasteczkach Polesia, to także tu stanowiła większość. Według danych z 1931 roku Brześć zamieszkiwało 19 693 Żydów (48,38%), 13 454 Polaków (33,05%), 4951 Rosjan (12,16%), 1370 Białorusinów (3,37%) i 1237 Ukraińców (3,04%)⁸.

Tabela 1

Struktura ludności miast poleskich (dane na podstawie spisu z 1931 r.)

Wyznanie:	rzymsk-kat.	grek-kat.	praw.	ewang.	jud.	ogólnie
(l. rz.)	37540	483	36747	565	73132	148809
(%)	25,2	0,3	24,7	0,4	49,2	100

Język ojczysty:	pol.	ukr.	biał.	rosyj.	czeski	litewski	niemiecki	jidysz	ogólnie
(l. rz.)	44115	2338	21666	7828	17	6	127	72612	148809
(%)	29,6	1,6	14,6	5,3	0,0	0,0	0,1	48,8	100

Źródło: A. Krysiński, *Struktura narodowościowa miast polskich*, Warszawa 1937, s. 10, 15.

Bezpośrednią przyczyną zajść antyżydowskich w Brześciu były wydarzenia, które rozegrały się rano 13 maja 1937 roku na Małym Rynku⁹. To

⁷ P. Gontarczyk, op. cit., s. 47-48.

⁸ Dane podaję za: *Pamięć Brest, kniga 1*, Minsk 1997, s. 230.

⁹ T. Berensztajn, *KPP w walce z pogromami antyżydowskimi w latach 1935-1937*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 15-16. Komentowanie zajść antyżydowskich już w dwudziestolecu międzywojennym wykorzystywane było do bieżącej walki politycznej. Podobnie czyniono w okresie powojennym, gdy często celowo fałszowano faktyczny przebieg zdarzeń. W artykule T. Berensztajn czytamy: „W r. 1937 (13 maja) ogniwa aparatu

one rozgrzały emocje i stały się katalizatorem, uwalniającym wszystkie nagromadzone negatywne emocje. Żadne bowiem zdarzenie w dniach bezpośrednio poprzedzających zajścia nie zapowiadało, że to właśnie tego dnia może dość to tak radykalnych wystąpień.

Początkiem konfliktu był spór pomiędzy starszym posterunkowym służby śledczej Stefanem Kędziorą a prowadzącymi sprzedaż mięsa Ajzykiem i Welwelem Szczerbowski. Policjant zakwestionował legalność sprzedawanego mięsa, twierdząc, iż pochodzi z nielegalnego uboju. Przy podjętej próbie zarekwirowania towaru doszło pomiędzy stronami do sporu¹⁰. W wyniku szarpaniny Welwel Szczerbowski ugodził policjanta „majzą” rzeźniczą, natomiast posterunkowy Kędziora, oddając strzał z broni palnej, zranił w nogę Ajzyka Szczerbowskiego (ojca Welwela)¹¹. Obaj poszkodowani trafili do szpitala miejskiego, a Welwel Szczerbowski uciekł z miejsca zdarzenia. Ciężko ranny posterunkowy Stefan Kędziora zmarł około ósmej, czyli w pół godziny po zajściu.

Wiadomość o śmierci policjanta zabitego przez żydowskiego sprzedawcę szybko rozprzestrzeniła się po mieście. Pierwszym miejscem, w którym doszło do zamieszek, był plac Małego Rynku, gdzie zgromadzony tłum, komentując niedawne wydarzenia i wsłuchując się w napływające informacje o śmierci policjanta, zaczął pałać chęcią odwetu. Zebrany zaczął udzielać się nastroj podniecenia, tym bardziej, iż wśród docierających wiadomości była też plotka o poronieniu dziecka przez żonę Kędziora na wieść o śmierci męża. Spór pomiędzy policjantem a sprzedawcą, który zakończył się śmiercią jednego z nich, w odczuciu zgromadzonego tłumu zaczął przybierać formę generalnego konfliktu chrześcijańsko-żydowskiego. Nawoływanie do rewanzu i pomszczenia ofiary szybko zyskiwało aprobatę tłumu. Mówiono o grupkach żydowskich uzbrojonych w pałki i gromadzących się do odwetu na społeczności chrześcijańskiej. Do sprzedawców i gapiów (w części składających się z bezrobotnych) skupionych na placu Małego Rynku zaczęła dołączać się młodzież w wieku szkolnym¹².

Pierwszym naturalnym przeciwnikiem zgromadzonego tłumu byli sprzedawcy żydowscy na Małym Rynku. Jako współplemieńcy Szczerbowskich

administracyjnego – starosta i policja – zorganizowały 16-godzinny pogrom w Brześciu. Nieumundurowana jak i umundurowana policja baczyla pilnie, aby nikt nie przeszkodził przywódcom i uczestnikom pogromu w ich barbarzyńskich poczynaniach, a jednocześnie uniemożliwiała ludności żydowskiej podjęcie jakiegokolwiek obrony”.

¹⁰ A. Suworow, *Antyjewrejskije wystuplenija w Zapadnoj Belarusi (1935-1937 gg.)*, w: *Jewrej Biełarusi. Istorija i kultura*, Mińsk 1998, s. 78.

¹¹ „Nasz Przegląd” 15 V 1937. „Majza rzeźnicza” - było to ostre narzędzie służące do ostrzenia noży rzeźniczych.

¹² Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu (dalej: PAOB), sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 44.

stali się współwinni powstałej sytuacji. Rozciągnięcie zbiorowej odpowiedzialności na społeczność żydowską odpowiadało ukształtowanym stereotypom, ukazującym znacznie częściej wyznawców judaizmu jako całą grupę niż jako zbiór poszczególnych, konkretnych jednostek. Taka personifikacja wroga ułatwiała zlokalizowanie przeciwnika, którym byli wszyscy przedstawiciele narodu żydowskiego, a w tym konkretnym przypadku sprzedawcy wyznania mojżeszowego. Pałający żądzą odwetu tłum zaczął demolować stragany i pobliskie sklepy żydowskie.

Na wiadomość o zamieszkach na Mały Rynek przybyła kilkunastoosobowa grupa policjantów. Na miejsce zajść udał się też komendant powiatowy policji państwowej, nadkomisarz Prawdzić-Szczawiński, starosta powiatowy Czernik, i referent bezpieczeństwa Łamiński. Policjanci rozpoczęli akcję rozpędzania tłumu przy użyciu pałek gumowych i kolb karabinów. Po krótkich przepychankach grupy demolujące stragany zostały rozproszone, a teren i najbliższa okolica Małego Rynku oczyszczona zarówno z osób biorących udział w niszczeniu straganów, jak i z przygodnych gapiów. Sytuacja wydawała się opanowana.

Było to jednak wrażenie pozorne, bowiem usunięty z Małego Rynku tłum przeniósł się w inne części miasta i tam, wsparty nowymi przyłączającymi się grupkami, zaczął demolować wystawy sklepowe. Akcja policji oraz rozpowszechniane dalej wśród tłumu informacje o przygotowywaniu się Żydów do ataku na ludność chrześcijańską potęgowały tylko poczucie niepewności i sprzyjały wzrostowi napięcia, którego wyładowania zgromadzone grupy szukały w niszczeniu witryn i wyposażenia sklepów. W większości rejonów miasta społeczność żydowska już w godzinach przedpołudniowych unikała wychodzenia z domów, prawdopodobnie nie chcąc prowokować swoją obecnością potencjalnych napastników. Interweniująca policja (około godziny 11 do miasta skierowane zostały dodatkowe patrole - łącznie 13 dwuosobowych grup), nie była w stanie zapanować nad emocjami przemierzającej miasto coraz większej liczby ludności, poszukującej kolejnych celów ataku. Otrzymane od komendanta powiatowego wytyczne, nakazujące niedopuszczanie do zgromadzeń ulicznych i zatrzymywanie osób biorących czynny udział w demolowaniu własności żydowskiej, w praktyce nie na wiele się zdawały. Działały wręcz odwrotnie, mała liczba funkcjonariuszy interweniujących w jednym miejscu (patrole były dwu- lub czteroosobowe) potęgowała tylko agresję tłumu i stwarzała poczucie bezkarności. Nastroj negatywnych emocji udzielił się - jak czytamy w raportach policyjnych - wszystkim grupom społecznym, poczynając od inteligencji, udzielającej swoją postawą swoistego przyzwolenia moralnego na rabunek, a kończąc na napływającej ludności, na wiadomość o

zamieszkach, z okolicznych podmiejskich miejscowości, która szukała okazji stania się posiadaczami grabionego mienia żydowskiego¹³.

Biorącym udział w rozruchach sprzyjała postawa policjantów, którzy dysponując zbyt nielicznymi siłami zachowywali się najczęściej biernie wobec aktów wandalizmu. Społegliwą postawę wobec tłumu zalecał też starosta, obawiając się tego, iż zbyt energiczne działania policjantów w stosunku do zgromadzonej na ulicach ludności mogą przynieść efekt odwrotny i w konsekwencji przyczynić się do eskalacji wystąpień. Podjęto też próbę powstrzymania przed udziałem w rozruchach młodzieży szkolnej, która obok biedoty miejskiej i bezrobotnych w dużym stopniu podatna była na agitację antyżydowską. Komendant policji powiatowej skontaktował się z dyrektorami szkół średnich, aby ci wpłynęli na swoich wychowanków i zalecili po zakończeniu zajęć natychmiastowy, bezpośredni powrót do domów. Na polecenie kuratorium i z inicjatywy poszczególnych dyrektorów młodzież przetrzymywano na terenie szkoły, przekazując, w miarę możliwości, dopiero bezpośrednio pod opiekę rodziców lub dorosłych opiekunów¹⁴.

Nie przyczyniło się to jednak w zdecydowany sposób do uspokojenia sytuacji w samym mieście, gdzie wraz z upływającym czasem następowała dalsza eskalacja rozruchów. W godzinach popołudniowych zamieszki całkowicie wymknęły się spod kontroli policji. Coraz lepiej zorganizowane grupy w dalszym ciągu demolowały wystawy sklepowe, wyrzucały na zewnątrz towary, wywracały kioski i pojazdy żydowskie oraz napastowały pojedynczych Żydów. Bicie szyb w sklepach, warsztatach i mieszkaniach żydowskich odbywało się w sposób niemal systematyczny; gdy zniszczono szyby w domach po jednej stronie ulicy, przenoszono się na drugą. Policja w swoich raportach twierdziła, iż od godzin popołudniowych akcją demolowania mienia żydowskiego kierowali młodzi ludzie w wieku 20 - 35 lat, dobrze ubrani, poruszający się na rowerach (przypuszczalnie zwolennicy Stronnictwa Narodowego), zachęcający zgromadzonych na ulicach ludzi do bardziej energicznych działań, ale jednocześnie rygorystycznie zakazujący niszczenia własności należącej do mieszkańców nie będących wyznawcami judaizmu¹⁵. Na sklepach właścicieli narodowości polskiej pojawiły się, pochodzące z nieustalonego źródła, jednakowo zadrukowane kartoniki z napisem „Firma chrześcijańska”. W oknach wystawiano obrazy religijne mające informować napastników, że w danym lokalu nie mieszkają Żydzi. Akcja przybrała takie rozmiary, iż pod koniec dnia z łatwością można było odróżnić sklepy należące

¹³ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 110v.

¹⁴ Ibidem, f. 92, o. 1, d. 204, k. 110v.

¹⁵ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 8.

do wyznawców konkretnych religii¹⁶. Do komisariatów policji napływały też informacje od nieustalonych osób o ofiarach śmiertelnych zarówno po stronie chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. Żadna z tych informacji nie została potwierdzona, ale świadczyła o narastającym coraz większym napięciu. Wydział Śledczy w Brześciu otrzymał również wiadomość, jakoby prezes brzeskiego koła Stronnictwa Narodowego – Mordas-Żyliński, zwrócił się z prośbą do prezesa w Białej Podlaskiej – Kurczeskiego, o przysłanie do Brześcia posiłków. Podobnie niepokojącą, jak się później okazało fałszywą, była informacja o przyjeździe pociągiem z Warszawy (o godzinie 21.00) grupy studentów, członków Stronnictwa Narodowego, mających za zadanie wesprzeć trwające antyżydowskie zamieszki. Chcąc wyeliminować głównych potencjalnych prowodyrów zajęć, w godzinach popołudniowych komendant powiatowy wydał rozkaz zatrzymania prezesa lokalnego koła Stronnictwa Narodowego i znanych policji członków tegoż ugrupowania. Zwrócił się też do dowództwa miejscowego garnizonu, aby powstrzymać ewentualny napływ do miasta robotników z województwa poznańskiego, pracujących na pobliskim poligonie i prawdopodobnie (według otrzymanych informacji) wybierających się do Brześcia, „(...) aby się rozprawić z żydami”¹⁷.

Grupy demolujące mienie żydowskie składały się najczęściej z około 20-30 osób poruszających się po mieście. W momencie natrafienia na zdecydowaną reakcję policjantów ulegały rozproszaniu, aby ponownie się zebrać. Nie była to akcja zorganizowana, mająca z góry założoną taktykę działania, odpowiadała raczej nastrojom chwili i była efektem emocjonalnego uniesienia jej uczestników. Niejednokrotnie policja pod wpływem napierającego tłumu musiała zrezygnować z interwencji, pozostawiając napastnikom swobodę działania. Policjanci nie otrzymali też wystarczającego wsparcia ze strony wojska, przybywający w mieście oficerowie najczęściej biernie przyglądali się zajściom lub nawet wręcz zachęcali napastników, upominając policję, iż nie powinna zajmować się ochranianiem Żydów. Wysłane do miasta patrole żandarmerii w większym stopniu skupiły się na kierowaniu pojedynczych żołnierzy do koszar niż na przeciwdziałaniu aktom wandalizmu.

Tłumienie rozruchów utrudniał policji sam charakter zajęć, które obejmowały różne rejony miasta. Oczywiście, w największym stopniu ucierpiały handlowe dzielnice miasta. Na ulicy Dąbrowskiego chodnik i cała jezdnia zarzucone były zdemolowanym wyposażeniem sklepów i resztkami towaru. Napastnicy wyparci przez policję z jednej ulicy przenosili się zaraz na drugą. Dodatkowo wraz z upływem godzin zwiększał się tłum biorący udział w zamieszkach. Na wiadomość o rozruchach mieszkańcy okolicznych

¹⁶ „Słowo” 17 V 1937.

¹⁷ PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 111.

mięscowości masowo napływali do miasta. Trudno było faktycznie ustalić, kto bierze aktywny udział w demolowaniu sklepów czy domów, a kto tylko przygląda się tym wydarzeniom. Rozentuzjasmowany tłum niejednokrotnie wracał w te same rejony miasta, demolując po dwa, trzy razy wybrane obiekty¹⁸.

Duża liczba patroli policji, niestety tylko - najczęściej dwuosobowych, nie mogła powstrzymać wzbierającej fali przemocy. Bardziej radykalne środki zaczęto stosować dopiero w godzinach popołudniowych, gdy władze zorientowały się, że mają do czynienia nie z ograniczoną akcją wandalizmu, a z prawdziwym pogromem żydowskim. Po godzinie 15.00 wojewoda zarządził zastosowanie bardziej energicznych metod w zwalczaniu zająć. Podobnie komendant powiatowy policji, opierając się na powyższych zaleceniach, około 16.30 wydał zalecenie „niepatyczkowania się” i zastosowania wszelkiej dostępnej siły w celu przywrócenia porządku. Liczebniejsze oddziały policji zaczęto koncentrować w wybranych rejonach. Do akcji rozpędzania tłumów użyto dwóch wozów strażackich i jednej sikawki dostarczonej przez wojsko. Stosując powyższe środki po godzinie 20.00 wyparto tłum z głównych ulic miasta i rozpoczęto oczyszczanie podmiejskich dzielnic, m. in. już po północy zlokalizowano i rozproszono na przedmieściu kijowskim grupę, wybierającą się na demolowanie Brześcia. Na jej czele stał emerytowany sierżant¹⁹.

Do pomocy miejscowym oddziałom policji zaczęły przybywać posiłki z komend powiatowych województwa poleskiego. Przed północą przyjechała z Warszawy kompania rezerwowa policji, ale w związku z zasadniczym opanowaniem już sytuacji, została skierowana na wypoczynek do kwater 82. pułku piechoty. Rano natomiast z Warszawy dodatkowo przybyła jeszcze jedna kompania rezerwy policji²⁰.

Następnego dnia - 14 maja 1937 roku - władze, spodziewając się kolejnych rozruchów, zakazały wjazdu do miasta wszystkim osobom nie będącym stałymi mieszkańcami Brześcia. Policja już na rogatkach zawracała próbujące dostać się do miasta grupy ludności. Część gospodarzy przybyło z pustymi wozami, sugerującymi zarówno chęć wzięcia udziału w dalszych rozruchach jak i przede wszystkim nadzieję na zdobycie i wywiezienie cennych łupów. Policja, posiadając doświadczenie z dnia poprzedniego, działała o wiele sprawnej i skuteczniej paraliżowała wszelkie próby napaści na sklepy żydowskie, znajdujące się na przedmieściach miasta. Atmosfera niepewności i strachu utrzymała się w całym mieście do końca dnia, czego wyrazem było m. in. zabijanie deskami wystaw sklepowych przez ludność żydowską. Zastój w handlu miejskim trwał przez kolejnych kilka dni, a sytuacja zaczęła wracać do

¹⁸ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 45.

¹⁹ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 112.

²⁰ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, s. 101v.

normy dopiero po 20 maja, gdy większość właścicieli przystąpiła do naprawiania zniszczeń i rozpoczęła działalność handlową.

W wyniku rozruchów antyżydowskich na ogólną liczbę 1450 sklepów żydowskich znajdujących się w Brześciu ucierpiało 1150. Właściciele 216 ponieśli straty będące skutkiem grabieży towarów i zniszczenia wyposażenia, natomiast pozostałe uszkodzenia dotyczyły zdemolowanych witryn sklepowych. Podobne straty, głównie wybite szyby, poniosła spora część domów żydowskich w mieście. Uszkodzonych zostało też osiem sklepów należących do chrześcijan, co było wynikiem pomyłki polegającej na uznaniu ich przez atakujących za sklepy żydowskie. Straty finansowe strona żydowska oceniała na około 2.000.000 zł, podczas gdy obliczenia starostwa mówiły o sumie czterokrotnie mniejszej - 500.000 zł²¹. Powyższa różnica wynikała z oczywistych rozbieżnych interesów obu stron. Jednak nawet przyjęta najniższa suma w wysokości pół miliona złotych dobitnie świadczy o skali zająć. Ogrom zniszczeń zmobilizował społeczność żydowską w kraju do wsparcia akcji pomocy poszkodowanym. Ogólnokrajowej zbiórce pieniędzy, przeznaczonych na odbudowę domów i sklepów w Brześciu, patronował dziennik „Nasz Przegląd”²². Prasa żydowska przedstawiała wydarzenia z 13 maja 1937 roku jako dobrze przemyślaną i zorganizowaną próbę całkowitego unicestwienia handlu żydowskiego w mieście. Brześć miał stać się symbolem skutecznej rozprawy z „żydostwem” i posłużyć jako przykład innym miastom w kraju²³.

Wśród poszkodowanych osób przytłaczającą większość stanowili Żydzi. Z danych dostarczonych przez szpital miejski i żydowski w Brześciu wynikało, że z opatrzonych 54 ofiar wypadków, 50 to byli Żydzi. Natomiast odwrotna dysproporcja istniała w przypadku osób aresztowanych przez policję: na 185 zatrzymanych 169 stanowili chrześcijanie. Dane te niewątpliwie świadczą o sprawczej roli społeczności chrześcijańskiej, która była stroną inicjującą zająć. Społeczność żydowska głównie ograniczała się do obrony, a napływające, szczególnie w pierwszych godzinach zająć, do komisariatów policji informacje mówiące o zbrojeniu się grup żydowskich nie znajdowały potwierdzenia w rzeczywistości²⁴.

W pierwszym okresie rozruchów grupą dominującą była społeczność miejska, składająca się zarówno z nastawionych nacjonalistycznie zwolenników Stronnictwa Narodowego, jak i bezrobotnego lumpenproletariatu, dla których społeczność żydowska była uosobieniem znacznej części nieszczęść ich

²¹ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 46.

²² „Nasz Przegląd” 30 V 1937.

²³ „5-ta Rano” 24 V 1937. Społeczność żydowska chcąc zaprotestować przeciwko eskalacji przemocy na wezwanie partii i organizacji społecznych przystąpiła 24 maja 1937 w południe do dwugodzinnego strajku solidarnościowego z ofiarami zająć w Brześciu.

²⁴ PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 8.

spotykających. Grupą społeczną w naturalny sposób zainteresowaną spadkiem znaczenia ludności żydowskiej byli też polscy właściciele sklepów czy straganów, widzący w wyznawcach judaizmu przede wszystkim konkurencję ekonomiczną. W godzinach popołudniowych, na wieść o trwających zamieszkach, do miasta zaczęła przybywać ludność wiejska. Do osób narodowości polskiej – w większości katolików, przyłączyli się chłopci prawosławni. Przedstawiciele obu wyznań chrześcijańskich połączyła niechęć do Żydów. W przypadku społeczności chłopskiej nie tyle chodziło o walkę z samym handlem żydowskim, co raczej o odreagowanie poniżenia, jakiego ona doznawała (faktycznie lub tylko wyimaginowanie) w kontaktach z komiwojażerem żydowskim, który dla chłopca często był uosobieniem bogactwa i wyzysku w jednej osobie. Pogrom stał się dogodną okazją do rabunku, traktowanego jako rodzaj sprawiedliwości dziejowej, dającej szansę wyrównania krzywd. Równie dobrze niechęć ta w innych okolicznościach mogła zostać skierowana na inne grupy, w odczuciu chłopca uprzywilejowane, np. polskich osadników, urzędników czy ziemian²⁵.

Atmosfera podniecenia udzielająca się społeczności chrześcijańskiej i obaw, jeśli chodzi o Żydów, wyczuwalna była jeszcze przez następne dni. W okolicznych miasteczkach handlarze żydowscy wyraźnie ograniczyli swoją aktywność, a nastawiona nacjonalistycznie część społeczeństwa polskiego z większą odwagą głosiła potrzebę bojkotu handlu żydowskiego. W Wysokim Litewskim młodzież szkoły powszechnej otwarcie agitowała za pogromem, zachowując się wyzywająco w stosunku do miejscowych żydowskich kupców²⁶.

Przybyła do Brześcia po wydarzeniach z 13 maja komisja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pod przewodnictwem dyrektora Stanisława Jareckiego²⁷, otrzymała za zadanie wyjaśnienie wszelkich nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji państwowych. Niedociągnięcia i błędy wykryto właściwie na wszystkich szczeblach administracyjnych. Zarówno wojewodzie, naczelnikowi wydziału społeczno-politycznego, jak i staroście zarzucano niedostateczne orientowanie się w faktycznej sytuacji i charakterze zajść. Błędem było bagatelizowanie w pierwszym okresie starć zagrożenia i możliwych konsekwencji wystąpień antyżydowskich, czego dowodem, m. in.,

²⁵ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 47.

²⁶ Ibidem, sygn. f. 92, o.1, d. 205, k. 46v-47, 49-50

²⁷ Stanisław Jarecki(1892-1955). Od 1910 r. członek PPS. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do POW. W 1919 r. był Komendantem Głównym Milicji Ludowej, następnie służył w 41 p.p. Po odejściu z wojska pełnił różne funkcje w administracji państwowej. W 1927 r. został naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim, na początku lat trzydziestych pełnił funkcję inspektora w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych a od 1935 r. był dyrektorem Biura Inspekcyjnego MSW. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się na Węgry, po powrocie do kraju w 1941 r. aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu. Od 1945 r. w konspiracji. Aresztowany w 1952 roku, zmarł w więzieniu w 1955 r.

było polecenie starosty Czernika nakazujące „taktowne” zachowanie się policjantów. Także naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego - w ocenie komisji - nie stanął na wysokości zadania i aż do godzin popołudniowych unikał bezpośredniego zaangażowania się w tłumienie rozruchów, pozostawiając sprawę jedynie staroście brzeskiemu, nie mającemu dostatecznego doświadczenia w kierowaniu tego typu akcją. Generalnie zarzucano władzom administracyjnym, iż nie skorzystały ze wszystkich przysługującym im środków, m. in. nie wydały już w pierwszym dniu zajść odpowiedniej odezwy do ludności, a także szczególnie w pierwszym okresie starć nie potrafiły zachować obiektywności, zbyt łatwo ulegając doniesieniom o zbrojeniu się ludności żydowskiej²⁸.

Komendantowi powiatowemu policji zarzucano natomiast nieprzygotowanie odpowiedniego planu działania, co po części usprawiedliwiono brakiem stosownych rozkazów ze strony starosty. Podkreślano jednocześnie, że pomimo nieposiadania odpowiednich wytycznych, sam rozwój sytuacji wymuszał szybkie wdrożenie odpowiednich działań. Błędem było rozpraszenie oddziałów policyjnych i dzielenie ich na małe liczebnie patrole, zamiast zorganizować większe jednostki, które przy użyciu odpowiednich środków transportu byłyby przerzucane w różne rejony miasta.

Najbardziej nagannie komisja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oceniła postawę samych policjantów, którzy często wykazywali bierność w stosunku do obserwowanych zajść. Z posiadanych przykładów jednoznacznie wynikało, że policjanci znacznie częściej utożsamiali się z atakującym tłumem niż z ofiarami. W zanotowanych zeznaniach czytamy m. in.: „**1. Inspektor ministerialny Bogatkowski zaobserwował następujące wypadki:** a/ około godz. 15 na ul. Białostockiej, lub Steckiewicza banda wyrostków w liczbie około 50 tłukła szyby. 2 policjantów doszło do odległości około 20 m. poczym zawrócili jakgdyby patrolowali tylko wyznaczony odcinek. Brzęk tłuczonych szyb i krzyk było słychać daleko, b/ około godz. 16 obserwował z restauracji „Gastronomia” – 4-osobowy patrol policji, który szedł wolno, a przed patrolem posuwała się banda złożona z około 30 osób, która demolowała i rabowała sklepy. **2. Prezydent m. Brześcia widział:** a/ około godziny 14.30 bito szyby, naprzeciw koło starostwa stało 2 policjantów, b/ między godz. 18-19 banda w liczbie około 30 osób rozbiła sklep z rowerami obok magistratu. Ukazało się 2 policjantów, którzy popatrzyli i odeszli. W końcu rozpędzili bandę, ale nie zwrócili uwagi na leżące na ulicy rowery wyrzucone ze składu, które po ich odejściu, zostały przez tłum pozabierane. (...) **4. Członek delegacji żyd. adw. Głowiński podał szereg wypadków, co do których posiada zeznania donoszących:** a/ Do składającego zameldowanie Jochila Szimela /Szeptyckiego 34/ powiedział st. przod. Aftaruk:

²⁸ Ibidem, sygn. f. 92, o.1, d. 205, k. 44v., 47-47v.

najpierw zabijacie, a potem żądacie pomocy. b/ Adw. Alfred Grigo z Lunińca /chrześcijanin/ widział patrol 4-osobowy, w obecności którego odbywało się plądrowanie. c/ Adw. Orpiszewski z Brześcia /chrześcijanin/ był również świadkiem bezczynności policji. d/ Około godz. 18 szturmowano owocarnię Mortki Bluberga /Sienkiewicza 16, czy też Dąbrowskiego 107/. Na krzyk nadszedł patrol /4 policjantów/ z przod. Sokołowskim. Bluberg zawołał do niego rabują, na co Sokołowski miał pogrozić mu karabinem ze słowami, uciekaj, bo strzelę, po czym odszedł, a sklepik został zdemolowany (...)²⁹.

Komisja ministerialna próbowała wyjaśnić wyżej przedstawione postawy policjantów czynnikiem swoistego rodzaju odwetu za śmierć swojego kolegi. W potocznym odczuciu to Żydzi byli sprawcami zjść. Przyczyn takiej postawy upatrywano też we wcześniejszej agitacji prasy nacjonalistycznej, która z zagadnienia usunięcia społeczności żydowskiej z Polski starała się uczynić panaceum na wszelkie zło³⁰. Komisja uznała, że teorii, mającej swoje odbicie chociażby w hasle „nie kupuj od żyda”, uległa znaczna część społeczeństwa polskiego, której przeciw reprezentantami byli funkcjonariusze policji. Raport kończył się wnioskiem zalecającym potępienie postawy policjantów, aby w przyszłości w podobnych zamieszkach w innych częściach kraju służba bezpieczeństwa reagowała natychmiast i stanowczo³¹.

Nauczone doświadczeniem wydarzeń z 13 maja, w miesiąc później - 15 czerwca 1937 roku, gdy odbywała się rozprawa sądowa Walwera Szczerbowski (zabójcy policjanta Kędziora), władze administracyjne przedsięwzięły specjalne kroki zmierzające do zabezpieczenia procesu. Starosta w dokumencie skierowanym do komendanta powiatowego policji zalecił zastosowanie wszelkich dostępnych środków w celu przeciwdziałania ewentualnym ekscesom antyżydowskim czy nawet manifestacjom publicznym. Wszyscy prowodyrzy mieli być zatrzymywani i odsyłani do trzech wyznaczonych punktów zbornych, które ustanowiono w komisariacie, w kinie „Adria” i na dworcu kolejowym Brześć-Centralny. Obok miejscowych sił policyjnych i ściągniętych funkcjonariuszy z terenu województwa, do Brześcia dodatkowo przybyły dwa plutony rezerwy policji z Żyrardowa³². Miały one stanowić obwód i zostać użyte do bezpośredniego tłumienia rozruchów. Na wyposażeniu plutonów były karabiny, pistolety, pałki gumowe, a także granaty

²⁹ Ibidem, sygn. f. 92, o.1, d. 205, k. 42-42v. Wytuszczenie autora.

³⁰ J. Tomaszewski, *Dwa dokumenty o pogromie w Brześciu*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1964, nr 46, s. 58-59.

³¹ PAOB, sygn. f. 92, o.1, d. 205, k. 41-43v, 47-48. Zalecenia komisji ministerialnej nie zawsze pokrywały się z rzeczywistością. Zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych na kresach wschodnich stosunek policji państwowej do społeczności żydowskiej był lekceważący (Archiwum Wschodnie przy Ośrodku Karta, Jan Gromnicki, *Wspomnienia*, sygn. II/1290, s. 2.).

³² PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 19-20, 109.

łzawiące. Policja otrzymała do dyspozycji dwa wozy strażackie z sikawkami. Starosta wydał polecenie zamknięcia miasta w dniu trwania procesu dla mieszkańców okolicznych miejscowości. Wystawiono również specjalne posterunki i na przedmieścia miejskie wysłano patrole, mające za zadanie kontrolowanie stanu bezpieczeństwa i natychmiastowe reagowanie nawet na najmniejsze przejawy wszelkiego rodzaju ekscesów antyżydowskich. Wydział Śledczy otrzymał instrukcje nakazujące mu wzmocnienie inwigilacji zarówno środowisk polskich, jak i żydowskich³³. Wydając stosowne, szczegółowe polecenia, mające na celu utrzymanie porządku publicznego w mieście podczas trwania procesu, zarówno starosta jak i komendant powiatowy policji chcieli w oczach władz centralnych zrehabilitować się za brak odpowiednio szybkiej i skutecznej reakcji 13 maja 1937 roku³⁴.

Welwel Szczerbowski po jednodniowym procesie został skazany na karę śmierci przez powieszenie³⁵. W cieniu tego procesu odbywały się też inne rozprawy, skazujące uczestników zjść antyżydowskich na kilkumiesięczne kary więzienia³⁶.

Wydarzenia z 13 maja 1937 roku ukazują narosłe w drugiej połowie lat trzydziestych emocje w stosunkach polsko-żydowskich. Według ustaleń Jolanty Żyndul, w latach 1935-1937 w całej Polsce doszło do około 100 większych wystąpień antyżydowskich, w wyniku których śmierć poniosło 14 osób, a rannych było ponad 2000³⁷. Pokazuje to skalę problemu, z jakim władze państwowe miały do czynienia. Do końca istnienia II Rzeczypospolitej nie udało się opanować nastrojów antyżydowskich. Niewolne od tych haseł były ziemie kresowe, gdzie społeczność żydowska zawsze odgrywała ważną rolę w życiu ekonomicznym i kulturalnym, ale jednocześnie stanowiła też, wbrew własnym intencjom, potencjalne źródło konfliktu, nierzadko pełniąc funkcję kozła ofiarnego, którego pozbycie się miało być remedium na przeróżne problemy trapiące lokalne społeczności.

³³ Ibidem, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 19-20, 109.

³⁴ Po zjściach majowych minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski zawiesił w funkcji starosty brzeskiego F. Czernika, a naczelnika poleskiego wydziału społeczno-politycznego K. Rolewiczę przeniósł do Nowogródka (Zob. „Nasz Przegląd” 23 V 1937).

³⁵ „Nasz Przegląd” 16 VI 1937. Wyrok skazujący W. Szczerbowski na karę śmierci wywołał oburzenie prasy żydowskiej, argumentującej, iż słabo wykształcony i młody wiekiem człowiek (sam oskarżony nie wiedział, czy ma 17 czy 18 lat) działał w afekcie, a jego celem nie było zabicie policjanta.

³⁶ Ibidem, 22 V 1937, 18 VI 1937.

³⁷ J. Żyndul, op. cit., s. 46.

Tabela 2
Ekscesy antyżydowskie w województwach północno-wschodnich II
Rzeczypospolitej w marcu 1939 roku

	Woj. białostockie	Woj. wileńskie	Woj. nowogródzkie poleskie	Woj. białostockie
Wypadki bicia Żydów	4	11	-	4
Liczba pobitych ciężko	1	-	-	1
Liczba pobitych lekko	3	11	-	3
Wypadki niszczenia mienia	3	4	8	5
Liczba osób, którym mienie zniszczono	5	4	8	8
Wartość zniszczonego mienia	25 zł	8 zł	53 zł	55 zł
Liczba osób zatrzymanych za udział w zajściach	-	5	-	8

Źródło, Archiwum Akt Nowych, Zespół: Komenda Główna Policji Państwowej, sygn. 422, k. 23, 61, 66, 70.

Zajścia antyżydowskie z 13 maja 1937 roku w Brześciu symbolizują negatywną stronę współżycia społeczności chrześcijańskiej z ich żydowskimi sąsiadami. Głoszone z coraz większą mocą w drugiej połowie lat trzydziestych hasła antysemityczne znajdowały spore grono odbiorców. Uzewnętrznieniem tych postaw były wybuchające co jakiś czas, w różnych miejscach kraju, rozruchy skierowane przeciwko społeczności żydowskiej. Zabójstwo jednego obywatela, które w normalnych okolicznościach przechodzi bez większego echa, tu stawało się katalizatorem zapoczątkowującym całą reakcję nienawiści. Jak pokazały wydarzenia brzeskie, od negatywnego stosunku do współobywateli narodowości żydowskiej niewolne były nawet instytucje powołane do przestrzegania prawa. Postawa policji państwowej niedostatecznie reagującej na zamieszki uliczne była tego najlepszym przykładem.

Narosłe w latach trzydziestych emocje będą jedną z przyczyn hekatomby, która spotkała społeczność żydowską podczas II wojny światowej³⁸. Wynikiem tych wydarzeń będzie całkowita, fizyczna zagłada tej grupy ludności, wpisanej od wieków w dzieje Europy Środkowo-Wschodniej.

³⁸ Zob. T. Szarota, *U progu zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*, Warszawa 2000.

Spis nazwisk osób najczęściej występujących w dokumentach oraz pełnionych przez nie funkcji

Jerzy Budziński, nadkomisarz - naczelnik Urzędu Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem

Fr.[anciszek] Czernik - starosta brzeski

Czesław Dzierżawski, przodownik - funkcjonariusz służby śledczej w Wydziale Śledczym PP w Brześciu nad Bugiem

Fraćkowiak, przodownik - funkcjonariusz służby śledczej, interweniował na Małym Rynku wraz z st. post. Stefanem Kędziorą

Gawurski, aspirant - funkcjonariusz Urzędu Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem

Marian Hański, starszy posterunkowy - funkcjonariusz służby śledczej w Urzędzie Śledczym PP w Brześciu nad Bugiem

Stanisław Jarecki - dyrektor Biura Inspekcyjnego MSW, przewodniczący komisji ministerialnej przysłanej do Brześcia w celu zbadania okoliczności zajść antyżydowskich

Stefan Kędziora, starszy posterunkowy - funkcjonariusz służby śledczej, zabity w czasie interwencji na Małym Rynku w Brześciu nad Bugiem

Łomiński - kierownik Referatu Bezpieczeństwa w Urzędzie Powiatowym w Brześciu

Mordas-Żyliński - prezes Stronnictwa Narodowego w Brześciu nad Bugiem

Zygmunt Moźdrzeń, starszy przodownik - pełniący obowiązki kierownika Wydziału Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem

Niewęgłowski, aspirant - funkcjonariusz Urzędu Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem

Jan Płotnicki, inspektor - członek komisji ministerialnej przysłanej do Brześcia w celu zbadania okoliczności zająć antyżydowskich

Witold Prawdzić-Szczawiński, nadkomisarz - komendant wojewódzki PP w Brześciu nad Bugiem

Kazimierz Rolewicz - naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego

Ajzyk Szczerbowski - rzeźnik, ojciec zabójcy st. posterunkowego Stefana Kędziory

Welwel Szczebowski - rzeźnik, zabójca st. posterunkowego Stefana Kędziory

Usajewicz - wicestarosta brzeski

Jerzy Albin de Tramecourt - wojewoda poleski

Adam Karol Tyczyński - kierownik Oddziału Bezpieczeństwa Wydziału Społeczno-Politycznego Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego

G. Wieliczko, starszy posterunkowy - funkcjonariusz Urzędu Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem

W. Wójtowicz, inspektor - członek komisji ministerialnej przysłanej do Brześcia w celu zbadania okoliczności zająć antyżydowskich

Wykaz skrótów

asp. – aspirant

Ĕ.B.W.R. – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

d. (dzieło) – teczka

f. (fond) – zespół

k. – karta

kier. – kierujący

kol. – kolejowy (posterunek)

komp. – kompania

komdt.(kom.), (kmdt) - komendant

komis. – komisariat

nadkm. – nadkomisarz

ofic. – oficer (oficerowie)

o. (opis) - inwentarz

panc. – pancerny

PAOB – Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu

P. K. U – Powiatowa Komenda Uzupełnień

post. (poster.) - posterunkowy

pow. – powiatowy

PP, P.P. – Policja Państwowa

p.p. – pułk piechoty

przod. – przodownik

P.U.W. – Poleski Urząd Wojewódzki

R.K.G. – Rozkazy Komendanta Głównego Policji Państwowej

śl.śl. – służba śledcza

S.O. – Sąd Okręgowy

st. – starszy

Str. Narod. – Stronnictwo Narodowe

szer. (szereg.) – szeregowy

telef. (telefon.) – telefonuje

woj., wojew. – województwo

W.P. – Wojsko Polskie

W.Śl. – Wydział Śledczy

Wydz. Społ. Polit. – Wydział Społeczno-Polityczny

ZZZ - Związek Związków Zawodowych

DOKUMENTY

Przebieg zajść i postawa funkcjonariuszy Policji Państwowej

1. Brześć nad Bugiem 1937 r, maj. Zapis przebiegu zajść z dnia 13 maja 1937 roku, według informacji napływających do Wydziału Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem

WYDZIAŁ ŚLED CZY w BRZEŚCIU n/B
w dniu 13 V 1937 r. otrzymał następujące meldunki:

- 07:45 Pr zod. Frąckowiak melduje, że szpitala miejskiego, że do szpitala dostarczył rannego na Małym Rynku przez rzeźnika Szczerbowskiego st. post. sł. śl. Kędziora Stefana
- 10:00 St. post. Kowalski melduje telefonicznie, że w Funduszu Pracy¹ panuje spokój i zebrani robotnicy czynnego udziału w wystąpieniach nie biorą.
- 10:30 St. przod. Kobus melduje, że na Małym Rynku oraz ulicy Dąbrowskiego i Długiej kobiety i wyrostki biją szyby w żydowskich domach (meld. telefoniczny).
- 10:50 St. post. Kowalski melduje, że grupa kobiet i wyrostków bije szyby w domach żydowskich przy ul. Sienkiewicza i Steckiewicza.
- 11:00 Pr zod. Frąckowiak melduje, że na rogu ul. 3-go Maja i Steckiewicza zbiera się tłum ludzi.
- 11:15 St. post. Kowalski telefonicznie melduje o wybijaniu szyb i demolowaniu sklepów przy ul. 3-go Maja i Dąbrowskiego przez liczne grupy osób.
- 11:20 St. post. Kowalski telefonicznie melduje, iż w związku zawodowym i org. polit. chrześcijańskich spokój.

¹ Fundusz Pracy powstał w 1933 r. Zajmował się organizacją robót publicznych, pośrednictwem pracy oraz bieżącą pomocą dla bezrobotnych.

- 11:30 St. przod. Kazimierski telefon. melduje, że w organizacjach społecznych chrześcijan nie ma żadnych przygotowań do brania udziału w ekscesach antyżydowskich.
- 12:00 Kaźmierski telef. melduje, że uczniowie średnich szkół żadnego udziału w ekscesach antyżydowskich nie biorą.
- 12:00 Kowalski telef. melduje, że sekretarz z Pow. Koła Str. Narod.² Mordas - Żyliński telefonował do prezesa tegoż koła Kuczyńskiego, aby ten nadesłał z wojew. lubelskiego posiłki w celu zabezpieczenia chrześcijan przed bojówkami żydowskimi i podtrzymania ekscesów antyżydowskich.
- 12:00 Kowalski melduje, że Mordas-Żyliński powiadomił członków Str. Narod. by stawili się dnia 13.V. rb. o godz. 19.30 w alei przy ulicy Kościuszki róg Dąbrowskiego.
- 13:00 Przod. Gaszewski melduje telef., że grupa nieznanymi osobnikami na ul. Dąbrowskiego bije szyby w domach żydowskich.
- 13:00 Kowalski melduje telef., że w organizacjach politycznych chrześcijańskich i zw. zawodowych spokój.
- 13:00 Kaźmierski telefonicznie melduje, że uczniowie średniej szkoły technicznej po przyjeździe ze szkoły rozeszli się do domu nie biorąc udziału w ekscesach antyżydowskich.
- 13:30 Kaźmierski telef. melduje, że zgromadzeni w biurze Funduszu Pracy bezrobotni w liczbie 100 osób rozeszli się do domów.
- 14:00 Kowalski melduje, że Mordas-Żyliński wysłał gońca na rowerze z listem do Kuczyńskiego Leona z inform. o wypadkach i prośbą pomocy.
- 14:00 Pietruszewski (st. post.) zameld., że w czasie rewizji u Ajzyka Szczerbowskiego w związku z zabójstwem śp. Kędziory znalazł 6 przodków cielęciny z nielegalnego uboju.
- 14:30 St. post. Stoss zameldował, że na rogu ul. Kościuszki i Batorego zatrzymał Żyda, który jadąc dorożką nawoływał do tworzenia bojówek.
- 15:00 Kazimierski zameldował telefon., że Zw. Strzelecki³ i Rezerwistów⁴ wydał zakaz brania udziału w rozruchach swym członkom.

² Stronnictwo Narodowe powstało w 1928 r. z przekształcenia Związku Ludowo-Narodowego. W 1933 r. z SN wyodrębnił się Związek Młodych Narodowców, a w 1934 r. Obóz Narodowo-Radykalny.

³ Związek Strzelecki powstał we Lwowie w 1910 r. (w Krakowie - Towarzystwo „Strzelec”). W latach I wojny światowej ZS po połączeniu z Polskimi Drużynami Strzeleckimi tworzył Polską Organizację Wojskową. Po odzyskaniu niepodległości ZS był państwową organizacją społeczno-wychowawczą młodzieży, skupiał się na popularyzowaniu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego głównie wśród młodzieży przedpoborowej.

⁴ Organizacje kombatanckie zrzeszone były w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów. Posiadały one znaczne wpływy w obozie sanacyjnym.

- 15:00 Zameld. przod. Gaszewski, że członkowie Bundu, Poalej Sjon Prawicy i Lewicy⁵ w lokalach swych nie zbierają się.
- 15:00 Kowalski zameld., że na ul. Pierackiego grupa osobników wybija szyby i demoluje sklepy żydowskie.
- 15:00 Stoss zameldował o grupowaniu się osobników na ul. Jagiellońskiej obok stacji autobusowej.
- 15:00 St. post. Janas melduje, że po sprawdzeniu na ul. Zygmuntowskiej pod nr. 65 gdzie miały być wybijane szyby nikogo nie zastał.
- 16:00 Post. Karpacz zameldował, że na rogu ul. Stockiego i Kościuszki zatrzymał z rowerami Piotra Miedźwiedzia, Sidoruka Daniela.
- 16:00 Post. Karpacz zameldował, że na ulicy Jagiellońskiej zauważył grupę żydów około 20 osób uzbrojonych w kije i w pręty żelazne, którzy na jego widok uciekli.
- 16:30 Przod. Gaszewski melduje telefonicznie, że tłum szedł w kierunku rynku, lecz przez policjantów został rozproszony.
- 17:00 St. post. Stoss zameldował o zatrzymaniu 6-ciu osobników z rowerami przy ulicy Teatralnej, którzy jechali w kierunku kina Sarnera w czasie bicia tam szyb przez tłum.
- 17:00 Kowalewski zameldował telefonicznie, że Konartowski komendanta placówki nie mógł zatrzymać gdyż nie zastał go w domu.
- 17:00 Przod. Gaszewski zameldował telefonicznie że członkowie gminy żydowskiej zebrali się w domu Konartowskiego przy placu Marszałka Piłsudskiego.
- 18:00 Przod. Wieczorek melduje, że w hali targowej nr. 135, osobnika który miał się tam ukrywać nie odnalazł.
- 18:00 St. przod. Kaźmierski telefonicznie zameldował, że na ulicy 3-go Maja zapanował spokój.
- 18:00 St. post. Staszewski zameldował, że żydzi w jednym z podwórz przy ul. Steckiewiczza mają karabiny i że o tym już meldował st. przod. Skurkowskiemu, który zastępował komendanta pow., a także że właściciel składu futer Cniechowski telefonował, że grupa ludzi wybija w jego mieszkaniu szyby.
- 18:00 St. post. Cwaliński zameldował, że w mieszkaniu Rapapata (Rapaporta) adw. grupa ludzi wybiła szyby.
- 18:00 Przod. Gaszewski zameldował, że członkowie gminy żydowskiej z domu Konartowskiego wyjechali samochodem do Województwa.

⁵ Bund, Poalej Sjon – socjalistyczne partie żydowskie, współrzędzące ze sobą o wpływy w lewicowych środowiskach żydowskich. Przeciwnicy programowi zarówno organizacji syjonistycznych, jak i ortodoksyjnych.

- 18:00 Kobus zameldował telefonicznie, że grupa robotników wybiła szyby w gimnazjum żydowskim przy ul. Unii Lub. i szkole technicznej przy ul. Pierackiego.
- 18:15 St. post. Cwaliński zameldował, że wraz ze Stossem zatrzymał 7-miu osobników z rowerami w pobliżu kina Sarnera.
- 18:30 P. Cwaliński zameldował, że grupa ludzi zdemolowała aptekę Kayana na rogu ul. Pierackiego i Pereca, że w czasie tych zajęć grupa żydów rzuciła się na chrześcijan i że wówczas ktoś wystrzelił ze straszaka.
- 18:45 St. post. Cwaliński zameldował, że grupa żydów ma się ukrywać na podwórzu w hotelu „Berlin” przy ulicy Białostockiej i wieczorem zamierza bić chrześcijan.
- 18:45 St. post. Stoss zameldował, że wiadomości o grupowaniu się żydów na cmentarzu nie są prawdziwe i grupy chrześcijan zbierają się na ul. 3-go Maja.
- 19:00 Przod. Gaszewski zameldował, że tłum zbiera się przy ul. Marszałka Piłsudskiego, Pereca i Listowskiego.
- 19:00 Post. Karnacz zameldował, że udaje się na ul. Batorego 162 w celu zatrzymania zawodowego złodzieja Judermana Sznula
- 19:30 St. post. Kowalski zameldował, że przy zbiegu ul. Kościuszki i Dąbrowskiego członkowie Stronnictwa Narodowego nie gromadzą się, gdyż zostali przestraszeni zatrzymaniem Mordasa –Żylińskiego.
- 20:00 Przod. Gaszewski zameldował, że na ul. Dąbrowskiego tłum dobija się do sklepów manufaktury.
- 20:30 Przod. Gaszewski zameldował, że żydowskie związki robotnicze i stronnictwa socjalistyczne zachowują się spokojnie.
- 21:00 St. post. Kowalski zameldował, że tłum zdemolował dom żydowski przy ul. Batorego niedaleko ul. Kościuszki.
- 21:00 Przod. Gaszewski zameldował, że żydzi zamożniejsi wyjeżdżają samochodami z Brześcia z rodzinami, zaś młodszy żydzi grupują się przy ul. Listowskiego i Szpitalnej i szykują się do odwetu.
- 21:00 St. przod. Gaska zameldował, że na ul. Dąbrowskiego róg Sienkiewicza zatrzymał Helenę Jabłońską, która uporczywie nie usłuchała wezwania do opróżnienia ulicy.
- 21:30 St. przod. Kazimierski zameldował, że tłum usiłuje wdrzeć się do wnętrza sklepu Pomerańca przy ul. Dąbrowskiego.
- 21:30 St. post. Pietraszewski zameldował, że na ul. Kościuszki znalazł 5 sztuk materiału damskiego różnego koloru, który dostarczył do wydziału śledczego.

- 22:00 St. przod. Kobus zameldował, że sprawdził informację o rzekomym zabiciu żyda przy ul. Dąbrowskiego nr. 15, która okazała się nieprawdą i że w mieście zaczyna panować spokój.
- 22:00 Przod. Gaszewski zameldował o rozmowach prowadzonych telefonicznie z Warszawą przez Konartowskiego, Głowińskiego i Mustbauma o zajęciach w Brześciu.
- 22:30 Przod. Rell zameldował, że przy ul. Mickiewicza zatrzymał Grugała Stanisława, Wróblewskiego Władysława, Domalisa Jana, Budzyńskiego Konstantego, którzy posiadali przy sobie różne drobne rzeczy jak; mydło, szproty, zeszyty, szczotki, i pastę do obuwia.
- 22:30 St. post. Kowalski zameldował, że na mieście spokój.
- 23:00 St. post. Stoss zameldował, że w całym mieście spokój.

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 8-9.

2. Brześć nad Bugiem 1937, maj. Zapis przebiegu zajść z dnia 13 maja 1937 roku, według informacji napływających do Komendy Powiatowej PP w Brześciu nad Bugiem

ZAPISKI PRZEBIEGU ZAJŚĆ dn. 13 V 1937 r.^a

07:50 Meldunek o zranieniu Kędziory.
08:10 Ja [Komendant Powiatowy PP - nadkomisarz Witold Prawdzić - Szczawiński - WŚ] w szpitalu, Kędziora zmarł, Ajzyk Szczerbowski podejrzany o zabójstwo ranny przez Kędziore - w szpitalu.
08:30 Zarządziłem alarm w komisariacie.
10:30 Na rynku spokój. Wybito parę szyb. Przedtem była awantura na Małym Rynku- rozbito stragany, pobito żydów, wysłałem drużynę pod dowództwem kom. Sobkowskiego.
10:40 Na ul. 3-go Maja zbito parę szyb.
11:00 Zebrał się tłum, około 100 ludzi, na ul. Mickiewicza biją szyby.
11:10 Przeniósł się na róg Mickiewicza- Stukiewicza.
11:15 Wysłano oddział 1 plus 9- Romanowski.
11:15 Stan pogotowia 1 plus 16- komisariat 26 na mieście patroli.
11:35 Telefonogramy – ściągnięcie z powiatu 15 szereg. i odwołanie z urlopów.
11:40 Dzwonił inspektor szkolny z zapytaniem czy nie trzeba opuścić szkół- wyjawilem że w razie potrzeby zawiadamie.
11:45 Dzwonił Starosta o łagodne postępowanie z tłumem - z taktem.
11:45 Sobkowski powrócił do komisariatu z Małego Rynku.
12:00 Rozmawiałem z dyrektorem szkoły tech. i gimnazjum mech. o uspokojenie pogadankami umysłów uczni.
12:05 Z dyrektorem gimnazjum Traugutta w sprawie uspokojenia uczni.
12:05 Płotnicki melduje, że nie może dać rady – róg Długiej i 3-go Maja – tłum podniecony - wyjechał Romanowski plus 9 szereg.
12:15 Dąbrowskiego, na Listowskiego grupa 20-tu biją szyby.
12:16 Meldunek do Starosty przyjął Usajewicz.
12:20 Wysłałem samochodem patrol 4-ch na Dąbrowskiego 40.
12:30 Poleciłem wysłać 6 szereg., poster. kol. do komisariatu.
12:35 Na 3-Maja tłum 200 ludzi bije szyby. Meld. Moźdrzenia i telef. Libermana, słyszałem bicie przez telefon.

^a Wytłuszczenie oryginału.

12:40 Meldunek do Starosty przyjął Usajewicz.
12:45 Róg Kościuszki- Dąbrowskiego pobili żyda do utraty przytomności.
12:46 Rozkaz do komisariatu ściągnąć szer. z wartowni, pozostawiając dyżurnych.
13:00 Przybył szer. Bogusiewicz z poster. Czerni.
13:00 Przeniosłem się do komisariatu.
13:05 Przybyło 3 ludzi z poster. kol. zatrzymanych 9 osób.
13:10 Rozmawiałem z prokuratorem.
13:15 Tłum z 3 Maja przeniósł się na rynek.
13:20 Biją szyby w szkole – Pereca róg Jagiellońskiej.
13:40 Meldunek, że ludność żydowska demoluje gimnazjum handlowe na ul. Sienkiewicza.
13:40 Meldunek, że na rogu Listowskiego żydzi biją uczniów, pod prokuraturą biją uczniów.
13:50 Meldunek Romanowskiego – na Dąbrowskiego róg Sienkiewicza zlikwidował bicie szyb pod bożnicą rzekomo bójka żyd. w sile 30 ludzi ma się bronić od napadów.
13:55 Róg Krótkiej i Pereca – Wicholewski - z pałkami wdzierają się ludzie do mieszkań żydowskich.
14:00 Róg Dąbrowskiego i Jagiellońskiej banda małoletnich dzieci do lat 12 bije szyby.
14:50 Targani żydzi – róg Pereca i Jagiellońskiej zebrał się uzbrojeni w pałki zatrzymali żyda za uderzenie cegłą w głowę lodziarza Czernich Mosze, Muller Ela - doróżkarz wezwał żydów do pomocy.
14:00 Siemicuch Tomasz melduje o zabiciu dwojga dzieci na rogu Listowskiego i Pereca. Sprawdzić. Nie potwierdziło się.
14:10 Sobkowski i post. Imielski – Dąbrowskiego róg Kościuszki na kontrolę służby i przeszukują teren.
14:25 Sałaciński melduje o rannym w głowę w aptece Grynberga. Kazałem odwieźć do szpitala. Nazwisko będzie ustalone później. Żyd majaczy.
14:40 Wołczański w Gurnawczyce – interesant w gminie żydowskiej – został zatrzymany i doprowadzony do komisariatu. Proszę o wypuszczenie.
14:55 Wysłałem nowy skład patroli.
15:00 Paksin dzwonił że rabują sklep. Mordas –Żyliński prosił Kuczewskiego (Stronnictwo Narodowe), o posiłek do bicia żydów w Brześciu n/B około 80 ludzi – ile przybędzie? Szkoła żydowska nr. 4. Zygmuntowska – dzieci nie mogą wyjść.
15:30 Wyrostki demolują bożnicę na Białostockiej.
15:40 Hotel „Berlin” rozbijają – posłałem pomoc.

20:15 Przod. Milewski – na przedmieściu Wołynka z Brześcia n. B. Przybyło około 50 osób, ukryli się na pastwisku - baraki, czekają na noc, chcą wykorzystać. Konartowski dzwonił o rozbijaniu.
20:30 Pomeraniec – Dąbrowskiego 24 rabują.
20:40 Rannego z apteki zabrali do szpitala miejskiego.
20:50 Asp. Romanowski bez ludzi, zabrał mu ktoś.
20:55 P. Komdt. Pow. rozmawiał z P. Nacz. Rolewiczem po przyjściu kompanii zawiadomić prokuratora Goździka nr.157.
20:55 Róg Kościuszki i Długiej strzały – nie potwierdza się.
21:00 St. przod. Olendzki w sprawie pociągu z Warszawy – przyjazd bojówki studenckiej o godz. 21:35. Dyspozycja – zatrzymać młodzież studencką i u podejrzanych przeprowadzić rewizję za bronią, kastetami, rewolwerami, itp. Przytrzymać u siebie na posterunku zabraną broń i zameldować.
21:00 Wyjście p. Kubkego z komis. z sekcją na róg Długiej i Kościuszki.
21:00 Przybyło 2 szereg. z Kamieńca – Lit. i z Dmitrowicz.
21:05 Możdrzeń - Zieliński zatrzymany – wymieniony.
21:05 Dąbrowskiego 40 – rabują sklep i biją.
21:05 Asp. Gawulski – objazd na ul. Dąbrowskiego z sekcją.
21:07 Asp. Niewęgłowski – podrażniona część 3 Maja uspokojona.
21:10 St. przod. Możdrzeń – Batorego lub Kościuszki 7 strzałów, meld.
21:15 Hotel Estonia – demolacja.
21:20 Most obok Twierdzy jadąc ul. Kasztanową do Twierdzy koło czy pod mostem skład skradzionych rowerów – za kolonią urzędniczą rowery z kradzieży – st. post. Ostrasz.
21:20 Zalewska zam. róg Kobryńskiej i Jagiellońskiej meldowała, że ktoś groził, że spalą młyn w nocy.
21:25 P. starosta w sprawie hotelu „Astoria”
21:30 Kompania w Białej Podlaskiej.
21:35 Sekcja 4 ludzi odjechała pod most. ul. Kasztanowa po rowery.
21:45 St. przod. Olendzki – nikt nie przyjechał.
21:45 Dąbrowskiego 15 m 4 Goldman – zabity człowiek.
21:52 Wyjechał Dunkiert i 1 przod. na Dąbrowskiego 15 w sprawie zabójstwa. Prowadzi st. przod. Możdrzeń.
21:53 Dąbrowskiego róg Jagiellońskiej rozbijają sklepy.
21:55 Dąbrowskiego róg Mickiewicza koło cerkwi porżnięty.
22:05 Dzwonił Dunkiert – zabójstwa nie było.
22:10 Terespol – przyjechała rezerwa
22:20 Asp. Niewęgłowski nr. 92 telef. niespokojnie – wysłał patrol na Bema
22:30 Przybyło 4 szereg z Luninca , 10 z Pińska i 5 z Drohiczyzna.
22:35 Poniatowski Jerzy 11 Listopada 121 – do Pawłowskiego Jerzego.

22:40 Przybył 1 szereg z Tomaszówki i 1 z Domaczewa.
22:40 Przod. Ornat z sekcją na Grajewkę w patrol.
22:45 9 – lutego – sklepy rozbijają – post. Lulka.
22:46 Kom. Sobkowski z kompanią odjechał na ul. Listowskiego 121 – do Pawłowskiego Jerzego.
23:00 Szer. Klimiuk z Małoryty.
23:05 Najpóźniej – Długa – 3 Maja – są zatrzymani.
23:23 Przyjechała rezerwa z Warszawy komp. ”C”².
23:27 Powiadomiony prokurator, że kompania z Warszawy wyjechała.
23:30 Przyjechał szereg. z Prużan 4 z Kossowa Pol. [eskiego - WŚ] 5 i ze Stolina 2.
23:35 Kom. Sobkowski wrócił – broni nie odnalazł, odnaleziono rzeczy zrabowane ze sklepów. Doprowadzono 5 mężczyzn i 3 kobiety.
23:45 Pomeraniec i Pizant prosi o pomoc przy przeniesieniu towaru.
23:50 Wydano polecenie asp. Niewęgłowskiemu.
23:51 Steckiewicz 45 – na klub żydowski i na mieszkanie prywatne Mieczyka.
23:53 Asp. Romanowski z sekcją udał się do klubu żydowskiego i Mieczyka.
00:16 Kijówka 500 ludzi – przod. Pełczyński – Dworcowa.
00:20 Patrol 9 lutego prosi o pomoc- padają strzały, prosi post. Lulka, asp. Romanowski z drużyną i p. Lawiński – Dworcowa i 9 Lutego.
00:23 Kompania „B” z Warszawy o godz. 07:30 i skierować do batalionu panc., dwaj ofic. i 110 ludzi, gdzie otrzymają pożywienie i kwatery.

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 100-101v.

² Dekretem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 IV 1936 r. utworzone zostały oddziały rezerwy policji, składające się z funkcjonariuszy odbywających służbę przygotowawczą dla kandydatów do policji. Z pięciu utworzonych kompanii trzy stacjonowały w Gołędzinowie (oznaczone symbolami A, B, C), a dwie kolejne w Łodzi i Częstochowie. W późniejszym okresie podobne oddziały powołane zostały też i w innych miastach. (Zob. A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919-1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 206-207). Zadaniem tych oddziałów było wykonywanie zadań specjalnych oraz wzmacnianie, w razie potrzeby, stanu liczebnego policji w poszczególnych okręgach.

3. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Wykaz budynków zniszczonych w trakcie zajęć antyżydowskich

Godzina ^a	Nazwa ulicy	Nr domu
8.10	Zdemolowanie straganu na Małym Rynku	-
9.00	Sadowa	6
9.20	3-Maja	72
9.30	3-Maja	19
10.00	3-Maja	19
10.00	3-Maja	21
11.00	3-Maja	14
"	3-Maja	14
"	Steckiewicza	38
"	Dąbrowskiego	15
"	Dąbrowskiego	13
"	Dąbrowskiego	11
"	Listowskiego	35
"	Białostocka	6
"	Białostocka	21
"	Białostocka	25
"	Unia-Lubelska	4
11.30	Dąbrowskiego	13
"	3-Maja	13
12.00	Pereca	4
"	Pereca	6
"	Pereca	8
"	Pereca	10
"	Pereca	12
"	Pereca	14
"	Pereca	16
"	Pereca	18
"	Pereca	24
"	Listowskiego	1
"	Listowskiego	46
"	Listowskiego	42
"	Listowskiego	61
"	Listowskiego	59
"	Listowskiego	50
"	Krótką	6

^a Wytuszczenia oryginału.

"	Krótką	3
"	Pierackiego	39
12.00	Pierackiego	43
"	Pierackiego	38
"	Białostocka	23
"	Białostocka	28
"	Białostocka	24
"	Krótką	3
"	Krótką	1
"	Dąbrowskiego	128
"	Dąbrowskiego	124
"	Dąbrowskiego	84
"	Dąbrowskiego	80
"	Dąbrowskiego	78
"	Dąbrowskiego	79
"	Dąbrowskiego	71
"	Dąbrowskiego	62
"	Dąbrowskiego	54
"	Dąbrowskiego	52
"	Dąbrowskiego	46
"	Dąbrowskiego	22
"	Dąbrowskiego	15
12.00	Dąbrowskiego	13
12.00	3-Maja	11
"	3-Maja	7
"	3-Maja	23
"	Jagiellońska	12
"	Jagiellońska	33
12.30	3-Maja	20
13.00	Steckiewicza	3/IV
"	Steckiewicza	22
"	Steckiewicza	23
"	Steckiewicza	33
"	Mickiewicza	13
"	Sadowa	19
"	3-Maja	14
"	Dąbrowskiego	25
"	Dąbrowskiego	18
"	Dąbrowskiego	110
"	Dąbrowskiego	104
"	Dąbrowskiego	105
"	Dąbrowskiego	98
"	Dąbrowskiego	29
"	Dąbrowskiego	119

"	Dąbrowskiego	114
"	Steckiewicza	5
13.00	3-Maja	16
"	3-Maja	30
"	3-Maja	11
"	Listowskiego	27
"	Pereca	33
"	Pereca	32
"	Pereca	17
"	Białostocka	38
"	Zygmuntowska	82
"	Jagiellońska	32
"	Jagiellońska	30
"	Jagiellońska	36
"	Jagiellońska	114
"	Dąbrowskiego	130
"	Krótką	13
"	Krótką	5
"	Kościuszki	37
13.00	Kościuszki	41
"	Kościuszki	68
"	Kościuszki	70
"	Kościuszki	72
"	Kościuszki	74
"	Kościuszki	57
"	Kościuszki	78
"	Kościuszki	83
"	Kościuszki	65
"	Kościuszki	69
"	Kościuszki	94
"	Kościuszki	67
"	Kościuszki	101
"	Kościuszki	99
"	Kościuszki	105
"	Kościuszki	18
13.10	Dąbrowskiego	90
13.20	Dąbrowskiego	19
"	Dąbrowskiego	18
"	Steckiewicza	5
13.30	3-Maja	14
"	3-Maja	18
14.00	3-Maja	18
"	3-Maja	20
"	Dąbrowskiego	51

"	Dąbrowskiego	19
"	Dąbrowskiego	17
"	Dąbrowskiego	47
"	Dąbrowskiego	53
"	Dąbrowskiego	31
"	Dąbrowskiego	25
"	Steckiewicza	2
14.00	Steckiewicza	3
"	Steckiewicza	16
"	Steckiewicza	38
"	Steckiewicza	33
"	Sienkiewicza	20
"	Batorego	43
"	Listowskiego	35
"	Listowskiego	29
"	Jagiellońska	18
"	Pereca	9
"	Pereca	4
"	Pereca	11
"	Pereca	13
"	Pereca	15
"	Pereca	19
"	Pereca	21
"	Pereca	23
"	Pereca	25
"	Pereca	27
"	Pereca	29
"	Pereca	47
"	Pereca	49
"	Unia-Lubelska	4
"	Długa	58
"	Pierackiego	9
"	Pierackiego	23
"	Pierackiego	27
"	Pierackiego	4
"	Białostocka	16
"	Białostocka	36
"	Białostocka	7
14.20	3-Maja	20
14.30	3-Maja	22
"	Listowskiego	33
"	Listowskiego	31
"	Jagiellońska	18
"	Pereca	51

"	Batorego	90
"	Pereca	27
"	Sadowa	6
"	Steckiewicza	6
15.00	3-Maja	11
"	3-Maja	3
"	3-Maja	27
"	Dąbrowskiego	31
"	Dąbrowskiego	35
"	Dąbrowskiego	46
15.00	Steckiewicza	40
"	Steckiewicza	2
"	Steckiewicza	3/I
"	Steckiewicza	3/II
"	Steckiewicza	3/III
"	Steckiewicza	8
"	Mickiewicza	13
"	Kościuszki	4
"	Listowskiego	36
"	Listowskiego	25
15.00	Listowskiego	23
"	Listowskiego	17
"	Pereca	47
"	Pereca	43
"	Pereca	25
"	Pereca	13
"	Pereca	9
"	Pereca	11
"	Pereca	7
"	Białostocka	4
"	Białostocka	6
"	Białostocka	19
"	Białostocka	30
"	Zygmuntowska	86
15.00	Pierackiego	5
"	Pierackiego	25
"	Pierackiego	29
"	Kobryńska	97
"	Unia-Lubelska	4
"	Unia-Lubelska	10
"	Kasztanowa	5
"	Sportowa	3
"	Grajewska	5
"	Lotnicza	2

"	Mieszczańska	28
15.20	3-Maja	20
15.30	3-Maja	27
"	3-Maja	37
"	Unia-Lubelska	10
"	Kobryńska	39
"	Mickiewicza	50
16.00	Listowskiego	34
"	Dąbrowskiego	30
"	Dąbrowskiego	28
"	Dąbrowskiego	18
"	Dąbrowskiego	17
"	Dąbrowskiego	15
"	3-Maja	31
"	3-Maja	49
"	3-Maja	48
"	3-Maja	24
"	Sienkiewicza	37
"	Długa	50
"	Sienkiewicza	28
"	Długa	24
"	Listowskiego	21
16.00	Listowskiego	19
"	Białostocka	8
"	Białostocka	15
"	Jagiellońska	25
"	Unia-Lubelska	4
"	Steckiewicza	2
"	Steckiewicza	3/VI
"	Steckiewicza	30
"	Unia-Lubelska	16
"	Dąbrowskiego	33
"	Dąbrowskiego	25
"	Dąbrowskiego	67
"	Batorego	5
"	Batorego	11
"	Sadowa	27
"	Sadowa	17
"	Sadowa	49
"	Grajewska	73
"	Grajewska	46
"	Mieszczańska	28
16.15	Długa	24
16.30	Dąbrowskiego	32

"	3-Maja	43
"	3-Maja	37
"	Kobryńska	51
"	Kobryńska	93
"	Mieszczkańska	52
"	Mieszczkańska	54
"	Przeskok	12
"	Przeskok	15
"	Zbożowa	2
"	Pierackiego	117
"	Pierackiego	113
17.00	Dąbrowskiego	15
"	Dąbrowskiego	13
"	Dąbrowskiego	17
"	Dąbrowskiego	69
"	Dąbrowskiego	37
"	Dąbrowskiego	39
"	Dąbrowskiego	67
"	Dąbrowskiego	36
"	Dąbrowskiego	43
"	Dąbrowskiego	24
"	Dąbrowskiego	22
"	Dąbrowskiego	113
"	3-Maja	3
17.00	3-Maja	19
"	3-Maja	26
"	Sienkiewicza	47
"	Sienkiewicza	33
"	Mieszczkańska	44
"	Plac Piłsudskiego	10
"	Plac Piłsudskiego	3
"	Plac Piłsudskiego	5
"	Plac Piłsudskiego	15
"	Batorego	57
"	Długa	29
"	Białostocka	12
"	Białostocka	19
"	Batorego	11
"	Zygmuntowska	63
17.00	Pierackiego	11
"	Pierackiego	31
"	Pierackiego	50
"	Sienkiewicza	24
"	11-Listopada	16

"	Sadowa	30
"	Kobryńska	1
17.20	Sienkiewicza	39
17.30	Sienkiewicza	30
"	Jagiellońska	70
"	Jagiellońska	27
"	Jagiellońska	131
"	3-Maja	26
"	3-Maja	28
"	3-Maja	30
"	3-Maja	56
18.00	Kościuszki	16
"	Steckiewicza	64
"	Dąbrowskiego	40
"	Dąbrowskiego	34
"	Sienkiewicza	42
"	Sienkiewicza	43
"	Sienkiewicza	36
"	Sienkiewicza	40
"	Długa	45
"	Długa	43
"	Długa	36
18.00	Unia-Lubelska	54
"	Zygmuntowska	61
"	Zygmuntowska	57
"	Dąbrowskiego	97
"	Dąbrowskiego	83
"	Dąbrowskiego	75
"	Dąbrowskiego	63
"	Dąbrowskiego	55
"	Dąbrowskiego	47
"	Dąbrowskiego	45
"	Dąbrowskiego	39
18.00	Mięsny Zaulek	4
"	Mięsny Zaulek	5
"	Mięsny Zaulek	6
"	3-Maja	26
"	Plac Piłsudskiego	1
"	Pierackiego	105
"	Pierackiego	22
"	Pierackiego	14
"	Jagiellońska	61
"	Jagiellońska	63
"	Jagiellońska	65

"	Jagiellońska	71
"	Jagiellońska	119
18.15	Długa	26
18.20	Jagiellońska	69
18.30	Długa	42
"	Pierackiego	92
"	Sobieskiego	105
"	Jagiellońska	69
"	Jagiellońska	73
19.00	Unia-Lubelska	20
"	Unia-Lubelska	66
"	Unia-Lubelska	86
"	3-Maja	30
"	3-Maja	32
"	3-Maja	48
"	3-Maja	68
"	3-Maja	70
"	Pierackiego	3
"	Dąbrowskiego	31
19.00	Pierackiego	18
"	Pierackiego	16
"	Pierackiego	10
"	Teatralna	4
"	Dąbrowskiego	107
"	Dąbrowskiego	83
"	Dąbrowskiego	71
"	Batorego	120
"	Jagiellońska	111
"	Jagiellońska	115
19.10	Brązowa	6
19.20	Brązowa	8
19.30	Brązowa	10
"	Jagiellońska	75
"	Jagiellońska	23
"	Długa	18
"	3-Maja	48
"	3-Maja	28
20.00	Unia-Lubelska	10
"	Długa	15
"	Unia-Lubelska	74
"	Unia-Lubelska	84
"	Pereca	49
"	Listowskiego	115
"	Jagiellońska	43

"	Jagiellońska	81
20.15	Długa	26
20.20	3-Maja	74
20.30	3-Maja	32
"	Długa	15
"	Długa	18
"	Długa	28
"	Kościuszki	61
"	Kościuszki	63
"	Jagiellońska	21
"	Jagiellońska	19
"	Jagiellońska	41
"	Jagiellońska	35
20.40	3-Maja	34
"	Długa	7
"	Długa	15
21.00	Dąbrowskiego	15
"	Mickiewicza	25
"	Steckiewicza	18
"	Długa	13
"	Długa	16
"	Długa	7
"	Długa	30
"	Kościuszki	67
"	Listowskiego	94
"	Listowskiego	98
"	Jagiellońska	43
"	Zbożowa	2
21.30	Kobryńska	74
22.00	Dąbrowskiego	130
"	9-Lutego	17
"	9-Lutego	7
"	Kraszewskiego	36
"	Szeptyckiego	28
"	Grajewska	59
"	Zbożowa	3
22.30	Kraszewskiego	24
"	Szeptyckiego	12
"	Szeptyckiego	34
"	Czernawczycka	5
23.00	Listowskiego	9
"	Zygmuntowska	70
"	Zygmuntowska	47
"	Jagiellońska	125

"	9-Lutego	13
24.00	Mieszcząńska	30
"	Szeptyckiego	8
0.15	9-Lutego	49
"	9-Lutego	41
"	Dworcowa	4
0.20	9-Lutego	70

Brześć n. B., dnia 14 maja 1937 roku, godz. 8.40 Zbożowa 2.

[podpis i treść pieczętki nieczytelne - WŚ]

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 297.

4. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Wykaz sklepów żydowskich niezniszczonych lub częściowo uszkodzonych

WYKAZ

sklepów, które ocalały w czasie zajęć antyżydowskich w dniu 13 V 1937 r. – dzięki zabezpieczeniu przez patrole policyjne piesze i samochodowe, oraz sklepów w których wybite zostały szyby lub zniszczone wystawy.

L.p.	Nazwisko i imię	Ulica	Nr domu	Rodzaj sklepu
SKLEPY CAŁKOWICIE NIENARUSZONE				
1	Chait Josel	3-Maja	23	skład mebli
2	Centrowat	3-Maja	21	nici włóczkowe
3	Szapiro Aron	3-Maja	24	cukiernia
4	Gier Izaak	3-Maja	24	zegarmistrz
5	Pasz Mordko	3-Maja	19	galanteria
6	Danowski Josel	3-Maja	15	krawiec
7	Gigold Boruch	3-Maja	17	skład mebli
8	Perelsztejn Josel	3-Maja	17	cukiernia
9	Altman Mojsze	3-Maja	19	sklep naczyń
10	Finkielsztejn Bencjon	3-Maja	21	ozdoby wojskowe
11	Najmark Pułe	3-Maja	16	fotograf
12	Skorbnik Abram	3-Maja	22	sklep win i wódek
13	Fuksman Jeruchim	3-Maja	11	galanteria
14	Meles Szachna	Listowskiego	36	fryzjer
15	Jojlson Szyja	Dąbrowskiego	69	obuwie
16	Szulman Manes	Dąbrowskiego	69	ubrania gotowe
17	Berezowski Michel	Dąbrowskiego	69	materiały piśmienne
18	Mordkowska Aria	Dąbrowskiego	69	galanteria
19	Wader Mojsze	Dąbrowskiego	67	skład mebli
20	Szulman Izrael	Dąbrowskiego	67	gotowe ubrania
21	Szuwaks Joel	Dąbrowskiego	68	tokarnia
22	Ginzburg Pinchus	Dąbrowskiego	65	owocarnia
23	Kadysz Zelik	Dąbrowskiego	65	gotowe ubrania
24	Wewrbin Mordko	Dąbrowskiego	61	krawiec
25	Słonimska Rywka	Dąbrowskiego	59	sodowiarnia
26	Ramo Liba	Dąbrowskiego	53	mleczarnia
27	Goldryng Chana	Dąbrowskiego	51	galanteria
28	Zajac Sura	Dąbrowskiego	51	gotowe ubrania
29	Rubel Icek	Dąbrowskiego	49	pracownia walizek

30	Siemiatycki Icko	Dąbrowskiego	49	sklep skór
31	Sierocki Wolf	Dąbrowskiego	47	cukiernia
32	Natan Mittach	Dąbrowskiego	45	fryzjer
33	Słuszna Menach	Dąbrowskiego	45	gotowe ubrania
34	Samsonowicz Menach	Dąbrowskiego	43	materiały piśmienne
35	Wolski Szepsel	Dąbrowskiego	43	piwiarnia
36	Hans Natan	Dąbrowskiego	39	fryzjer
37	Finkielsztejn Mojsze	Dąbrowskiego	39	skład farb
38	Perni Sara	Dąbrowskiego	39	skład skór
39	Jutkiewicz Mejer	Dąbrowskiego	37	fryzjer
40	Zagiel Szyja	Dąbrowskiego	37	skład żelaza
41	Kaufman Josel	Dąbrowskiego	37	skład farb
42	Ajzenberg Szolem	Dąbrowskiego	33	galanteria
43	Trus Chana	Dąbrowskiego	33	gotowe ubrania
44	Prużan Tojba	Dąbrowskiego	33	manufaktura
45	Goldsztejn Aria	Dąbrowskiego	33	manufaktura
46	Rappaport Aria	Dąbrowskiego	39	obuwie
47	Buszmic Mozes	Dąbrowskiego	27	obuwie
48	Gielman Dora	Dąbrowskiego	31	gotowe ubrania
49	Gielman Mowsza	Dąbrowskiego	27	czapnik
50	Segał Oszer	Dąbrowskiego	25	cukiernia
51	Grynberg Lemcze	Dąbrowskiego	25	ozdoby wojskowe
52	Krajter Aron	Dąbrowskiego	25	obuwie
53	Fasz Joe	Dąbrowskiego	31	zegarmistrz
54	Gier Izaak	3-Maja	24	zegarmistrz
55	Sapir Aron	3-Maja	26	cukiernia
56	Wysocka Chana	3-Maja	26	galanteria
57	Feldman Liza	3-Maja	26	skład apteczny
58	Taksin Lejb	3-Maja	26	galanteria
59	Cukierman Mozes	3-Maja	26	zakład fotograficzny
60	Aszkinazy Ajzyk	3-Maja	28	krawiec
61	Zysman Celina	3-Maja	74	owocarnia
62	Porzeżyński Chaim	3-Maja	46	galanteria
63	Dorfsman Izydor	3-Maja	46	odzież
64	Szub Lejb	Dąbrowskiego	119	skład apteczny
65	Zonenberg Szloma	Dąbrowskiego	119	naczynia kuchenne
66	Pożeżyński Moszko	Dąbrowskiego	119	wyroby lniane
67	Łybrys Abram	Dąbrowskiego	119	galanteria
68	Kacnelen Bogien	Dąbrowskiego	93	skład żelaza
69	Łomażewski Aron	Dąbrowskiego	79	warsztat rowerów
70	Stejgart Lejb	Dąbrowskiego	81	galanteria
71	Berezowski Michel	Dąbrowskiego	69	księgarnia
72	Mordkowska Asza	Dąbrowskiego	67	galanteria
73	Szulman Hersz	Dąbrowskiego	63	gotowe ubrania
74	Monczyk Menachim	Dąbrowskiego	59	gotowe ubrania

75	Goldfarb Abram	Dąbrowskiego	53	księgarnia
76	Zajac Sara	Dąbrowskiego	31	gotowe ubrania
77	Nisenbaum Rywka	Dąbrowskiego	49	ubrania
78	Siemiatycki Icko	Dąbrowskiego	49	skład skór
79	Sierocki Wolf	Dąbrowskiego	47	cukiernia
80	Szamszonowicz Manysz	Dąbrowskiego	43	księgarnia
81	Finkielsztejn Małka	Dąbrowskiego	37	skład farb
82	Żagiel Kiejla	Dąbrowskiego	37	artykuły techniczne
83	Kaufman Jankiel	Dąbrowskiego	37	skład farb
84	Zajac Szmul	Dąbrowskiego	35	gotowe ubrania
85	Ajzenberg Szloma	Dąbrowskiego	35	galanteria

SKLEPY CZĘŚCIOWO USZKODZONE

86	Chaimowicz Hersz	3-Maja	21	owocarnia - wybite szyby
87	Zylbersztejn Hersz	3-Maja	21	skład apteczny - wybite szyby
88	Fajnberg Aria	3-Maja	17	owocarnia - wybita wystawa
89	Kilman Josel	3-Maja	19	zegarmistrz - wybita szyba wystawowa
90	Chait Josel	3-Maja	21	skład mebli - wybita szyba
91	Furer Josel	3-Maja	16	galanteria - wystawa i drzwi wyb.
92	Flichtman Don	3-Maja	16	sklep spożywczy - wybite okno i drzwi
93	Cemach Brajna	3-Maja	16	radiosprzęt - wystawa, drzwi i reklama
94	Sierocki Izrael	3-Maja	16	zabawki - sklep częściowo uszkodzony
95	Szenkier Julita	3-Maja	18	kapelusze - wybita wystawa i drzwi
96	Fuksman Abram	3-Maja	18	futra - wybita szyba w drzwiach
97	Furer Kalman	3-Maja	20	owocarnia - wystawa i drzwi wybite
98	Taksin Szloma	3-Maja	11	skład apteczny - wybito szybę wystawową

99	Wabnik Łazarz	3-Maja	11	fryzjer - wybito szybę wystawową
100	Rubinsztejn Moter	3-Maja	11	optyk - wybito szybę w drzwiach
101	Litwak Zelik	3-Maja	13	krawiec - wybite 3 szyby w drzwiach
102	Frenkiel Mordko	3-Maja	15	zegarmistrz - wybita 1 szyba, stłuczone 2 zegary
103	Danowski Josel	3-Maja	15	krawiec - wybite szyby i skradzione 2 pary spodni
104	Fuksman Nachman	3-Maja	3	skład apteczny - wybito szybę wystawową
105	Aszkinazy Oszer	3-Maja	16	kolekt. L. P. - wybito okna
106	Chait i syn	3-Maja	18	Skład mebli - część zdemolowana
107	Rozenwald Zelik	3-Maja	20	jubiler - częściowo zdemolowany
108	Abramowicz Gersz	3-Maja	20	księgarnia - wystawa wybita
109	Ginzburg Bencjon	3-Maja	22	galanteria - wystawa wybita
110	Szamszonowicz Wolf	3-Maja	20	kiosk - wybite szyby i reklamy
111	Elbling Pinchus	3-Maja	20	przybory sportowe - wybito szybę wystawową

[podpis nieczytelny - WŚ]

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 298.

5. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Odtworzenie okoliczności śmiertelnego zranienia st. post. Stefana Kędziory

W dniu 13. 5. 1937 r. o godz. 6 rano st. post. śl. śl. Kędziora Stefan po otrzymaniu informacji, że Szczerbowski Ajzyk ma na Małym Rynku w jatkach, względnie w lodowni dużo mięsa z nielegalnego uboju niestemplowanego¹, udał się na Mały Rynek z przybranym sobie do pomocy przod. śl. śl. Frąckowiakiem Władysławem będącym na urlopie gdzie po przybyciu pogłębił wywiad i o godz. 7 przystąpił do zabierania mięsa znalezionego w lodowni rzeźników żydów w ilości 10.

Gdy Kędziora mięso to znalazł udał się po dorożkę. Po przybyciu z dorożką Kędziora wszedł na dół do lodowni, a przod. śl. śl. Frąckowiak niedopuszczał rzeźników żydów do lodowni, między którymi był i Szczerbowski Welwel – zabójca Kędziory. Szczerbowski Ajzyk począł prosić przod. Frąckowiaka by mięso mu zostawił, gdyż Kędziora jak się wyraził Szczerbowski zgadza się na pozostawienie mięsa. Frąckowiak nie zgodził się i kazał Kędziorze mięso wyrzucić. Jednak Szczerbowski Ajzyk niedopuszczał do tego, rzucając mięso, rzucane przez Kędziora, z powrotem na lód. Dopiero na kilkakrotne wezwanie Frąckowiaka i Kędziory, zaprzestał przeszkadzać i Kędziora wówczas mięso wyrzucił, a Frąckowiak w tym czasie odganiał od siebie nachodzących go rzeźników w tym i Welwela Szczerbowskiego. Po wyrzuceniu mięsa z lodowni Kędziora układał je na dorożkę a Frąckowiak podawał mu i jednocześnie odpędzał rzeźników nachodzących i proszących by mięso pozostawić, poczym po naładowaniu, Kędziora przeszedł na drugą stronę dorożki poprawić mięso i przykryć, a Frąckowiak pilnował rzeźników, którzy byli na jego stronie dorożki, aby nie podeszli do niego za blisko. W czasie odpędzania żydów Frąckowiak zauważył jak Ajzyk Szczerbowski szepnął coś do swego syna Welwela Szczerbowskiego i kiwnął głową na Kędziorę. Welwel Szczerbowski obszedł w koło konia na drugą stronę dorożki, gdzie był zebrany tłum klientów, przeważnie kobiet chrześcijanek, przybyłych na rynek po zakupy, oraz gdzie przy dorożce był Kędziora i zaszedł z tyłu dorożki, gdzie stanął za drzewem bliżej Frąckowiaka jak Kędziory. Po upływie około 2 minut wyskoczył z za drzewa do Kędziory, pochylonego przy nakrywaniu mięsa i zadał mu cios nożem rzeźnickim w prawy bok w plecy, przebijając płuco i tętnicę.

¹ Przyjęcie przez parlament (z inicjatywy posłanki Janiny Prystorowej) w kwietniu 1936 r. ustawy ograniczającej możliwości uboju rytualnego stało się dodatkowym punktem zapalnym w życiu społecznym II Rzeczypospolitej.

Kędziora krzyknął, jednak Frąckowiak w ogólnym hałasie nie słyszał wzywając sam rzeźników do wycofania się od niego. Dopiero, gdy Kędziora zaczął krzyknąć „rozejść się” i strzelać Frąckowiak zwrócił na to uwagę i zaczął wołać na Kędziorego pytając, „co wyrabiasz” gdyż po Kędziorze nie mógł poznać, że został ranny. Natychmiast Kędziora już ranny pobiegł przez ulicę za Welwem Szczerbowski, do którego oddał 2 strzały, a gdy ten po drugim strzale upadł, Kędziora dał do niego jeszcze jeden strzał z pistoletu, poczym podbiegł na środek ulicy, do kryjącego się za kobietą Ajzyka Szczerbowskiego i dał do niego 3 strzały raniąc go lekko w nogę i wówczas na wołanie Frąckowiaka, „co wyrabiasz, co się stało” Kędziora odpowiedział „dali mnie noża” i pobiegł jeszcze około 10 mtr. poczym upadł na jezdnię. Szczerbowski Welwel, po oddaniu do niego przez Kędziorego trzecim strzale zbiegł, a został zatrzymany dopiero w dniu 16 V 1937 r. Gdy Kędziora upadł sprowadzono natychmiast taksówkę, którą odstawiony został do szpitala, a w ślad za nim drugi policjant odwiózł Ajzyka Szczerbowskiego do szpitala. W szpitalu na zapytanie Frąckowiaka, kto mu to zrobił Kędziora odpowiedział: „Szczerbowski” a na dalsze zapytanie, który Szczerbowski odpowiedział „Ajzyk Szczerbowski”, po czym powtarzał kilka razy to nazwisko. Po upływie około ½ godziny od przywiezienia do szpitala Kędziora zmarł od upływu krwi, której lekarze nie zdołali zatamować.

Ajzyk Szczerbowski jednak zabójstwa nie dokonał, bo do czasu oddania przez Kędziorego pierwszego strzału Frąckowiak miał go na oku, gdyż był po jego stronie drożki. Poza tym inni naocznie świadkowie (...)^a

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 64

6. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Spis telefonów używanych przez policję w czasie zajęć antyżydowskich w Brześciu nad Bugiem 13 maja 1937 r.

WYKAZ

telefonów używanych dla łączności z p. kmntem pow. w dniu 13 maja 1937r.

L.p.	Nr tel.	Ulica nr dom.	Nazwisko i imię (właściciela)	Kto rozmawiał
1.	229	3 Maja 26	Adamow Płotnicki	asp. Niewęglowski
2.	332	3 Maja 24	Stojanowicz	asp. Gawurski
3.	278	3 Maja 15	Gąsowski	asp. Gawurski
4.	92	3 Maja 22	Jankowski	asp. Gawurski
5.	371	Długa 11	Gimn. Rosyjskie	kom. Sobkowski przod. Płotnicki
6.	565			st. post. Kuciej
7.	47	Bazarna 21	“Galicja”	post. Cesarz
8.	100	3 Maja 38	apteka Saskiego	przod. Kozubek
9.	92	3 Maja 22	apteka Jankowski	przod. Panasiak

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 10.

^a Dalsza część dokumentu nie zachowała się w zbiorach archiwalnych.

7. Warszawa 1937 r., 24 maja. Raport sporządzony przez inspektora Jana Płotnickiego, członka komisji ministerialnej przyslanej do Brześcia nad Bugiem w celu zbadania okoliczności zajść z 13 maja 1937 r.

Inspektor Jan Płotnicki
Oficer Inspekcji w Kmdzie Gł.
Nr 19319
Zajścia antyżydowskie
w Brześciu n/B

Warszawa, dn. 24 maja 1937 r.

**Pan
Komendant Główny^a**

Melduję spostrzeżenia poczynione w czasie bytności w Brześciu n/B w dniach 18-ej bm. w charakterze członka komisji ministerialnej pod przewodnictwem dyr. Jareckiego.

Spostrzeżenia moje ze względu na krótki czas pobytu w Brześciu n/B są dość powierzchowne, opierają się przeważnie na materiałach pochodzących z drugiej ręki i przeważnie niesprawdzonych. Nie podając samego przebiegu wypadków, który ustalą dochodzenia, melduję o uchybieniach policji.

I. Uchybienia dowództwa

1. Kmdt pow. nkom. Szczawiński nie miał planu działania. Do pewnego stopnia usprawiedliwia go okoliczność, że nie otrzymał on konkretnego działania od starosty, chociaż z drugiej strony, wobec rozwoju zaburzeń godzących jawnie w porządek publiczny, powinien był jako policjant wystąpić przeciw zaburzeniom z całą energią. Niedociągnięcia jego w tym kierunku ustalić może dochodzenie. I tu jednak usprawiedliwia go do pewnego czasu telefoniczne polecenie starosty, które otrzymał według jego zapisu o godzinie 11:35, żeby policja rozpędzała demonstrantów taktownie: bez użycia pałek i kolb. Poza tym, jak oświadczył kier. komis. kom. Sobkowski, zastępca starosty dwukrotnie zwracał mu uwagę, żeby zbyt ostro nie występować.
2. Wbrew zasadzie wytycznych dowodzenia, kmdt rozproszkował swoje nieliczne siły na 2-osobowe, a później na 4-osobowe patrole, zamiast sformować kilka oddziałów w sile chociażby 1 drużyny, która przy użyciu aut i zastosowania odpowiedniej energii i środków w pierwszych

^a Wytłuszczenia i podkreślenia oryginału.

godz. wystarczyłyby pałki, później można było większe bandy rozpraszać granatami łzawiącymi mogły bezwzględnie w godzinach przedpołudniowych i południowych, kiedy demonstranci składali się przeważnie z kobiet i uczniów, położyć kres zajściom. Lecz jednak taktykę działania licznymi patrolami, narzucił kmdt pow., o ile mogłem zbadać, starosta. Inna rzecz, że sprawą kmdt pow. było nie dać sobie narzucić taktyki, której wybór należał do niego.

3. Kmdt pow. nie pomyślał o wysłaniu ludzi do szpitali, którzy by notowali zgłaszających się o pomoc lekarską, w których byli i uczestnicy zaburzeń, ranieni odłamkami szkła lub poturbowani w końcu przez policję.

II. Uchybienia służby śledczej

1. Nieznajomość sił nacjonalistycznych ugrupowań polskich i napięcia nastrojów przeciw żydowskich.
2. Niegodne z prawdą informowanie władz o rzekomo agresywnych wystąpieniach żydów.
3. Przytrzymywanie żydów pod zarzutem rzekomo wywołanych wystąpień przeciwko chrześcijanom, czego w rzeczywistości nie było. Między innymi przytrzymano Milera Elana, który namawiał do obrony.

III. Uchybienia szeregowych

Bierność w przeciwdziałaniu wybijania szyb i demolowania sklepów i mieszkań, a w wielu wypadkach, wymagających oczywiście stwierdzenia, karygodna beczynność.

1. Inspektor ministerialny Bogatkowski zaobserwował następujące wypadki:
 - a/ około godz. 15:00 na ul. Białostockiej, lub Steckiewicza banda wyrostków w liczbie około 50 tłukła szyby. 2 policjantów doszło do odległości około 20 m, po czym zawrócili jak gdyby patrolowali tylko wyznaczony odcinek. Brzęk tłuczonych szyb i krzyk słychać było daleko.
 - b/ około godz. 16:00 obserwował z restauracji „Gastronomia” – 4-osobowy patrol policji, który szedł wolno, a przed patrolem posuwała się banda złożona z około 30 osób, która demolowała i rabowała sklepy.
2. Prezydent m. Brześcia widział:
 - a/ około godz. 14.30 bito szyby, naprzeciw koło starostwa stało 2 policjantów,

- b/ między godz. 18.00-19.00 banda w liczbie około 30 osób rozbiła sklep z rowerami obok magistratu. Ukazało się 2 policjantów, którzy popatrzyli i odeszli. W końcu rozpędzili bandę, ale nie zwrócili uwagi na leżące na ulicy rowery wyrzucone ze składu, które, po ich odejściu, zostały przez tłum pozabierane.
3. Członek delegacji żydowskiej Kowardowski:
Około godz.19:00-20:00 albo i później banda w sile kilkudziesięciu usiłowała zniszczyć jego młyn, który obronili jego robotnicy chrześcijanie. Na dwukrotny telefon do komisariatu nikt z policji nie przybył.
4. Członek delegacji żyd. adw. Głowiński podał szereg wypadków, co do których posiada zeznania donoszących:
- a/ Do składającego zameldowanie Jochila Szimela /Szeptyckiego 34/ powiedział st. przod. Aftaruk: „najpierw zabijacie, a potem żądacie pomocy”.
- b/ Adw. Alfred Grigo z Łunińca /chrześcijanin/ widział patrol 4-osobowy, w obecności którego odbywało się plądrowanie.
- c/ Adw. Orpiszewski z Brześcia /chrześcijanin/ był również świadkiem beczynności policji.
- d/ Około godz. 18.00 szturmowano owocarnię Mortki Bluberga /Sienkiewicza 16 czy też Dąbrowskiego 107/. Na krzyk Bluberga nadszedł patrol /4 policjantów/ z przod. Sokołowskim. Bluberg zawołał do niego „rabują”, na co Sokołowski miał pogrozić mu karabinem ze słowami „uciekaj, bo strzelę” po czym patrol odszedł, a sklepik został zdemolowany.
- e/ W czasie szturmowania sklepu Estery Szejnerm /Piłsudskiego 1/ trzykrotnie „interweniowała” policja, po czym ostatecznie sklep został zrabowany.
- f/ W czasie rabowania sklepu Szlomy Blindera /Dąbrowskiego 83/ stało opodal 4 policjantów. Jeden z nich miał nr 387. Na krzyk Blindera: „panie władzo, ratuj” jeden z nich odpowiedział: „schowaj się pan”. Sklep zrabowano.
- g/ Mortko Szejnberg /Unii Lubelskiej 16/ widział jak urzędnik Orłowski z wydz. rolnictwa Urz. Woj. kierował grupą chuliganów.
- h/ Dawid Kranc, którego fabryka wody sodowej została rozbita, został dn. 17 b.m. aresztowany i skuty odprowadzony do Urzędu Śledczego, czy do innego urzędu policji.
- i/ W Urzędzie Śledczym nie chciano przyjmować meldunków o rabunkach.

5. Prowadzący dochodzenie w niniejszej sprawie winien również zgłosić się po informacje do prokuratora, do którego niewątpliwie muszą napływać skargi na beczynność policji.
Jeżeli chodzi o wytłumaczenie takiego zachowania się policji, to poza czynnikami, które spróbuję sformułować w następnym punkcie, niemałą rolę odegrało zachowanie się inteligentnych sfer społeczeństwa polskiego. W wybijaniu szyb i demolowaniu sklepów brały podobno udział żony oficerów armii, rodziny policjantów, a spośród przypatrujących się urzędników i oficerów miały padać pod adresem policjantów okrzyki, żeby nie bronili żydów.

IV. Próba wyjaśnienia przyczyn beczynności policji

Czynnik odwetu za zabójstwo kolegi przez żyda nie był, moim zdaniem a także zdaniem dwu innych członków komisji, najważniejszą przyczyną opisanej beczynności policji. Wprawdzie w pewnym momencie ulegli sugestii odpowiedzialności zbiorowej społeczeństwa żydowskiego za zabicie Kędziory przedstawiciela władz administracyjnych, co znalazło wyraz w oświadczeniu delegacji żydowskiej, iż z ich strony wyszła „zaczepka”, stanowisko to jednak tłumacząc sobie tym, że nie zdawali oni sobie po prostu sprawy z rozmiarów, jakie zaburzenia przybrały.

Przyczyną najważniejszą tej beczynności jest, zdaniem moim, nieustająca agitacja prasy nacjonalistycznej, która z zagadnienia usunięcia żydów z Polski uczyniła panaceum na wszystkie dolegliwości życia dzisiejszego, wynikającego z kryzysu i związanego z nim bezrobocia. Agitacja ta już dawno przeniosła się zresztą z łamów prasy na ulicę, przybierając najjaskrawszą formę w napisach na parkingach, z których hasło „nie kupuj u żyda”, jest jeszcze najłagodniejszym. W przejeździe z komisją do Brześcia przez jedno z miast /Siedlce albo Biała Podl.[aska-WŚ]/ widzieliśmy napis „rznąć żydów” wypisany tak dużymi literami, że z łatwością odczytaliśmy go mimo szybkiej jazdy samochodem. W nr 136 „Warsz. Dziennika Nar.” z dnia 20 bm. znajduje się artykuł opisujący w dosadnych wyrażeniach i w sposób bezwzględnie przejaskrawiony, zajścia brzeskie, zakończony wyraźną gloryfikacją zawartą w twierdzeniu, iż „wydarzenia brzeskie prawdopodobnie znacznie pchnęły naprzód proces polonizacji tego tak dotąd zażydzonego miasta”¹.

¹ Fragment artykułu zamieszczonego w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”, na który powołuje się inspektor Jan Plotnicki brzmi następująco: „Można mieć osobiste współczucie dla wielu Żydów brzeskich, którzy w jednej chwili stali się nędzarami i których czeka ciężka dola;

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że od pewnego czasu temat ten zaczyna coraz częściej gościć na łamach prasy prorządowej, trudno się dziwić, że policjant, będący przecież nieodrodnym członkiem swego społeczeństwa, zapomina w najgorętszych chwilach o elementarnych obowiązkach wpływających z jego zawodu i zamiast zwalczać działania przestępcze – okazuje wobec nich karygodną – z punktu widzenia służbowego – beczynność.

V. Wnioski

Ponieważ w sytuacji dzisiejszej, wynikającej nie tyle może z układu sił politycznych w kraju, ile z zaraźliwych nastrojów chwili, można się spodziewać powtórzenia podobnych wypadków i w innych ośrodkach kraju, uważam za wskazane ogłoszenie w R.K.G. potępienia zachowania się policji w czasie zajść brzeskich wraz z odpowiednim pouczeniem i przypomnieniem wytycznych zawartych w § 9 tymczasowej Instrukcji o jednakowym traktowaniu wszystkich obywateli bez względu na ich stan, narodowość i wyznanie.

Oficer Inspekcyjny
Jan PŁOTNICKI, INSP.
[podpis nieczytelny - WŚ]

Kopia, maszynopis.
PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 41-43v.

ale pomijając uczucia jednostkowe i stojąc na gruncie interesu narodowego, stwierdzić należy, że wydarzenia brzeskie prawdopodobnie znacznie posuną naprzód proces polonizacji tego tak dotąd zażyzonego miasta, leżącego już u progu Kresów Wschodnich i będącego administracyjnym centrum Polesia. Jest przecie rzeczą jasną, że skoro przed wypadkami były w Brześciu 2 piekarnie polskie i 38 żydowskich, które wszystkie były w gruzach, to teraz stan ten ulegnie zmianie: wiele, może większość, przedsiębiorstw żydowskich już się nie podniesie, na ich miejsce powstaną przedsiębiorstwa polskie. Odbije się to, rzecz prosta, na obliczu narodowościowym miasta. A nie jest dla Polski obojętne, jakie jest oblicze narodowe takich miast, jak Brześć! Należy o tym wszystkim pamiętać”.

8. Warszawa 1937 r., 24 maja. Raport sporządzony przez członka komisji ministerialnej inspektora W. Wójtowicza przysłanej do Brześcia nad Bugiem w celu zbadania okoliczności zajść z 13 maja 1937 r.

Przebieg zajść^a

W dniu 12 maja nic nie zdradzało w Brześciu możliwości wybuchu zajść przeciw żydowskich.

Dnia 13 maja o godz 7:30 rano na Małym Rynku jeden z dwu rzeźników Szczerbowski ciężko ranił „majzą” rzeźniczą wywiadowcę policji Stefana Kędziorę, gdy ten konfiskował Szczerbowskiem mięso z nielegalnego uboju. Przekupnie i kupujący na rynku zajęli groźną postawę wobec Szczerbowskiich. Policja jednego z nich /Ajzyka – ojca/ ujęła, drugi /syn Wolf / uszedł. Kędziora zmarł w szpitalu około godz.8-ej.

Po godz. 9-ej na Małym Rynku, tłum, złożony z przekupek, służących, żon policjantów oraz bezrobotnych i włościan przygodnie tam będących, powywracał stragany żydowskie i częściowo je splądrował. Wśród tłumu opowiadano podniecające wiadomości, między innymi, że żona Kędziory na wiadomość o śmierci męża, poroniła dziecko, które zmarło.

Z kolei na centralnych i handlowych ulicach Brześcia pojawiły się paru osobowe grupy, które szerzyły wśród skupiającej się na ulicach ludności chrześcijańskiej alarmujące wiadomości, m.in. o przygotowaniach żydów przeciwko chrześcijanom. Grupy składały się przeważnie z kobiet-przekupek, żon bezrobotnych i prostytutek. Do nich dołączała się młodzież męska, przeważnie w wieku szkolnym i nieliczni mężczyźni – bezrobotni. Grupki te poczęły w sposób niezorganizowany rzucać kamieniami w okna sklepów żydowskich na różnych ulicach. Żydzi znikli z ulic, wyjąwszy ulice, na których stanowią przeważającą większość.

Wysłane na miasto dwuosobowe patrole policyjne nie opanowywały sytuacji. Obszar miasta jest duży, bijący szyby, w chwili nadchodzenia patroli, zachowywali się na ogół spokojnie a nadto ludność chrześcijańska wylegająca na chodniki osłaniała ruchy demolujących. Osoby ze sfer inteligentnych w czynny sposób solidaryzowały się z awanturnikami, tak że policja stwierdziła niszczenie szyb /robione ukradkiem/ przez żony oficerów W.P. [dalszy fragment dokumentu nieczytelny - WŚ].

O godz. 11:30 delegacja żydów zgłosiła się do starosty Czernika, prosząc go o zabezpieczenie spokoju w mieście. Starosta zapowiedział, że przywróci pokój przy czym zwrócił uwagę, że z ich strony stwierdzono prowokacyjne

^a Wytłuszczenia i podkreślenia oryginału.

zachowanie się. Było to wywołane telefoniczną wiadomością Dyrektora Gimnazjum Żeńskiego, Kozłowskiego, który zawiadomił policję o zebraniu się silnej bojówki żydowskiej uzbrojonej w kamienie i napastującej uczennice /inne źródła nie potwierdziły tej wiadomości/. Żydzi w mieście w tym dniu zachowywali się biernie. Do bójek dochodziło najczęściej wtedy, gdy przeciwstawiali się niszczeniu ich mienia.

Po godzinie 12:00 w czasie reorganizowania akcji policji rozruchy przybrały na sile. Rozpoczęto demolować sklepy wewnątrz, wyrzucać i niszczyć towary, wywracano kioski i pojazdy żydowskie, napastowano pojedynczych żydów. Żydzi pozamykali sklepy i nie pokazywali się na ulicach. Bicie szyb w sklepach, warsztatach i mieszkaniach żydowskich odbywało się już praktycznie dom przy domu po jednej stronie ulicy a następnie po drugiej stronie.

Przy grupach demolujących pojawili się rowerzyści – ludzie w wieku 20 do 35 lat, dostatnio ubrani z wyglądu półinteligencji; część z nich przybywała spoza miasta. Rowerzyści jeżdżąc przeważnie dwójkami wskazywali grupom niszczyielskim kierunek posuwania się, informowali o zbliżaniu się patroli, przestrzegali, by nie opuścić żadnego żydowskiego lokalu, w kategoriycznym tonie pouczali grupy i zebraną na ulicach ludność, że wolno jedynie niszczyć lokale i mienie żydowskie, a hańbą jest zabieranie im czegokolwiek dla siebie. Pewność siebie w postępowaniu rowerzystów spowodowała, że znaleźli oni posłuch i grupy demolujące poddawały się faktycznemu kierownictwu aż do czasu napływu do miasta ludności śpieszącej na rabunek ze wsi podmiejskich i robót publicznych.

Grupy demolujące wzrosły do 20 – 30 ludzi. W zetknięciu z policją wycofywały się lub rozprasały częściowo, a po przejściu patrolu wznawiały akcję. Policja nadal występowała nie dość energicznie, przy czym powstrzymywana była w swych czynnościach przez publiczność. Zwłaszcza wojskowi zwracali uwagę policji, że nie powinni ochraniać żydów. Wysłane na miasto patrole żandarmerii przestrzegały jedynie, by po ulicach nie snuli się żołnierze, natomiast zachowywali się biernie wobec rozbijania sklepów.

Energicznie postąpiły władze szkolne. Na polecenie Kuratorium i pod dozorem jego przedstawicieli kierownictwa szkół zatrzymywały młodzież w klasach i zwalniały, oddając ją w miarę możliwości w ręce rodziców i innych osób w tym celu uproszonych. Nie usunęło to młodzieży szkolnej całkowicie z ulic, gdyż nauka w szkołach powszechnych, z powodu szczupłości lokali odbywa się na dwie zmiany, jednakże przyczyniło się do zmniejszenia ilości uczniów w zajęciach. Najście demolujących na publiczną szkołę powszechną dla żydów zostało zlikwidowane, gdy wezwano policję.

Na sklepach chrześcijańskich pojawiły się jednolicie drukowane kartoniki z napisem „Firma chrześcijańska”. Podobne napisy ukazały się na mieszkaniach

chrześcijan, bądź też wystawiano tam w oknach obrazy treści religijnej. Urzędnicy z biur śpieszyli do domów, by opatrzyć w ten sposób swoje mieszkania. Przed wieczorem wszystkie sklepy chrześcijańskie wyróżniły się napisami od żydowskich. Niektórzy właściciele lub pracownicy zakładów chrześcijańskich okazywali czynną pomoc grupom niszczyielskim, zwłaszcza udzielając adresów zakładów i mieszkań żydowskich.

Po godzinie 15-ej, wobec coraz zastraszającej się sytuacji policja, której siły w tym czasie znajdujące się w Brześciu były całkowicie zgrupowane, obsadziła wszystkie narożniki ulicy 3-go Maja przecinając w ten sposób miasto na dwie części. Utrudniło to akcję demolowania, lecz jej nie zapobiegło. Wojewoda zarządził energiczne przeciwdziałanie pogromowi, lecz zarządzenie niesprecyzowane bliżej i nie przekazane w teren nie osiągnęło rezultatu. Demolujący, wyparci z ulicy 3-go Maja, skupiali się w większych grupach na innych ulicach i nie starczało sił policyjnych na wyparcie ich. Ulice były przepełnione tłumami przyglądających się, a grupy demolujące wzrastały dzięki napływowi do miasta znacznych ilości ludzi naciągających z przedmieść, wsi podmiejskich, z robót na fortach i poligonie wojskowym. Część robotników zatrzymały władze. Rzekomo przybywali tu z powiatu bialskiego zorganizowani członkowie ugrupowań Stronnictwa Narodowego. Przed wieczorem wśród demolujących znacznie przeważali dorośli mężczyźni przybyli spoza miasta dla rabunku. Większość demolujących stanowili już wówczas prawosławni.

O godz. 18-ej Wojewoda oświadczył delegacji żydowskiej, że zajścia zostaną opanowane. W rzeczywistości pogrom trwał nadal. Poszczególne lokale nachodzono po raz drugi i trzeci, niszcząc coraz silniej. Najbardziej handlowa ulica Dąbrowskiego, mimo osłaniania jej przy pomocy motopompy, była demolowana tak zaciekle, że chodnik i jezdnia zostały zarzucone towarami i urządzeniem sklepowym. Wyrzucone ruchomości były grabione zwłaszcza z chwilą zapadnięcia ciemności.

Po godz. 20-ej policji udało się wypchnąć tłumy z demolowanych ulic, przy czym przytrzymano stu kilkudziesięciu napastników. Po godz. 22-ej kradzieże z mieszkań i sklepów w mieście ustały. Były jeszcze drobne zajścia na przedmieściach, z których jedno poważniejsze. Policja rozpędziła oddział złożony z kilkudziesięciu napastników.

Dnia 14 maja od rana Zarząd Miejski oczyścił ulice ze szkła i odpadów zniszczonych urządzeń sklepowych, a żydzi pozabijali drzwi i okna sklepów deskami i wstrzymali się od pracy. Wznawiane podczas dnia próby napaści na sklepy na peryferiach miasta policja sparaliżowała. Licznie jadącą na targ ludność podmiejską zatrzymano na rogatkach. Część przybyła z pustymi

wozami, jak gdyby dla rabunku. Młodzież wiejska przybywająca na rowerach mówiła między sobą, że jedzie zabierać zegarki.

Na ogólną ilość około 1150 sklepów żydowskich w mieście około 300 nie doznało uszkodzeń /głównie sklepy w halach/. 216 sklepów poniosło straty skutkiem zniszczenia lub uszkodzenia urządzeń wewnętrznych i towarów, których znaczną część zrabowano. Pozostałe sklepy mają wybite szyby lub także zerwane drzwi, okna lub szyldy. Ilość warsztatów żydowskich /zakłady rzemieślnicze i wytwórnie/ dotkniętych zniszczeniem jest znacznie mniejsza. Natomiast poważna ilość mieszkań żydowskich ma wybite szyby, a w części także inne uszkodzenia. Sklepów chrześcijańskich zniszczonych częściowo było 8; ucierpiały one skutkiem wzięcia ich za żydowskie. Przez pierwsze dni po pogromie Żydzi nie handlowali. Dopiero od 20 maja poczęli robić naprawy i przystąpili powszechnie do handlu. Ludność żydowska zorganizowała komitet dla rejestracji poniesionych szkód. Według pierwszych danych ze źródeł żydowskich szkody te wynoszą około 2.000.000 zł. Starostwo zestawilo sumę strat na 500.000 zł.

Według danych z dwóch szpitali Miejskiego i Żydowskiego oraz od jednego z lekarzy Żydów opatrzone ogółem 54 ofiar wypadków. Część z nich pozostaje w dalszym leczeniu. Ogromna większość miała rany tłuczone. Żydów było 50 osób, chrześcijan 4 osoby.

Aresztowano w związku z zajściami 185 osób, w tym 169 chrześcijan.

Areszt zapobiegawczy zastosowano do chwili obecnej wobec 85 osób.

Tło i przyczyny zajść

Stosunki ludności polskiej i żydowskiej w Brześciu od dawna były dobre, zwłaszcza wśród sfer posiadających i inteligencji. Wyraźne pogorszenie ich nastąpiło w przeciągu ostatniego roku w części tylko na skutek zmian zaszłych w miejscowym życiu społeczno-gospodarczym /rozwój w okolicy ruchu spółdzielczego i napływ do miasta kupców i przedsiębiorców Polaków/.

Przeważnie wpłynęła na tę zmianę agitacja przeciw żydowska ze strony polskiej / „Słowo Wileńskie” i jego miejscowa mutacja „Dziennik Brzeski” oraz prasa Stronnictwa Narodowego i jego odłamów/. Bezpośrednio odegrały tu rolę denuncjacje w sprawach żydowskich niektórych przedstawicieli „Obozu Zjednoczenia Narodowego”¹, mające wpływ na orientację polityczną funkcjonariuszy państwowych i współdziałających elementów, poprzednio do B.B.W.R. należących. Również wybitnie przeciw żydowska orientacja

¹ W drugiej połowie lat trzydziestych środowiska sanacyjne skupione w Obozie Zjednoczenia Narodowego zaczęły przejmować hasła ugrupowań narodowych, m.in. propagowano walkę ekonomiczną z handlem żydowskim.

napływających kupców i rzemieślników Polaków, którzy ożywili w Brześciu i wznowiają działalność dawnych wyznawców Stronnictwa Narodowego pozbawionych oblicza politycznego ludzi miejscowych, którzy rozpoczęli pracę w dziedzinie handlu prywatnego i spółdzielczego.

Wykorzystanie tumultu odruchowego, wywołanego zabójstwem Kędziory, dla zorganizowania masowego programu okazało się możliwe, dzięki zbieżności interesów i zamierzeń z jednej strony elementów nacjonalistycznych, z drugiej strony proletariatu miejscowego. Proletariat ten, w części bezrobotny posiada tradycje pogromowe rosyjskie, zarówno jak i współżyjący z tym proletariatem na wielkich robotach publicznych, w Brześciu prowadzonych, zatrudniony chłop prawosławny z okolic Brześcia.

Okres komunizowania, szerzonego na wsi przez Żydów, nie stał się dla chłopów prawosławnych szczepionką przeciw antysemityzmowi. Chłop jest nieprzyjaźnie usposobiony do Żydów, nie tylko ze względów natury ekonomicznej, lecz także z powodu traktowania go przez Żydów w sposób lekceważący i nawet brutalny. W danym razie chłop brał udział w pogromie nie skutkiem pozyskania go dla akcji zwalczania handlu żydowskiego, lecz dla rabunku, dla którego gotów wystąpić nie tylko przeciw Żydom, lecz i innym klasom lub narodowościom. Wielkie rozmiary zajść i ich długotrwałość tłumaczyć należy:

1/ przede wszystkim nie orientowaniem się władz tamtejszych w nastrojach mas i możliwościach taktycznych elementów nacjonalistycznych,
2/ obserwowaną wśród niższych funkcjonariuszy policji kolizję między poczuciem obowiązku służbowego a uczuciem żalu po zabitym koledze, st. post. Kędziorze. Kolizja ta powstała na tle szerzonych w całym kraju hasel antysemickich, a potęgowana była oddziaływaniem na policję w dniu 13 maja przeciw żydowskich nastrojów ulicy, a zwłaszcza głosami ze strony urzędników i oficerów W.P.

Niedociągnięcia i błędy władz administracyjnych

1/ Właściwi kierownicy, urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego i Starostwa nie doceniali sytuacji i bagatelizowali możliwe konsekwencje zajść przeciw żydowskich.

2/ Ci sami urzędnicy okazywali w działaniu i zarządzeniach brak zdecydowania i jasności. Np. starosta Czernik w czasie rozszerzania się zajść polecił oficerom policji, by zachowanie się policji było „taktowne” i ażeby unikać stosowania kolb i pałek bez powodu.

3/ Wojewoda, naczelnik wydz. społeczno-politycznego, starosta niedostatecznie orientowali się w charakterze i przebiegu zajść.

4/ Naczelnik wydz. społeczno.-politycznego Rolewicz informował starostwo o przebiegu zajęć nieściśle i tendencyjnie. Uzupelnione badania będą mogły wykazać, czy było to wynikiem bezkrytycznego przyjmowania meldunków władz i organów policji /gł. służby porządkowej/ czy też w grę wchodziły także inne motywy.

5/ Bierny stosunek i rola naczelnika Rolewicza podczas zajęć /aż do godz. przedwieczornych/ unikanie brania na siebie odpowiedzialności i nie dawanie dyrektyw starości. Zbadać należy czy naczelnik nie powodował się intencją obarczania główną odpowiedzialnością za nie likwidowanie zajęć starosty, którego akcji był w swoim czasie przeciwny. Naczelnik winien był sobie zdawać sprawę, iż starosta nie ma doświadczenia w zakresie spraw bezpieczeństwa.

6/ Starosta Czernik niewłaściwie zachował się w czasie delegacji żydowskiej w dniu 13 maja, mówiąc jej, że żydzi muszą pamiętać o tym, że zabójca st. post. Kędziory wyszedł spośród nich.

7/ Wicestarosta Usajewicz wydawał policji zalecenia i robił uwagi, które wzbudziły wątpliwości w Komisji, co do ich uczciwości. Wobec sprzeczności w oświadczeniach Usajewicza i oficerów ta sprawa wymaga wyjaśnienia w drodze dochodzeń służbowych.

8/ Władze administracyjne, odpowiadające za bezpieczeństwo nie zastosowały metod właściwych dla opanowania zajęć i nie wykorzystaly wszystkich posiadanych możliwości, - m.in. nie wydały proklamacji do ludności, wskazanej w tak poważnej sytuacji.

Uchybienia ze strony Policji Państwowej

1/ Dowództwo policji nie zastosowało w tłumieniu zajęć właściwej taktyki. Należało sformować – zwłaszcza gdy wytwarzały się duże bandy demolujących – kilka silnych oddziałów, które by demolujących rozpraszały; operowanie dwu i cztero-osobowymi patrolami było niecelowe. Nie zostały wykorzystane samochody dla lokomocji, jak również granaty łzawiące, nadające się do obrzucania większych band.

2/ Uchybienia ze strony szeregowych: a/ bierność lub brak energii w rozpraszaniu demonstrantów a w pewnych, wymagających sprawdzenia wypadkach, karygodna beczynność. Niedomagania te wywołane były przede wszystkim stanem emocjonalnym policjantów, na których nadto oddziaływała opinia ulicy a także, przypuszczalnie nie dość jasnymi i celowymi zamierzeniami władz przełożonych.

3/ Uchybienia służby śledczej:

a/ nieznajomość sił ugrupowań nacjonalistycznych polskich i nastrojów przeciw żydowskich,

b/ niezgodne z prawdą informowanie władz o rzekomo agresywnych wystąpieniach żydów w tym dniu,

c/ przytrzymywanie żydów /16 osób/ pod zarzutem rzekomo czynnych wystąpień przeciwko chrześcijanom.

Udział w zajęciach i nastroje ludności wiejskiej

Według informacji udzielonych przez wójtów i sekretarzy z sześciu gmin pow. brzeskiego w zajęciach antysemitycznych ludność wiejska /prawosławna/ podczas dnia brała udział nieznaczny, ci jedynie, którzy w tym dniu znaleźli się w mieście, niezależnie od zajęć. Pod wieczór niezamożni mieszkańcy gmin pobliskich przybywali do miasta już umyślnie z powodu zajęć. Część z nich została zawiadomiona o zajęciach przez mleczarki powracające z miasta, które widziały pierwsze wywracanie straganów żydowskich. Część /wg informacji sekretarza gminy Kamienica Zyrowicka, Ponikowskiego/ przybyła od prac na fortach i poligonie wojskowym, dokąd po godz. 15:00 nadeszła wiadomość, rzekomo od członków ZZZ, że w mieście jest grabież sklepów, pod wieczór będzie ona wzmożona i przybycie do miasta jest wskazane.

Robotnicy ruszyli do miasta. /Faktyczny kierownik ZZZ w Brześciu, Wochanka, dyr. Funduszu Pracy, twierdzi, że w zajęciach członkowie ZZZ nie brali udziału. Twierdzi on także, wbrew informacjom z innych źródeł, że w zajęciach nie wystąpili bezrobotni jak i zatrudnieni na robotach publicznych/.

Nazajutrz po zajęciach od rana młodzież, posiadająca rowery wyruszyła do miasta nawet z odległych wsi z ciekawości lub też „zbierać zegarki”. W ślad za nimi ruszyła licznie ludność na targ; wielu jechało próżnymi wozami jak na grabież. Policja nie dopuściła ich do miasta, a młodszych zwłaszcza rowerzystów zatrzymała.

Na ogół chłopci prawosławni są zadowoleni z wybuchu zajęć. W niektórych wsiach mówią jednak, że za zabójstwo policjanta należało nałożyć na żydów kontrybucję, a nie niszczyć sklepów i towarów /gm. Małoryta/. Ludność jest w większości nieprzyjaźnie usposobiona do żydów, nie tylko ze względów natury ekonomicznej, lecz i z powodu lekceważącego, a nawet brutalnego traktowania chłopów przez żydów. W wielu wsiach ludność ma nadzieję na dalsze pogromy licząc na możliwość rabunku.

Jedynie wioski skomunizowane nie przejawiają na zewnątrz nastrojów w związku z pogromem. Wyjątkowo młodzi wypowiadają się o nim z niechęcią.

Duchowieństwo prawosławne źle przyjęło wiadomości o zajęciach i obawia się możliwości rozszerzenia się zamieszek. Dziekan z Wysokiego

Litewskiego wypowiadał się, że żydom należała się nauczka, lecz że pogrom jest szkodliwy dla Państwa.

Księża Katolicy którzy poprzednio nawoływali do bojkotu żydów w części przejawiają zadowolenie, przeważnie jednak zaniechali poruszania sprawy żydowskiej, jak gdyby skonsternowani. Polacy osadnicy na ogół są zadowoleni z pogromu, co wynika stąd, że oni właśnie walczą z handlem żydowskim prowadząc liczne spółdzielnie. Niektórzy osadnicy zachowują się z rezerwą, a w osadzie Kowerdziaki rzekomo myślą o zorganizowaniu obrony własnej, obawiając się, że chłopci z kolei uderzyć mogą na nich.

Drobna szlachta zadowolona, lecz mówi, że żydów należało wyrząć. Urzędnicy gminni i policja są zdania, że chłop prawosławny może być skierowany przeciw nim, może łatwiej niż przeciw żydom, bo ruszą wówczas także chłopci z wsi skomunizowanych, szczególnie dla Polaków niechętni. Funkcjonariusze publiczni zaznaczają, że zajścia osłabiły autorytet władzy.

Osadnicy, pracownicy gminni pochodzący ze wsi i uczniowie szkół średnich i wyższych przewidują rozszerzenie się bojkotu handlu żydowskiego i wzmagają swą pracę w spółdzielniach. O bojkocie mówi też zamożniejsza część chłopów prawosławnych.

W miasteczkach powiatu, na targach odbytych po 13 bm. żydzi rozstawiają stragany mniej licznie niż dawniej. Podniecenie jest szczególnie duże w Wysokim Litewskim, gdzie młodzież szkoły powszechnej aktywnie występuje za pogromem i zaczepia żydów.

[podpis nieczytelny - WŚ]

Kopia, maszynopis.

PAOB, f 92, o. 1, d. 205, k. 44-50.

9. Brześć nad Bugiem 1937 r., 4 czerwca. Raport sporządzony przez Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem, nadkomisarza Witolda Prawdź-Szczawińskiego na polecenie komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych badającej sprawę zajść antyżydowskich

Brześć n/B dn. 4 czerwca 1937 r.

Witold Prawdź-Szczawiński
nadkomisarz z Komendy Powiatowej
w Brześciu n/B

Pan Inspektor Wójtowicz
Inspekcijny Komendy Głównej.

Raport^a

w sprawie wypadków antyżydowskich w dniu 13.05.1937r w Brześciu n/B.

Dnia 13 maja 1937 r. o godz.7.50 otrzymałem od p.o. kierownika Wydziału Śledczego - st. przod. Możdżenia Zygmunta meldunek, iż około godz.7.30 na Małym Rynku został zraniony, przez rzeźnika Szczerbowskiego - st. post. śl. śl. Kędziora Stefan. Wymieniony był w służbie i zajął u rzeźnika Szczerbowskiego kilka sztuk cieląt, pochodzących z nielegalnego uboju. W meldunku zaznaczono, że st. post. śl. śl. Kędziora postrzelił w czasie zajścia Ajzyka Szczerbowskiego, domniemanego sprawcę - rany i, że obaj znajdują się obecnie w szpitalu miejskim. Polecilem o powyższym zawiadomić prokuratora, a sam zadysponowałem dla siebie motocykl i udałem się do szpitala, gdzie przybyłem na godz.8.10. Stwierdziłem tutaj, że st. post. śl. Kędziora już zmarł z powodu otrzymanej rany. Telefonicznie zarządziłem wystawienie posterunku przy rannym Ajzyku Szczerbowskiem, domniemanym sprawcy zabójstwa.

W chwili, kiedy wychodziłem ze szpitala spotkałem Komendanta Wojew., który przybył wraz z asp. Niewęglowskim na skutek mego uprzedniego zawiadomienia. Telefonicznie zatrzymałem się parę chwil wraz z Kom. Woj. w szpitalu, po czym udałem się motocyklem do komisariatu w Brześciu n/B. W komisariacie zarządziłem natychmiastowy alarm całego komisariatu. Alarm ten zarządziłem na tej podstawie, że już w szpitalu i pod szpitalem zaobserwowałem wielkie wzburzenie wśród osobników ludności chrześcijańskiej. Po zarządzeniu alarmu udałem się do Wydziału Śledczego, gdzie zostałem już asp. Gawurskiego oraz asp. Niewęglowskiego, którego przywiozłem ze sobą ze szpitala, obydwóch z Urzędu Śledczego dających wskazówki p.o. kierownikowi Wydziału Śledczego -jak przystąpić do dochodzenia w sprawie zabójstwa śp. st. post. śl. Kędziory. Kierownikowi Wydziału Śledczego poleciłem również zaalarmować

^a Wytłuszczenia oryginału.

cały stan Wydziału, na co otrzymałem odpowiedź, że z wyjątkiem szeregowych zajętych obecnie w sprawie śp. Kędziory – wszyscy szeregowi są na miejscu.

Poleciłem wzmocnić wywiad, wysłać wywiadowców między skupienia robotnicze, specjalnie do Funduszu Pracy i składanie meldunków o ewentualnym nastroju ludności.

Około godz. 9-tej – 9.15 przybył do Wydziału Śledczego Pan Starosta Powiatowy wraz z referentem bezpieczeństwa Łomińskim. Starosta polecił wszystkim opuścić pokój zatrzymując tylko mnie i kierownika Wydziału Śledczego. Zapytał się o sytuację i miał do mnie pretensję, że nie dostał natychmiast zawiadomienia o wypadku ze st. post. śl. śl. Kędziory. Oświadczyłem, że poleciłem go zawiadomić o tym telefonicznie ponieważ przed godz. 8-mą wyjeżdżałem z Komendy a dlaczego nie został zawiadomiony – sprawdzę. Następnie poinformowałem Starostę o wydanych dotychczas zarządzeniach. Otrzymałem polecenie nasilenia patroli na mieście.

Około godz. 10-tej dostałem zawiadomienie telefoniczne od przod. Płotnickiego z Małego Rynku, że na Małym Rynku powstała awantura, że ludność chrześcijańska bije szyby i demoluje stragany żydowskie. Połączyłem się telefonicznie z kierownikiem komisariatu i poleciłem natychmiast z jedną drużyną udać się samochodem ciężarowym Komendy Woj. na miejsce wypadku celem zlikwidowania awantury. Zaraz po tym wraz ze Starostą i referentem bezpieczeństwa Łomińskim udałem się autem starostwa na miejsce wypadku na Mały Rynek. Po przybyciu na Mały Rynek stwierdziłem następującą sytuację: około hal mięsnych znajdowała się grupka kobiet i młodzieży w liczbie około 50 osób, których rozpędzał przod. Płotnicki wraz z jednym policjantem. Przed halami znajdował się rozbity stragan żydowski z naczyniami szklanymi. Na terenie całego rynku i częściowo ulicy Długiej znajdowały się małe grupki osób żywo komentujących wypadek. W tej chwili nadjechała z komisariatu drużyna pod dowództwem kom. Sobkowskiego i przystąpiła do oczyszczania Małego Rynku z ludności.

Ponieważ grupki osób stojące na chodnikach i jezdni nie ustępowały przed posuwającą się drużyną policji, kom. Sobkowski zarządził użycie pałek gumowych i kolb. W tym momencie Starosta stojący ze mną zwrócił mi uwagę, że policja za pochopnie przystępuje do użycia kolb i polecił pouczyć dowódcę oddziału, by kolb nie używali. Otrzymawszy to polecenie podszedłem do kom. Sobkowskiego, któremu zakomunikowałem polecenie Starosty. Kom. Sobkowski odpowiedział mi, że jeżeli nie użyją podczas tego zamieszania od razu zdecydowanie siły, to tłum, który się biernie zachowuje i nie chce się rozchodzić – nie rozpędzi i mogą być z tego złe skutki. Odpowiedziałem na to, że polecam mu uniknąć o ile możliwości w myśl wskazań Starosty siły, jednakże o ile tłum będzie oporny – ma stosować wszelkie dopuszczalne środki aby uzyskać

posłuch i zaprowadzić porządek na Małym Rynku. Po tej rozmowie wróciłem z powrotem do Starosty, który pożegnał się ze mną i odjechał do Starostwa obiecując odesłać mi zaraz samochód. Pozostałem chwilę na Małym Rynku wraz z referentem bezpieczeństwa Łomińskim w celu zorientowania się lepszego w powstałej sytuacji. W tym czasie kom. Sobkowski oczyścił zupełnie stronę Małego Rynku, przylegającą do ul. Długiej i rozdzielwszy oddział swój na 2 części oczyszczał resztę Małego Rynku. Na ten moment nadjechał Kmdt. Woj., który chciał naocznie zobaczyć sytuację i zastał już zupełny spokój. Komendant Wojewódzki zwrócił mi uwagę, że lepiej będzie jeżeli natychmiast udam się do siebie i zajmę się zorganizowaniem ściągających na alarm szeregowych. Ponieważ w tym czasie nadeszło auto Starosty, udałem się natychmiast do Kmdy Pow. Kiedy przejeżdżałem w poprzek ulicy 3-Maja, usłyszałem brzęk wybitej szyby. Po przybyciu do Kmdy Pow. połączyłem się z komisariatem gdzie zażądałem podania sobie stanu rezerwy w komisariacie. Dowiedziałem się, że przybyło na alarm 19 szeregowych.

W myśl polecenia Starosty kazałem wysłać na miasto 13 patroli 2-osobowych celem zabezpieczenia najważniejszych ulic handlowych. Plan rozesłania patroli załączam^b. Patrole otrzymały dyspozycję niedopuszczenia do zbierania się większych grupki ludzi na ulicach miasta i przeciwdziałania i interweniowania w wypadku bicia szyb lub innych awantur, oraz zatrzymywania osobników złapanych na gorącym uczynku bicia szyb lub też agitujących za ekscesami. Powyższe wskazówki wydał patrolom przod. Tympalski, który patrole te wyprawiał na służbę. Około godz. 11-tej otrzymałem wiadomość z Wydziału Śledczego, że część bezrobotnych znajdujących się w Funduszu Pracy w ilości około 100 osób wyszła na ulicę Mickiewicza i bije tam szyby. Około godz. 11:15 na miejsce awantury wyjechał z komisariatu oddział 9-ciu szeregowych pod dowództwem asp. Romanowskiego. W tym czasie posiadałem w komisariacie stan: 16 szeregowych, a na mieście 26 w patrolach.

O godz. 11.20 porozumiałem się z Komendantem Wojewódzkim, a następnie ze Starostą, gdzie zaproponowałem ściąganie 16 szeregowych z powiatu dla wzmocnienia sił w Brześciu n.B.

O godz. 11.35 wszystkie fonogramy zostały wysłane do posterunków.

O godz. 11.45 rozmawiałem ze Starostą pow., który polecił mi zarządzić łagodne i taktowne postępowanie z tłumem. Połączyłem się telefonicznie z kierownikiem komisariatu kom. Sobkowskim, który w tym czasie powrócił z Małego Rynku po zaprowadzeniu tam porządku i przetelefonowałem mu polecenie Starosty, nadmieniając że ja jestem innego zdania.

O godz. 12-iej połączyłem się z dyrektorami szkół średnich, prosząc o pouczenie wychowanków starszych klas, by po wyjściu ze szkoły nie przystąpili

^b Plan patroli nie zachował się w zbiorach archiwalnych.

do awantur w mieście, a udali się spokojnie do domów i z mieszkań nie wydalali się.

O godz. 12.08 otrzymałem meldunek od przod. Płotnickiego z rogu ul. Długiej i 3-Maja, że panuje tam duże podniecenie i on wraz z 4-oma szeregowymi nie może utrzymać porządku. Wysłałem na to miejsce asp. Romanowskiego wraz z 9-ma szeregowymi.

O godz. 12.15 dostałem meldunek, że na ul. Dąbrowskiego róg Listowskiego grupa osób około 20 bije szyby. Połączyłem się ze Starostą, telefon przyjął wicestarosta Usajewicz i podałem mu, że rozruchy przybierają co raz większy rozmiar i obejmują coraz szerszy krąg miasta. Na róg Dąbrowskiego i Listowskiego poleciłem wysłać samochodem jedną sekcję, celem przywrócenia porządku. O godz. 12.30 zarządziłem przysłanie do komisariatu 6-ciu szeregowych z posterunku kolejowego. O godz. 12.35 dostałem meldunek z Wydziału Śledczego, że większe grupy ludzi na ul. 3-Maja demolują wystawy sklepów żydowskich. Połączyłem się ze Starostą podając nowe wiadomości: telefon przyjął wicestarosta Usajewicz i prosiłem o samochody wojskowe. O godz. 12.46 poleciłem ściągnąć wszystkich szeregowych z wartowni na Kijowskim przedmieściu i na Wołynie, pozostawiając tam jedynie dyżurnych. O godz. 13-tej przenieśliśmy się do komisariatu celem bezpośredniego objęcia kierownictwa. W tymże czasie przybyło 6 ludzi z posterunku kolejowego i jeden szeregowy z posterunku w Czerniach. Jednocześnie przybyło 11 szeregowych z Kmdy Woj.

W chwili mojego przybycia do komisariatu były tam zaledwie 2 sekcje do dyspozycji. W parę minut później nadeszli ludzie, o których wyżej wspomniałem. Ludzi tych poleciłem uformować w drużyny i wszelkie dysponowanie ludźmi zarządziłem jedynie sekcjami lub większymi jednostkami. W tym czasie zaczęły do komisariatu napływać meldunki z terenu całego miasta, bardzo rozmaite i alarmujące. Między innymi o godz. 13.40 był meldunek z dyrekcji gimnazjum handlowego – ul. Sienkiewicza, że ludność żydowska bije szyby w tym gimnazjum. Meldunek ten przekazałem do wiadomości Staroście. Na miejsce wypadku wysłałem asp. Romanowskiego polecając mu zlikwidować wszystkie ekscesy u zbiegu ulic Dąbrowskiego i Sienkiewicza.

Około godz. 13.54 przybył jeden samochód półciężarowy wojskowy. Rozporządziłem obecnie dwoma półciężarowymi samochodami, jednym osobowym i jednym motocyklem. Widząc, że rozruchy mają charakter masowy ale nie tłumny i że ogarnęły teren całego miasta, specjalnie handlową dzielnicę żydowską - zdecydowałem się działać patrolami 2-sekcyjnymi lub też sekcyjnymi wysyłanymi samochodem na miejsca zagrożone. Około godz. 14-tej wpłynęła rzeka meldunków o zabiciu bądź to osobników ludności żydowskiej bądź też chrześcijan przez żydów. Wysłani na miejsce wywiadowcy lub patrole

stwierdziły nieprawdziwość meldunków. Osób meldujących nie było można ustalić. W tym też czasie zameldowano mi o rannym znajdującym się w aptece Grynberga, którego meldującemu przod. Sałacińskiemu poleciłem odwieźć do szpitala. O godz. 14.10 wysłałem kom. Sobkowskiego motocyklem polecając mu skontrolować służbę na ul. Dąbrowskiego, Kościuszki i 3-Maja oraz objąć kierownictwo nad patrolami znajdującymi się w tej części miasta.

O godz. 14.50 kom. Sobkowski z telefonu Nr. 278 meldował mi, że dokonał kontroli służby oraz że na ul. 3-Maja zaprowadzili spokój.

O godz. 14.55 wysłałem przod. Rympalskiego polecając mu przeorganizować służbę patrolową gdyż uznałem, że patrole 2-osobowe nie są w stanie skutecznie interweniować. Poleciłem przeto powiększyć rejony poszczególnych patroli, łącząc po 2 patrole i wyznaczyć patrolom miejsca styku, jak również podanie stałych telefonów w mieście, celem utrzymania łączności między mną i patrolami.

O godzinie 15-tej dostałem meldunek od kierownika Wydziału Śledczego, że kierownik miejscowej placówki Stronnictwa Narodowego Mordas-Żyliński prosił prezesa Stronnictwa Narodowego w Białej-Podlaskiej - Kuczyński o przysłanie posiłku dla bicia żydów w Brześciu n/B. Kuczyńskiego miał się na tę propozycję nie zgodzić, mówiąc, że do rabunku ludzi nie da. Sprawa załatwiona była listownie. Wiadomości od informatora Wydziału Śledczego.

O godz. 15.30 przybył do komisariatu Starosta, wicestarosta i referent bezpieczeństwa. Odbyła się narada, na której omawiano sytuację i roztrząsano sposoby opanowania jej. Panowie wysuwali koncepcje wysłania wszystkich posiadanych ludzi na patrole na miasto, celem jak największego zgęszczenia tych patroli. Na koncepcję tę nie chciałem się zgodzić oświadczając, że muszę posiadać jak największe rezerwy, gdyż nie mam gwarancji, czy nie zaczną następować zorganizowane wystąpienia, przy czym opierałem się na meldunku o akcji Mordasa-Żylińskiego.

Po dłuższej debacie zgodzono się na propozycję wicestarosty Usajewicza, by zgęścić ilość lotnych patroli samochodowych w sile od 1-ej sekcji do 3-ch oraz na użycie sikawek dla uspokojenia powstających zbiegowisk. Na skutek tego zapotrzebowano od wojska 2 samochody oraz jedną sikawkę i 2 samochody straży ogniowej. Po naradzie pozostał w komisariacie referent bezpieczeństwa, Starosta zaś udał się do siebie.

O godz. 16.50 poleciłem nie patyczkować się i stosować siłę i pałki gumowe celem zaprowadzenia spokoju. W tym czasie napłynęły do mnie meldunki o rabunkach. Poleciłem W. Sł. zatrzym. elementów przestępczych. Między godz. 17 a 18-tą wpłynęło kilka meldunków o rabunkach z rozbijanych

sklepów, również wpłynął meldunek, że na ul. Jagiellońskiej róg Dąbrowskiego rozruchy zostały uspokojone.

O godz. 18-tej rozmawiałem z kierownikiem Wydziału Śledczego, polecając mu wysłać wywiadowców dla sprawdzenia sklepu Nr. 135 w halach mięsnych, gdzie rzekomo miał się ukrywać człowiek, miał nim być Welwel Szczerbowski – zabójca Kędziory. Jednocześnie poleciłem mu zatrzymać kierownika miejscowej placówki Stronnictwa Narodowego, oraz członków bojówek tegoż stronnictwa.

O godzinie 17-tej wysłałem na kontrolę służby w mieście kom. Kubkego polecając mu po przeprowadzeniu kontroli i zlikwidowaniu spotkanych po drodze ekscesów – wrócić do komisariatu.

O godzinie 18.10 przybyły motopompy oraz 2 auta wojskowe. Wysłałem motopompę w asyście 4-ch szeregowych na ul. 3-Maja i Dąbrowskiego. Z motopompą pojechał wicestarosta Usajewicz. Starosta polecił silne uderzenie. Do godz. 19 znów wpływały meldunki o awanturach na ulicy Dąbrowskiego róg Listowskiego, Listowskiego róg Sienkiewicza, Dąbrowskiego i Pierackiego. We wszystkie te miejsca zadysponowane zostały patrole dla uspokojenia.

O godz. 19-tej na kontrolę posterunków wzdłuż ulicy Dąbrowskiego i 3-Maja wysłałem kom. Kubkego.

O godz. 19 powrócił wysłany przeze mnie o 17-tej motocyklem przod. Skurkowski, który mi zameldował, że po uprzątnięciu rzeczy wyrzuconych ze sklepu Wajnsztaka na rogu ulicy Mickiewicza i Steckiewicza został zatrzymany przez p. wicestarostę Usajewicza, który zabrał mu motocykl, nie dał dokończyć mu reszty zadania, wobec czego przod. Skórkowski dojechawszy na motopompie do ulicy Bema - powrócił stamtąd samochodem wraz z drużyną st. przod. Gąski. O godzinie 20-tej dla powiększenia ilości patroli samochodowych na mieście za zgodą p. Starosty Usajewicza – zaangażowałem trzy dorożki samochodowe, które powiększyły ilość kursujących na mieście patroli. O godz. 20.55 zostałem zaalarmowany, iż na rogu ul. Kościuszki i Długiej słychać było strzały. Wysłany na miejsce patrol wiadomości tej niepotwierdził. Około godz. 20-tej dostałem zawiadomienie od kierownika Wydziału Śledczego, że robotnicy z poznańskiego pracujący na poligonie mieszkający we wsi Puchaczewo – wybierają się do Brześcia n/B aby się rozprawić z żydami. Zwróciłem się telefonicznie do Komendy Garnizonu z prośbą o interwencję przez nadzór robót na poligonie, celem niedopuszczenia do przyścia tych robotników do Brześcia n/B. przyrzeczono mi sprawę załatwić. O godz. 21-ej wskutek meldunku Wydziału Śledczego, iż pociągami z Warszawy przyjechać mają akademicy, celem wzięcia udziału w akcji antyżydowskiej. Poleciłem komendantowi posterunku kolejowego wylegitymować wszystkich podejrzanych osobników i

zatrzymać na posterunku. O godz. 21.07 otrzymałem meldunek, że 3-Maja już uspokojona. Między 21 a 22 zaczęły napływać do mnie meldunki, ustalające miejsca złożenia przedmiotów pochodzących z kradzieży. W miejsca te wysłałem patrole. Ilość zatrzymanych wzrosła do 100 osób.

O godz. 21.30 otrzymałem meldunek, że kompania rezerwowa „C” dojechała do Białej Podlaskiej. O godz. 21.45 meldunek ze stacji kolejowej, że żadna bojówka studencka nie przyjechała.

O godz. 21.50 ul. Dąbrowskiego 15 m. 4 niejaki Goldman meldował, że jest zabity człowiek. Wysłałem st. post. sł. śl. Dunkiarta dla sprawdzenia.

O godz. 22.05 otrzymałem meldunek od st. post. Dunkiarta, że żadnego zabójstwa nie było.

O godz. 22.20 asp. Niewęgłowski melduje, że w okolicy ulicy Bema odezwały się rozruchy. Wysłał patrol.

Godz. 22.30 przybyła pomoc 19-stu szeregowych z innych powiatów województwa.

Godz. 23 w mieście spokój, patrole aresztują podejrzanych.

Godz. 23.23 przybyła rezerwowa kompania „C” z Warszawy. Po zameldowaniu się dowódcy odesłałem kompanię na wypoczynek na kwatery w 82 p.p..

O godz. 0.16 dostałem meldunek zebrania się na przedmieściu kijowskim tłumu 500 osób, który się wybiera na demolowanie Brześcia n/B. wysłałem asp. Romanowskiego z drużyną na pomoc. Udał się z nim referent bezpieczeństwa Łomiński.

O godz. 0.40 asp. Romanowski zameldował, iż rozproszył zebrany tłum, w którym znajdowała się zorganizowana banda mętów podmiejskich w liczbie około 50 osób, prowadzona przez emerytowanego sierżanta, reszta zaś byli to przygodni gapie. Główny organizator i kilku pomocników zostali ujęci. Po tym wypadku w mieście zapanował zupełny spokój i żadnych rozruchów już nie było. Było kilka fałszywych alarmów.

O godz. 0.50 otrzymałem od Starosty polecenie na dzień 14.V.1937 r. nakazujące zamknięcie wjazdów do miasta oraz odwołujące targ w dniu 14.V.b.r.. Zarządzenie te wykonałem. Dzień 14.V.b.r. użyty był na poszukiwania zrabowanych rzeczy i usunięcie śladów wypadku z dnia 13.V.1937 r.

Komendant Powiatowy

W.Prawdzić-Szczawiński, nkom.

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d.204, k. 110 - 112

10. Brześć nad Bugiem 1937 r., 9 czerwca. Zeznanie Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem przed członkami komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Zbadany dnia 9 czerwca 1937 r. nadkm. Prawdzić – Szczawiński Witold, Komendant Powiatowy zeznał:

Komendantem Powiatowym w Brześciu n.B. jestem od 12 sierpnia 1936r. Raport mój z dn. 4 czerwca 1937r. w sprawie wypadków antyżydowskich w dniu 13 maja w Brześciu n.B. podtrzymuję. W uzupełnieniu tego raportu stwierdzam: kierownictwo ogólne w akcji tłumienia rozruchów objąłem od pierwszej chwili powstania zaburzeń. Nastrój wśród policjantów po śmierci ś.p. Kędziory był spokojny – u szeregowych można było zauważyć pewne podniecenie i zdenerwowanie faktem zabójstwa – podniecenie to jednak nie przyćmiewało u nich poczucia obowiązku i zrozumienia potrzeby bezstronnego działania dla utrzymania porządku. Po zarządzeniu alarmu i po pierwszych awanturach poleciłem telefonicznie /komu nie pamiętam/ pouczyć szeregowych w Komisariacie o obowiązku bezstronnego działania dla utrzymania porządku. Zaburzenia antyżydowskie miały charakter samorzutnego odruchu w społeczeństwie. Odruch ten nie był przez nikogo kierowany a ogarnął wszystkie warstwy społeczne. Wynikiem tego było, że rozruchy wybuchały zniemacka w miejscach różnych i od siebie odległych równocześnie. Meldunki, które otrzymywałem z miasta, wskazywały mi na to, że w demolowaniu obiektów żydowskich, które początkowo objawiły się jedynie biciem szyb, nie biorąc udziału tłumy a pojedyncze jednostki, początkowo przeważnie kobiety, za milczącą zgodą reszty przechodniów. Ten charakter rozruchów przy bardzo małym stanie liczebnym szeregowych P.P. utrudnił zgniecenie zamieszek w samym początku. Zaburzenia jak gdyby szły falami, raz przybierały na sile to znów słabły; do godz. 14-tej parokrotnie, a mianowicie około 11.30 i około 13-tej miałem wrażenie, że zamieszki zostały już opanowane. Początkowe ognisko rozruchów znajdowało się przy zbiegu ulic 3 Maja, Długiej, Dąbrowskiego i objęły ulicę 3 Maja aż do Unii Lubelskiej. Ognisko to zostało stłumione do godz. 12-tej. Około godz. 12-tej nastąpił nowy wybuch rozruchów, który objął boczne ulice miasta. Zarządzeń do radykalnego opróżnienia miasta wydać nie mogłem, gdyż na to nie pozwalała mi szczupłość sił jakimi rozporządzałem. Motopompy z rana nie potrzebowałem, gdyż meldunki jakie miałem wskazywały mi na to, że nigdzie nie ma tłumy a jedynie pojedyncze grupki demolują obiekty żydowskie. Granaty gazowe kazałem szeregowym wydać, jednak nie były one użyte z braku zbiegowisk masowych. Sztab kierujący akcją stanowili: ja, przod. Skórkowski, który miał nadzór nad rezerwą sił w komisariacie – formował zgłaszających się na alarm szeregowych w

drużyny i na moje polecenie wysyłał ludzi do służby. Obaj oficerowie komisariatu t.j. kierownik i jego zastępca dostawali określone zadanie do wykonania na mieście, te same funkcje mieli w późniejszych godzinach i dalsi oficerowie, których miałem do dyspozycji od godz. 18-tej. Największe nasilenie rozruchów zaczyna się około godz. 14-15-tej i przypadło na moment zarządzonego przeze mnie, w celu ostatecznego zlikwidowania zamieszek, przegrupowania sił. Zupełna inicjatywa i początek stłumienia rozruchów przypada na godz. 18-tą, kiedy po przegrupowaniu sił i przybyciu większej liczby oficerów nastąpiło zarządzone przeze mnie uderzenie większymi oddziałami. Służbą kierowałem ja cały czas. Jako kierownik akcji poza pobyt w szpitalu o godz. 8-ej i pobyt w Małym Rynku około 10-tej byłem cały czas w sztabie /komisariacie/. Służby wyznaczonej do szpitala i Monopolu Spirytusowego, jako służby bardzo lekkiej, nie zmieniałem celowo. Meldunki ze służby śledczej otrzymywałem bezpośrednio od kierownika Wydziału Śledczego Moździerzenia względnie od wywiadowców podających je na nr. 218 t.j. nr. Komisariatu. Wiadomo mi było, że nadsyłane meldunki były nadawane natychmiast bez ustalenia ich prawdziwości, a ja gdy podawałem je do wiadomości władz administracyjnych, zastrzegałem, że wiadomość ta nie jest przeze mnie sprawdzona. Stwierdzam stanowczo, że nie zauważyłem wśród szeregowych wydziału śledczego tendencji specjalnie antyżydowskiej. Meldunki o wystąpieniach Żydów są zrozumiałe, gdyż ja kazałem badać i meldować wszelkie nastroje ludności tak chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. Łączność telefoniczna zorganizowana została w ten sposób, że dowódcy patroli działający w mieście zgłaszali mi numery telefonów prywatnych w pobliżu których się znajdowali. Przytaczam nr. telefonów, które częściej były używane: 229 – 3 Maja 26 Adamow, 332 – 3 Maja 24 Stojanowicz, 278 – 3 Maja 15 Gąsowski, 92 – 3 Maja Apteka Jankowski, 371 – Długa 11 Gimn. Rosyjskie, 47 – Bazarna 21 „Galicja”, 100 – 3 Maja Apteka Saskiego. Poza łącznością telefoniczną organizowałem co jakiś czas łączność na motocyklu, wysyłając bądź to oficera, bądź podoficera dla kontroli służby i nawiązania łączności z oddziałami na mieście. Zarządzeń wyraźnych i decyzji władz administracyjnych, co do postępowania z powodu rozruchów w dniu 13 maja w ciągu tego dnia nie otrzymałem, z wyjątkiem następujących poleceń, które przytaczam: Starosta wraz z referentem bezpieczeństwa byli u mnie przed godz. 10-tą w Wydziale Śledczym tam otrzymałem polecenie wysłania na miasto patroli ochronnych. Z koncepcją tą zgodziłem się, gdyż sytuacja nie była groźna i wymagała prewencji a nie represji. Na Małym Rynku w chwili kiedy Starosta zobaczył, że oddział kom. Sobkowskiego przystąpił do rozpraszania zebranych energicznie i szeregowi stosują siłę fizyczną – polecił mi zwrócić uwagę i pouczyć dowódców oddziałów, by postępowali taktownie z ludnością i nie używano kolb i pałek.

Słowa te słyszeli szeregowi policji a także i ludność. Następnie o godz. 11.45 otrzymałem od Starosty telefoniczne polecenie postępowania taktownie z tłumem i nie używania pałek i kolb. Od tej pory do godz. 15.30 nikt z przedstawicieli władz administracyjnych u mnie nie był, kontakt utrzymywany był tylko telefonicznie przy czym ja podawałem do wiadomości ważniejsze otrzymane meldunki zastrzegając, że podaję je w formie otrzymanej ale nie są to wiadomości sprawdzone. Około godz. 15.30 o ile się nie mylę, na interwencję Naczelnika Wydz. Społ. Polit. P. Rolewicza, który mnie zapytywał przez telefon czy jest u mnie przedstawiciel Starostwa, przybyli do komisariatu Starosta, Wice - Starosta i naczelnik Wydz. Bezp. Starosta zarządził konferencję nad sytuacją. Konferencja była dość chaotyczna, żądano ode mnie wysłania nowych patroli na co ja się nie zgodziłem, dysputowano nad wydaniem odezwy uspokajającej ludność i szukano podstaw prawnych do wydania takiej odezwy. Ostatecznie zgodzono się na mój projekt poparty przez Wice - Starostę użycia większej ilości lotnych oddziałów na samochodach dla stłumienia rozruchów oraz użycia motopompy. W czasie konferencji przybył Komendant Wojewódzki, który zwrócił uwagę na konieczność wydania mi konkretnych zarządzeń a pozostawienia mnie wolnej ręki w dysponowaniu oddziałami. Ta uwaga Komendanta Wojew. przyczyniła się do zakończenia konferencji. W rozmaitych godzinach dnia otrzymywałem meldunki od moich podwładnych, że przedstawiciele władz administracyjnych wydawali na mieście zarządzenia doraźne, które wpływały na zmianę toku służby. Między innymi Wice - Starosta polecił na ulicy kom. Sobkowskiemu nie używania siły wobec tłumu. O godz. 13-tej Starosta polecił przod. Kozubkowi stanąć przy rozbitej wystawie sklepowej składu wódek Kapłana co spowodowało zmianę toku służby. O godz. 19-tej meldował mi przod. Skórkowski, że nie mógł w całości wykonać otrzymanego zadania kontrolno - łącznikowego, gdyż Wice - Starosta Usajewicz odebrał mu w mieście motocykl. Stwierdzam, że policja w czasie swojej akcji bądź to uchroniła zupełnie, bądź też zabezpieczyła przed dalszym zniszczeniem cały szereg obiektów należących do ludności żydowskiej, między innymi zupełnie uratowany od zniszczeń został duży rynek, obejmujący ponad 500 sklepów. Na ulicach, gdzie rozruchy przybrały największe nasilenie interwencja policji ocaliła cały szereg pojedynczych sklepów, znajdujących się nieraz w bezpośrednim sąsiedztwie obiektów rozbitych. Wykaz sklepów ocalonych wraz z omówieniami dołączę do niniejszego zeznania¹.

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o.1, d. 205, k. 204-205.

¹ Zobacz dokument nr 4.

11. Brześć nad Bugiem 1937 r., 12 czerwca. Fragment zeznania komisarza Kazimierza Kube dotyczący antyżydowskich zachowań policjantów na posterunku i braku stosownej reakcji ze strony Komendanta Powiatowego PP

Wyciąg z protokołu badania kom. Kubke Kazimierza z dnia 11 czerwca 1937 r.

..... Dnia 13 a może 14 maja kiedy z gabinetu Kierownika Komisariatu wyszedłem na korytarz widziałem taką scenę: w jednym miejscu stał przodownik służby mundurowej a za nim siedł na czworakach jakiś człowiek nad którym stał jakiś wywiadowca z pałką podniesioną i poganiał go do chodzenia na czworakach. Gdy mnie wywiadowca spostrzegł, to przestał szturchać i pogonił go do aresztu. Był to żyd zatrzymany, nazwiska nie wiem. O tym w parę minut zgłosiłem Komendantowi Powiatowemu godziny nie wiem - późno było.

Do
PANA KOMENDANTA
POWIATOWEGO
w Brześciu n. B

Przesyłam powyższy wyciąg z protokołu badania kom. Kubke prosząc Pana Komendanta o powiadomienie mnie czy i jak bieg w tej sprawie został nadany.

Brześć n.B., dnia 12 VI 1937
/W. Wójtowicz, inspektor/
[podpis nieczytelny - WŚ]

Otrzymałem 12/6/37 Szczawiński kom.^a

Oryginał, maszynopis.
PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 183.

^a Adnotacja odręczna.

12. Brześć nad Bugiem 1937 r., 12 czerwca. Odpowiedź Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem w sprawie antyżydowskich zachowań policjantów i zaniechania przez niego interwencji

Prawdź-Szczawiński Witold nkom.
Komendant Powiatowy P.P.
Brześć nad Bugiem
Dnia 12 czerwca 1937 r.

Do
Pana Inspektora Wójtowicza
w Brześciu nad Bugiem

Wykonując rozkaz Pana Inspektora z dnia 12 czerwca 1937 r. w sprawie zeznania komisarza Kubke Kazimierza, dotyczącego zauważonego rzekomo przez niego bicia żyda na korytarzu komisariatu w dniu 13 lub 14 maja melduję:

Przypominam sobie, iż rzeczywiście komisarz Kubke Kazimierz meldował mi w dniu, o ile sobie przypominam 14 maja wieczorem o podobnym zajściu, które rzekomo miało mieć miejsce w komisariacie. Po wysłuchaniu meldunku komisarza Kubke Kazimierza poleciłem mu złożyć w tej sprawie raport. Raportu tego do chwili obecnej nie otrzymałem. W nawale spraw do załatwienia jakie miałem tak w dniu 14 maja jak i w dniach następnych o meldunku ustnym komisarza Kubke Kazimierza zapomniałem. Nie mając podstaw w raporcie pisemnym sprawie powyższej biegu żadnego nie nadałem.

Wobec otrzymania wyciągu z protokołu badania komisarza Kubke Kazimierza, zażadam od niego po raz drugi raportu o tym wypadku i sprawę skieruję na właściwą drogę.

Komendant Powiatowy
Prawdź-Szczawiński nkom.
[podpis nieczytelny - WŚ]

Kopia, maszynopis.
PAOB, sygn. f. 92, 0. 1, d. 205, k. 184.

13. Brześć nad Bugiem 1937 r., 5 czerwca. Raport sporządzony przez naczelnika Urzędu Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem, nadkomisarza Jerzego Budzińskiego na polecenie członka komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych badającej sprawę zajęć antyżydowskich.

Brześć n/B., dnia 5.06.1937r.

Budziński Jerzy, nkom.
Naczelnik Urzędu Śledczego
w Brześciu n/Bugiem

Do
Pana Inspektora Wójtowicza
Komenda Główna Pol. Państw.
w miejscu.

Raport^a

Stosownie do ustnego rozkazu Pana Inspektora melduję:

W dniu 10.05. br. wyjechałem w godzinach rannych samochodem na teren pow. koszyrskiego i pińskiego celem dokonania kontroli posterunków, ustalenia siły wpływu KPZU oraz wartości sieci informacyjnej.

W dniu 13.05.br. około godz.13.30 przybyłem do posterunku w Pniewnie, po wyjściu z samochodu komendant posterunku zameldował mi, iż asp. Niewęglowski telefonował z Brześcia n/B. i prosił, bym po przybyciu natychmiast połączyłem się z urzędem śledczym. Po uzyskaniu połączenia z urz. śl. asp. Gawurski zameldował mi o zabójstwie ś.p. st. post. śl. śl. Kędziory Stefana przez Szczerbowskiego i ekscesach antyżydowskich, związanych z zabójstwem, nadmienił, że sytuacja jest groźna i dotychczas nieopanowana. Zakomunikowałem, że wracam natychmiast i prawdopodobnie będę w Brześciu około godz. 19.

Do Brześcia przybyłem o godz.18. Natychmiast zgłosiłem się u p.p. Komendanta Wojewódzkiego i Naczelnika Wydziału Społ.-Polit. Pan Komendant Wojewódzki polecił mi oddać do dyspozycji nkom. Szczawińskiego aspirantów Gawurskiego i Niewęglowskiego, zaś sam mam się zorientować w sytuacji i służyć radami nkom. Szczawińskiemu.

Stosownie do rozkazu oddelegowałem asp. Gawurskiego i Niewęglowskiego, uprzednio wysłuchawszy ich relacji o przebiegu wypadków. Następnie udałem się na miasto celem ustalenia właściwego oblicza wydarzeń. W mieście stwierdziłem znaczną ilość publiczności chrześcijańskiej /wojskowi,

^a Wytłuszczenia oryginału.

urzędnicy, inteligencja i.t.p./, która swym zachowaniem podniecała grupy wyrostków i kobiet do bicia szyb i demolowania sklepów żydowskich. Akcja policji była częściowo sparaliżowana przez nasilenie ulic publicznością i jej przychylnym ustosunkowaniem się do ekscesów oraz słabą liczebnością patroli. Nadmieniam, że w tłumie publiczności zauważyłem zawodowych przestępców i prostytutki. Po pierwszym swym objeździe o swych spostrzeżeniach zameldowałem p. Komendantowi Wojewódzkiemu, zaś nkom. Szczawińskiemu zwróciłem uwagę na konieczność oczyszczenia ulic z elementu przestępczego. Również wskazałem na możliwości wykorzystania ekscesów przez Stronnictwo Narodowe, zlecając zatrzymanie Mordasa-Żylińskiego, jako agresywniejszego działacza. Nkom. Szczawiński polecił zmontować silniejsze grupy uderzeniowe asp. Niewęglowskiemu i Gawurskiemu i zdecydowanie oczyścić centrum handlowe miasta, zaś wydziałowi śledczemu polecił zatrzymanie elementu przestępczego i Mordasa-Żylińskiego.

Zwróciłem również uwagę st. przod. Moźdrzeniowi na konieczność nasilenia wywiadem Str. Narod. i wywrotu, gdyż te tylko ugrupowania mogą wykorzystać ekscesy dla własnych celów. Podkreśliłem, iż wystąpienia służby śledczej muszą być zdecydowane, a wykluczające tendencyjność.

W ciągu dnia 13 i 14.05. br. objeźdzałem teren miasta z p. Komendantem Wojewódzkim, lub sam i kilkakrotnie stykałem się z wiceprokuratorem Goździkiem. Spostrzeżenia z objazdu komunikowałem nkom. Szczawińskiemu, który wykorzystywał je w swych rozkazach. Zaznaczam, iż w czasie objazdów stwierdziłem w dzielnicach, zamieszkałych przez Żydów grupowanie się młodzieży na ulicach i w bramach domów. Po jednym ze swych objazdów zwróciłem uwagę nkom. Szczawińskiemu na konieczność silniejszego obsadzenia patrolami wylotów miasta w celu niedopuszczenia elementu podmiejskiego.

W czasie trwania akcji byłem w stałym kontakcie z Wydziałem Społeczno-Politycznym oraz komendantem powiatowym w Białej-Podlaskiej, którego prosiłem o ścisłą obserwację nad Kuczewskim i Kuczyńskim, by nie dopuścić do jakiegokolwiek akcji w Brześciu czynników Str. Narod.

Oceniając wypadki w Brześciu, a dokładnie znając możliwości organizacyjne stronnictw, twierdzę kategorycznie, że ekscesy powstały odruchowo. Siła ekscesów jedynie została spotęgowana popularnością ś.p. st. post. Kędziory, który wśród najszerszych warstw cieszył się opinią policjanta-bohatera. Opinia ta datuje się od czasu likwidacji krwawej bandy Ancuty i Korolczuka, w której zmarły brał czynny udział i w walce zabił Korolczuka, sam zaś został ranny /luty - marzec 1933r./. Za czyn ten ś.p. Kędziora został odznaczony Krzyżem Zasługi za Dzielność.

Opinię swą o czynnościach wydziału śledczego przedłożyłem Panu Inspektorowi w specjalnym wykazie.

Melduję, że w czasie trwania akcji i jej likwidacji byłem w stałym kontakcie z p. wiceprokuratorem Goździkiem, kierownikiem Wydziału Zamiejscowego i ten oficjalnie stwierdził mi, że do czynności służby śledczej nie ma żadnych zastrzeżeń.

/J. Budziński, nadkomisarz/
[podpis nieczytelny - WŚ]

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 202-203.

14. Brześć nad Bugiem 1937 r., 9 czerwca. Zeznanie naczelnika Urzędu Śledczego przed członkami komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zbadany dnia 9 czerwca 1937 r. Budziński Jerzy, nadkomisarz P. P. Naczelnik urzędu śledczego w Brześciu n. B. zeznał:

Rola Naczelnika Urzędu Śledczego w stosunku do Kierownika Wydziału Śledczego jest nadzorcza i instrukcyjna. W dniu 13 maja b. r. byłem na terenie pow. koszyrskiego i ok. godz. 13.30 na posterunku Pniewno dowiedziałem się o poszukiwaniu mnie przez Urząd Śledczy. Po połączeniu się z asp. Gawurskim i uzyskaniu od niego informacji natychmiast udałem się do Brześcia, gdzie przybyłem około godz. 18-tej. Natychmiast po przyjeździe udałem się do Wydziału Społeczno-Polit., gdzie miał znajdować się Kmdt Wojew. i obecnego tam Naczelnika Wydziału p. Rolewicza zapytałem czy nie ma dla mnie dyspozycji, ten oświadczył mi, że specjalnych dyspozycji dla mnie nie ma, bo akcją kieruje Starosta. Zapytałem p. Rolewicza czy władze administracyjne wydały zarządzenie o ograniczeniu wyszynku alkoholowego i zakazu przebywania na ulicach m. Brześcia od określonej godziny, na to p. Rolewicz oświadczył mi, że w sprawie wyszynku alkoholowego zwróci się do Starosty, czy też już się zwrócił, zaś, co się tyczy ograniczenia ruchu to w tej sprawie wezwie referentów i zbada możliwości prawne. Następnie udałem się do Komisariatu zgłosiłem się u Komendanta Wojewódzkiego. W Komisariacie zastałem dowódcę akcji nkom. Szczawińskiego. Kmdt Wojewódzki polecił mnie oddać do dyspozycji nkom. Szczawińskiego obydwu moich zastępców t. j. asp. Gawurskiego i Niewęglowskiego i aby stawili się w mundurach, mnie zaś polecił objąć rolę obserwatora akcji i być pomocnym nkom. Szczawińskiemu w tym znaczeniu aby mu udzielał rad. Stamtąd udałem się do siebie do biura wysłuchałem relacji moich zastępców o przebiegu zajęć, poczym Gawurski i Niewęglówki poszli się przebrać. Kierownikowi Wydziału Śledczego st. przod. Możdrzeniowi wydałem dyspozycje celem spotęgowania wywiadu w Stronnictwie Narodowym jak i ugrupowaniach wywrotowych z jednoczesnym zwróceniem uwagi na element bezrobotny. Po tym wyjechałem na miasto celem zorientowania się w terenie. Na mieście zastałem tłumy publiczności wśród których przeważała inteligencja i wojskowi poza tym zauważyłem w tym tłumie przestępców i prostytutki było ok. godz. 19-tej. Policję widziałem w akcji, a mianowicie koło sklepu z rowerami Taksina, z którego były wyrzucone towary, policja nagromadzony tłum rozpędzała, po chwili zauważyłem, że nadjechała motopompa i do reszty tłum rozpędziła. Ponieważ zorientowałem się, że niszczenie sklepów przy jednoczesnym spacerowaniu utrudnia bardzo rolę

policji, bo niszczący wsiąkali w publiczność, która bardzo przychylnie znowu patrzyła się na ekscesy i niejako chroniła dopuszczających się wybryków, powróciłem do Komisariatu i nkom. Szczawińskiemu oświadczyłem, że moim zdaniem w tej sytuacji policja nie da rady i trzeba zdecydowanie oczyścić ulice a przynajmniej handlowe t.j. 3 Maja, Dąbrowskiego na to nkom. Szczawiński przy mnie wydał w mojej obecności dyspozycje zdecydowanego oczyszczenia ulic przy jednoczesnym wyłowieniu elementu przestępczego spośród publiczności. Później kilkanaście razy wyjeżdżałem sam względnie z Komendantem Wojewódzkim na miasto, sytuacja około godz. 21-szej była już zdecydowanie opanowana. Za moją radą nkom. Szczawiński wzmocnił rogatki miast. Dodając, że poprzednio po pierwszym objeździe miasta t. j. około godz. 18 – 19-tej zaleciłem nkom. Szczawińskiemu konieczność zatrzymania Mordasa Żylińskiego bardzo agresywnego członka Stronnictwa Narodowego. Również osobiście nawiązałem kontakt z nkom. Biechońskim, Kmdtem Powiat. w Białej-Podlaskiej celem zorientowania w ewentualnych przygotowaniach Stronnictwa Narodowego i ustosunkowaniu się do ekscesów w Brześciu. Orientując się jako długoletni Naczelnik Urzędu Śledczego w Brześciu a w ogóle jako funkcjonariusz policji na tut. terenie od 16 lat wyrażam przekonanie, że ekscesy wynikłe w dniu 13 maja były odruchowe spowodowane wielką życzliwością i popularnością ś.p. Kędziory wśród miejscowego społeczeństwa. Jakkolwiek robotę polityczną w ciągu całego dnia wykluczam aczkolwiek próby ze strony członków Stronnictwa Narodowego wzięcia udziału w ekscesach zaistniały to jednak góra w osobie prezesa Stronnictwa Narodowego Kuczyńskiego do przyłączenia się stronnictwa do ekscesów nie dopuściła. Stronnictwo Narodowe do dnia 13 maja nie odgrywało tu w Brześciu i w ogóle na Polesiu żadnej roli, koło brzeskie na zewnątrz wykazuje około 300 członków de facto 80 – 100 członków. Na zapytanie jaką ocenę wydają pracy Wydziału Śledczego do chwili mego powrotu oświadczam: uważam wypadek zabójstwa ś.p. Kędziory za deprymujący czynnik na umysły wywiadowców. Kierownik wydziału st. przod. Możdrzeń źle sobie, moim zdaniem, rozplanował pracę bo zamiast założyć sobie składnicę meldunkową, do której by napływały wszelkie wiadomości i były segregowane i przetwarzane przez inteligentnego przodownika czy st. przod. z resortu politycznego i dopiero dalej przez Możdrzenia w formie sprecyzowanej przekazywane li tylko kierownikowi akcji to Możdrzeń przyjmował sam telefony i przekazywał je bezkrytycznie dalej. Przez przekazywanie niesprawdzonych wiadomości ze strony Możdrzenia a nawet bezpośrednio przez wywiadowców również bez sprawdzania mogło wytworzyć chaos i zdezorientować kierownika akcji. Należało sprawdzać uprzednio wiadomości i konkretne wypadki meldować kierownictwu akcji, badać kto informacje podaje i w ogóle ich pochodzenie i zwracać uwagę przy

otrzymywanych informacjach, że w ogólnym nastroju antyżydowskim udzielane informacje tendencyjne ze strony ludności chrześcijańskiej. Niezależnie od grup wywiadowców wydzielonych do prac politycznych na mieście, dochodzeniowej w związku z zabójstwem winien był Moźdrzeń wysłać grupę wywiadowców, jako grupę penetracyjno-obszerną. W pogotowiu zaś winien mieć jedną grupę fachowców od politycznych i kryminalnych spraw z części której stworzyłaby się składnica meldunkowa, a pozostali używani do doraźnych zdarzeń, jak sprawdzanie meldunków i t. p. Nic mi o tym nie wiadomo, aby Urząd Śledczy nie przyjmował meldunków uszkodzonych. W pracy wywiadowców nie dopatruję się jakiegoś nastawienia antyżydowskiego bo z uwagi, że na tut. terenie jednolity front składa się, jeżeli chodzi o teren miasta, nieomal wyłącznie z żydów, wobec czego siłą faktu w czasie ekscesów gro pracy wywiadowców musiało się zwrócić na element żydowski. Wykorzystanie ekscesów mogło iść tylko z 2 źródeł t. j. Stronnictwa Narodowego i jednolitego frontu i z tych względów wywiadowcy na tę stronę zwracać musieli baczniejszą uwagę. W ocenie pracy poszczególnych wywiadowców stwierdzam nadsyłanie meldunków niesprawdzonych, bezkrytycznych niejednokrotnie i w błąd mogących wprowadzić kierownictwo akcji.

Odczytano
[podpis nieczytelny - WŚ]

Nadmieniam, że w czasie trwania akcji i likwidacji byłem w stałym kontakcie z Wicypokuratorem Goździkiem, kierownikiem wydz. zamiejscowego, który oficjalnie stwierdził mi, że do czynności służby śledczej nie ma żadnych zastrzeżeń.

Odczytano
[podpis nieczytelny - WŚ]

*Kopia, maszynopis.
PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 200-201*

15. Brześć nad Bugiem 1937 r., czerwiec. Raport sporządzony przez aspiranta Niewęglowskiego na polecenie komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych badającej sprawę zająć antyżydowskich

Urząd ŚLEDZCY P.P.
w Brześciu n/Bugiem
aspirant Niewęglowski

Pan Inspektor Komendy Głównej
w miejscu.

Raport^a

Na ustny rozkaz Pana Inspektora melduję :

W dniu 13 maja 1937 r. przed urzędem śledczym byłem na 15 minut przed godz. 8 i zaraz po moim przybyciu otrzymałem meldunek ze st. post. sł. Kędziora Stefan został ranny na rynku przy zabieraniu mięsa z nielegalnego uboju. Natychmiast połączyłem się ze szpitalem, tam uzyskałem informację, że stan rannego jest beznadziejny. Na kilka minut przed godz. 8 meldowałem o wypadku telefonicznie Panu Komendantowi Wojewódzkiemu. O godz. 8.15 byłem już w szpitalu, dokąd pojechałem z p. nkom. Prawdzić-Szczawińskim. W szpitalu zastałem st. przod. Moźdrzenia i Kobusa oraz przod. sł. śl. Frąckowiaka. Przod. Frąckowiakowi poleciłem, by natychmiast udał się w towarzystwie szeregowych mundurowych na poszukiwanie Szczerbowskiego Welwela, podejrzanego o zadanie rany Kędziorze.

Do szpitala przybyli p.p. Rolewicz, Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego P.U.W. i Komendant Wojewódzki. Przed opuszczeniem szpitala byłem obecny, jak p. Komendant Wojewódzki wydał polecenie komendantowi powiatowemu, nakazując wzmocnić służbę w mieście celem zapobiegania ewent. ekscesom antyżydowskim, mogącym mieć miejsce w związku z zabójstwem Kędziorze.

Po powrocie do urzędu śledczego rozpocząłem normalne urzędowanie. Około godziny 9 otrzymałem pierwszą wiadomość telefoniczną o awanturach i demolowaniu straganów żydowskich na Małym Rynku z tym, że udał się tam kierownik komisariatu celem zlikwidowania zajścia. Otrzymane informacje przekazałem telefonicznie do Wydziału Społeczno - Politycznego P.U.W. p. Naczelnikowi Rolewiczowi.

Równocześnie otrzymałem polecenie od p. Naczelnika Rolewicza, a następnie od kierownika Oddziału Bezpieczeństwa p. Tyczyńskiego pozostawiania w ciągłym kontakcie telefonicznym z Wydziałem Społeczno-Politycznym i przekazywania wszelkich informacji, uzyskanych w sprawie

^a Wytłuszczenia oryginału.

ekscesów antyżydowskich. Polecenie to wykonałem do chwili przybycia Naczelnika Urzędu Śledczego, nkom. Budzińskiego, który powrócił z delegacji służbowej, o ile pamiętam, o koło godz. 17.45 czy też 18.

Chcąc zapewnić sobie szybkie przekazywanie informacji przez wydział śledczy udałem się do wydziału śledczego wraz z asp. Gawurskim, by omówić sytuację i zorientować się w wydanych dyspozycjach przez st. przod. śl. śl. Możdrzenia. W tym czasie przybył do wydziału śledczego komendant powiatowy. Interesujących nas spraw, związanych z ekscesami nie omówiliśmy, ponieważ w tym czasie przybył do wydziału p. starosta powiatowy i prosił mnie oraz asp. Gawurskiego o opuszczenie pokoju kierownika wydziału śledczego. Zaznaczam, że p. starosta wiedział, kim jesteśmy, gdyż przedstawiliśmy się przy powitaniu.

Około godz. 10, jak zwykle udałem się z meldunkiem do Wydziału Społeczno-Politycznego, a następnie do p. Komendanta Wojewódzkiego. Meldunek wręczyłem p. Komendantowi Wojewódzkiemu, równocześnie meldowałem, że mam polecenie p. Naczelnika Urzędu Śledczego wyjechać na dochodzenie do pow. kossowskiego. Pan Komendant Wojewódzki polecił wyjazd odłożyć polecając równocześnie oddać 5 szeregowych do dyspozycji kierownika komisariatu. Natychmiast powróciłem do urzędu, polecenie wykonałem, wysyłając do komisariatu szeregowych w liczbie 5. W międzyczasie odwołany został z urlopu post. Drela. Do wydziału śledczego zostało skierowane pismo z urzędu śl. z poleceniem natychmiastowego meldowania o uzyskanych informacjach i o wszelkich wypadkach, zaistniałych na terenie miasta. Około godziny 13.30 otrzymałem telefonicznie polecenie p. Komendanta Wojewódzkiego oddania do dyspozycji kierownika komisariatu wszystkich szeregowych urzędu śledczego, pozostawiając tylko jednego do obsługi telefonu. Polecenie natychmiast wykonałem. Ogółem oddałem do dyspozycji kierownika komisariatu 12 szeregowych i jednego szeregowego śl. śl. do dyspozycji kierownika wydziału śledczego. W międzyczasie postanowiliśmy zawiadomić o śmierci st. post. śl. Kędziory i wytworzonej w związku z tym sytuacji w Brześciu, Budzińskiego. Załatwił to asp. Gawurski i poinformował mnie, że powrotu nkom. Budzińskiego można się spodziewać około godz. 19.

Nie mając innych dyspozycji pozostawałem w urzędzie śledczym, interesując się sytuacją w mieście; wiedząc o tym, iż obowiązkiem moim było informowanie władz administracyjnych o sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z ekscesami antyżydowskimi. Nie ograniczałem się przy tym do terenu województwa oraz pograniczem województwa lubelskiego, gdzie ma dość duże wpływy Stronnictwo Narodowe i z uwagi na to dwukrotnie rozmawiałem z nkom. Biechońskim, komendantem powiatowym w Białej-Podlaskiej, prosząc go o roztoczenie obserwacji nad członkami Str. Narod., szczególnie w rejonie

Terespola oraz komunikowanie urzędowi śledczemu wszelkich spostrzeżeń, które mogły by mieć związek z wypadkami w Brześciu n/B. Pierwszy raz rozmawiałem w godzinach przedpołudniowych, a po raz drugi rozmawiałem po godzinie 15.

Gdy przybył p. Naczelnik urzędu śledczego, nkom. Budziński, pokrótce przedstawiłem mu sytuację w mieście z tym, że wszystko, co otrzymałem z wydziału śledczego, przekazywałem telefonicznie Wydziałowi Społeczno-Politycznemu oraz że innych dyspozycji nie mam. Pan nkom. Budziński natychmiast udał się do p. Komendanta Wojewódzkiego skąd powrócił po upływie 20 minut, dając polecenie mnie i asp. Gawurskiemu, byśmy jak najprędzej zameldowali się w mundurach u kom. Szczawińskiego, kierownika akcji. Po przebraniu się w mundur około godz. 18.30 zameldowałem się u kierownika, akcji, który w tej chwili dał mi rozkaz udania się na ul. 3 Maja, Dąbrowskiego i sąsiednie, zorientowania się w sytuacji na miejscu, objęcia tam komendy nad rozproszonymi patrolami i zlikwidowania ekscesów.

Rozkaz ten wykonałem natychmiast, przy czym na wyznaczone mi miejsce podwiózł mnie samochodem p. nkom. Budziński. Jadąc zorientowałem się w sytuacji i natychmiast przystąpiłem do akcji przez ściągnięcie patroli i pojedynczych posterunków, rozrzuconych na całej przestrzeni ulicy 3 Maja, Steckiewicza, Dąbrowskiego i Długiej na wyznaczone przeze mnie 2 punkty.

Po zmobilizowaniu w ten sposób około 16 szeregowych zamknąłem ruch uliczny na ul. 3 Maja przez wstawienie stałych posterunków na skrzyżowaniach ulic, a następnie nakazałem silnym patrolom oczyszczenie ulic, przecinających ulicę 3 Maja, jak Zyguntowska, Steckiewicza, Dąbrowskiego i innych, do czego również użyłem 2 motopompy, które sobie podporządkowałem. Po zebraniu wszystkich będących w tej dzielnicy policjantów, rozporządziłem oddziałem w sile 26 ludzi oraz autem ciężarowym, które na moje żądanie zostało mi przysłane przez kierownictwo akcji. O godz. 20 w zupełności panowałem nad sytuacją i nie miałem obawy, by w moim rejonie powtórzyły się ekscesy o poważniejszych rozmiarach.

O godz. 21 w dzielnicy miasta, w której operowałem ze swoimi oddziałami, panował zupełny spokój, o czym meldowałem telefonicznie kierownictwu akcji.

Po nawiązaniu kontaktu z asp. Gawurskim cały wysiłek skierowałem na wyławianie osób podejrzanych o ekscesy i rabunek, które natychmiast kierowałem do komisariatu.

W oddziale zmobilizowanym, między innymi znajdowali się: st. przod. Gaska, st. przod. Niemczyk, st. post. Karpiński, st. post. Borkowski Piotr i inni, których nazwiska w razie potrzeby mogę podać dodatkowo.

Spostrzeżenia swe przedłożyłem Panu Inspektorowi w raporcie moim z dnia 1 czerwca 1937.

[podpis nieczytelny - WŚ]

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 198-199.

16. **Luniniec 1937 r., 12 czerwca. Oświadczenie adwokata A. Grygo w sprawie postawy policji w trakcie zajęć antyżydowskich 13 maja 1937 roku**

Oświadczenie^a

Dnia 13 maja 1937 roku byłem świadkiem rozruchów ulicznych w Brześciu n/Bugiem. Obserwowałem, że jednocześnie rozpoczęła się w wielu miejscach miasta akcja wybijania kamieniami i kijami szyb w sklepach i mieszkaniach prywatnych żydowskich.

Na ulicy Dąbrowskiego, na odcinku między ulicami 3-go Maja i Sienkiewicza, szedłem około godziny 11-ej rano od ulicy 3-go Maja w kierunku Sienkiewicza. Przede mną szedł patrol, złożony z 2-ch uzbrojonych w karabiny policjantów. Na przeciw nas po drugiej stronie ulicy szła grupa wyrostków i dziewcząt i rozbijała szyby w magazynach w pewnej chwili wśród demonstrantów usłyszałem okrzyk „Policja” w jednej chwili wszystko uciszyło się, a bijący szyby rozbiegli się. Policja nie miała powodu do interwencji tym bardziej, że wśród tłumów ludzi zalegających ten odcinek, niepodobieństwem byłoby odnaleźć tego, kto brał udział w grupie awanturników. Spostrzegłem przy tym, że ów patrol policyjny, znajdujący się w kilkunastu krokach przede mną, zaabsorbowany został innymi wydarzeniami (wrzask, tłuczenie szyb), rozgrywającymi się dalej na ulicy Dąbrowskiego po za ulicą Sienkiewicza widziałem jak policja szybko podążyła w tamtym kierunku. Ja, idąc do Sądu Grodzkiego wciąż zdążałem ulicą Dąbrowskiego. Gdy patrol policji znalazł się na wysokości ulicy Kościuszki, nikogo z demonstrantów już nie było: rozbiegli się w różnych kierunkach. Na chodniku było pełno tłuczonego szkła a okna w magazynach porozbijane. Z tego też miejsca można było znów słyszeć w oddali tłuczenie szyb.

Absolutnie nie mogę powiedzieć, bym odniósł wrażenie, że ów patrol policyjny zachował się beczynnie wobec wydarzeń na ulicy Dąbrowskiego. Przeciwnie w innych miejscach, na przykład na rogu ulicy Steckiewicza i Mickiewicza oraz tuż przy moście, prowadzącym na stację kolejową, osobiście widziałem jak policja pojedynczo biła wyrostków, demolujących sklepy, gumowymi pałkami oraz rozpędzała ich. Miejsca demolowania natychmiast pustoszały, lecz skoro policja udawała się ingerować w innych miejscach awanturnicy znów zbiegali się na poprzednie miejsce i prowadzili dalej dzieło zniszczenia.

Luniniec, dnia 12 czerwca 1937 roku Adwokat (Alfred Grygo)

Oryginał, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 53.

^a Podkreślenia oryginału.

17. Brześć nad Bugiem 1937 r., 19 maja. Raport st. post. Mariana Hańskiego w sprawie zajść antyżydowskich na terenie sklepu „Bazar Polski” 13 maja 1937 roku

Hański Marian, st. post. sł. śl.
z Urzędu Śledczego w Brześciu n. B.
Dnia 19 maja 1937 roku

Odpis^a

PAN NACZELNIK URZĘDU ŚLEDZCZEGO
w Brześciu n. B.

Raport^b

Melduję, iż w dniu 18.V.37 r. około godz. 13 przechodząc ul. Dąbrowskiego w Brześciu n. B. zauważyłem tłum żydów około 400 osób przed sklepem „Bazar Polski”. Zaintrygowany tym wszedłem do sklepu „Bazar Polski” i tam obecni st. post. Pieczewski Stanisław i post. Matelski Jan zapytali mnie jak mają postąpić w takim wypadku, jeżeli jeden z żydów wskazał na osobę znanego Prokurata Władysława s. Jana, zam. przy ul. Sobieskiego nr 39, którego oni legitymowali, jako na jednego ze sprawców rozbicia jego sklepu. Na powyższe zapytałem tego żyda tj. Mielnickiego Judela, s. Szlomy, zam. przy ul. Dąbrowskiego nr 28, jakie ma dane na to, że Prokurat rozbijał jego sklep i czy w tej sprawie składał zameldowanie. Na to odpowiedział mi Mielnicki, że widział Prokurata stojącego na ulicy obok jego sklepu z innymi osobnikami w czasie rozboju i przypuszcza, że mógł on brać udział w tym rozboju i że o powyższym rozboju złożył zameldowanie.

Wobec tego, że znam Prokurata, jako spokojnego i dobrego obywatela, powiedziałem zapytującym policjantom, że należy wylegitymować tylko Prokurata i jego generalia dać Mielnickiemu, ażeby ten mając takie dane złożył dodatkowe zameldowanie w Wydziale Śledczym. W ten sposób, jak powiedziałem postąpili policjanci i Prokurata po wylegitymowaniu i oddaniu jego personalii Mielnickiemu zwolnili.

Po wyjściu policjantów ze sklepu „Bazar Polski” stojący na czele zebranego tłumy żydów prezes Zw. Kupców Rozenberg Girsz głosem podniesionym krzyczał do policjantów: „dlaczego panowie nie aresztowali tego rozbójnika, co to za porządek i co to znaczy?” Natychmiast w tłumie żydów

^a Podkreślenie oryginału.

^b Wytłuszczenie oryginału.

zaczęto krzyczeć, że policja zwalnia rozbójników i t.p. Tłum ten po czasie rozpuścili z trudem st. post. Pieczewski i post. Matelski.

Nadmieniam, że w związku z tym rozsiewane są wśród żydów w Brześciu pogłoski, że policja nie chce interweniować w sprawie związanej z rozbijaniem sklepów żydowskich w dniu 13.V.37 r. w Brześciu n. B.

Raport powyższy przedkładam Panu naczelnikowi do dyspozycji.
/-/Hański, st. post. sł. śl.

Odpis, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 91.

18. Brześć nad Bugiem 1938, 9 kwietnia. Pismo Komendanta Wojewódzkiego PP w Brześciu nad Bugiem do Komendanta Głównego PP w sprawie dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko funkcjonariuszom policji związanych z zajściami antyżydowskimi z 13 maja 1937 roku.

Województwo Poleskie
1938r.

Brześć n. Bug., dnia 9 kwietnia

KOMENDANT WOJEWÓDZKI P.P.

w Brześciu n. Bugiem

Nr.51/tjn./38

Zajścia antyżydowskie

w Brześciu n. Bugiem.

WYDZIAŁ III¹

KOMENDA GŁÓWNA,

w Warszawie

W wykonaniu zarządzenia Komendy Głównej nr. III-982. tjn./37 i 336. tjn./38 z dnia 18 marca 1938 r. melduję, że w związku z zajściami antyżydowskimi w dniu 13 maja 1937 r. przedłożyłem Komendzie Głównej następujące sprawy dyscyplinarne:

1/ Akta dochodzeń przeciw pkom. Gawurskiemu i asp. Niewęglowskiemu z Urzędu Śledczego w Brześciu n. B. dnia 15 września 1937 r. za nr. 144. tjn./37.

2/ Akta dochodzeń przeciw Aftarukowi Antoniemu dnia 6.XI.1937 r. za nr. 8444/37.

3/ Akta dochodzeń przeciw przod. Sokołowskiemu Janowi dnia 25.XI.1937 r. za nr. 9766/37.

4/ Akta dochodzeń przeciw st. post. Pieczewskiemu Stanisławowi dnia 6.XI.1937 r. za nr. 7045/37 i nr. 8443/37.

5/ Akta dochodzeń przeciw st. post. Gołubieńce Piotrowi z dnia 25.XI.1937 r. za nr. 9764/37.

6/ Akta dochodzeń przeciw post. Kabatowi Józefowi dnia 6.XI.1937 r. za nr. 8175/37.

Wszystkie wyszczególnione wyżej sprawy pozostawały w bezpośrednim związku z zajściami 13-majowymi.

Oдноśnie spraw wyszczególnionych w poleceniu Kmdy Głównej z dnia 18 marca 1938r. nr. 356.tjn./38 przedkładam sprawozdanie wyjaśniające następującej treści:

Ad 1/ Załączając akta dochodzeń przeciw st. post. Kozerze Władysławowi z oskarżenia Judela Michnickiego i Nachmana Dajksela melduję, że Prokurator

¹ Wydział III Komendy Głównej PP zajmował się sprawami personalnymi.

Sądu Okr. dochodzenia umorzył z braku dostatecznych poszlak. Po zakończeniu sprawy sądowej akta dyscyplinarne w tej sprawie zostały przekazane Kmdtowi Woj. w Nowogródku w ślad za przeniesionym st. post. Kozera a to z uwagi na to, że rzekome przestępstwo, o które był obwiniony st. post. Kozera nie dotyczyło bezpośrednio zajść jakie miały miejsce w dniu 13 maja 1937 r., lecz jak dochodzenia wykazały popełniono je w dniu 14 maja 1937 r. w Wydziale Śledczym w Brześciu n. B.

Ad 2/ Przedkładając akta dochodzeń przeciw st. post. Duplickiemu Waclawowi z oskarżenia Michaluka Włodzimierza o wymuszenie zeznań melduję, że Prokurator Sądu Okręgowego sprawę umorzył wobec nie ustalenia faktu przestępstwa. Akt Kmdzie Gł. nie przedłożyłem, gdyż rzekome przestępstwo miało miejsce w dniach 18 i 19 lutego 1937 r., t.j. na trzy miesiące przed wypadkami antyżydowskimi.

Ad 3/ Przedkładając akta dochodzeń przeciw st. post. Kostce Michałowi z oskarżenia Chany Szajnsznajder o pobicie melduję, że Prokurator Sądu Okręgowego dochodzenie przeciw niemu umorzył z braku dowodów winy. Ponieważ st. post. Kostka został w międzyczasie na własną prośbę przeniesiony do policji w woj. warszawskim, akta sprawy zostały przekazane Kmdtowi Woj. w Warszawie, a to z uwagi na to, że zajście dotyczące rzekomego pobicia Chany Szajnsznajder przez st. post. Kostkę w Komisariacie w Brześciu n. B miało miejsce w dniu 16 maja 1937 r. i nie pozostawało w bezpośrednim związku z wypadkami antyżydowskimi w dniu 13 maja 1937 r. w Brześciu n. Bugiem.

Ad 4/ Akta dochodzeń przeciw st. post. Imielskiemu Tadeuszowi pracownikowi kanc. z Urzędu Śledczego w Brześciu n. B. przedkładam do decyzji z wnioskiem o umorzenie z uwagi i na to, że Prokurator Sądu Okręgowego sprawę tę umorzył oraz wobec zeznań Majewskiej i motywów przytoczonych w sprawozdaniu przez prowadzącego w tej sprawie dochodzenie pkom. Gawurskiego. Równocześnie wyjaśniam, że sprawy tej, chociaż dotyczyła bezpośrednio wypadków antyżydowskich, Kmdzie Głównej nie przedłożyłem, gdyż odpis raportu kom. Sobkowskiego w tej sprawie przesłany przez Kmdta Pow. w Brześciu n. B. Kmdzie Woj. został bezpośrednio przedłożony Panu Inspektorowi Wójtowiczowi w toku prowadzenia przez niego na miejscu dochodzeń. W związku z tym nie zarządziłem żadnych dochodzeń przeciw st. post. Imielskiemu, sądząc, że Pan Inspektor Wójtowicz przeprowadzi je we własnym zakresie wzgl. zleci mi przeprowadzenie tych dochodzeń. Po otrzymaniu polecenia Kmdy Głównej nr. 356.tjn./38 zarządziłem przeciw st. post. Imielskiemu dodatkowe dochodzenie i akta w tej sprawie przedkładam w załączeniu do decyzji.

Ad 5/ Akta dochodzeń przeciw przod. Sokołowskiemu Janowi z oskarżenia Frydmana Nesonela przedłożyłem Kmdzie Głównej w dniu 25.XI.1937 r. za nr.

9766/37. O ile chodzi o sprawę z oskarżenia Mowszy Czerniaka melduję, że w sprawie tej, jak świadczy załączony raport komendanta pow. w Brześciu n. B. nr. 60.tjn./38 nie było prowadzone żadne dochodzenie ani sądowe ani też dyscyplinarne, jak również w aktach Kmdy Pow. i prokuratorskich śladu takiej sprawy nie odnaleziono.

Odnosnie sprawy z oskarżenia Dawida Kranca meldują, że w sprawie tej były prowadzone dochodzenia prokuratorskie i dyscyplinarne przeciw st. post. Kozerze Władysławowi, jednak Prokurator Sądu Okręgowego dochodzenie przeciw st. post. Kozerze umorzył wobec niewykrycia właściwego sprawcy. Ponieważ w międzyczasie st. post. Kozera został przeniesiony do policji woj. nowogródzkiego akta sprawy zostały przesłane Kmdtowi Woj. w Nowogródku w ślad za przeniesionym, a to z uwagi na to przestępstwo, o które był obwiniony st. post. Kozera miało miejsce dnia 17 maja 1937 r. w Wydz. Śl. w Brześciu i nie dotyczyło bezpośrednio zająć antyżydowskich z dnia 13 maja 1937 r. Akta powyższej sprawy przedkładałam w załączeniu.

Ad 6/ W załączeniu przedkładałam akta sprawy karnej i dyscyplinarnej wdrożonej przeciw st. post. Kozerze Władysławowi na skutek raportu kom. Kubke z meldunkiem, że Prokurator Sądu Okręgowego dochodzenie umorzył wobec nie ustalenia faktu przestępstwa. Nie ustalono również nazwiska poszkodowanego. Akta w tej sprawie przesłano również Kmdtowi Woj. w Nowogródku w ślad za przeniesionym st. post. Kozera, a to z uwagi na to, że zająć o którym kom. Kubke w raporcie melduje miało miejsce w dniu 14 maja 1937 r. w Komisariacie w Brześciu, a więc już po likwidacji zająć antyżydowskich.

Jednocześnie melduję, że przeciwko st. post. Kazimierskiemu Stanisławowi, przod. Gaszewskiemu Tadeuszowi, st. posterunkowym: Cwalińskiemu Waławowi, Janasowi Antoniemu, Stossowi Gustawowi i Pietraszewskiemu Waławowi nie było wdrożone postępowanie sądowe względnie dyscyplinarne, gdyż ani Komendant Powiatowy w Brześciu n. B. ani też i władze prokuratorskie nie miały materiału przeciw wspomnianym szeregowym, który uzasadniałby wdrożenie takich dochodzeń. Odnosnie post. Karnacza Aleksandra melduję, że na skutek skargi z dnia 20 września 1937 r. niejakiego Aleksandra Fiedoruka z Brześcia n. B. skierowanej do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych o wymuszanie zeznań przez post. Karnacza prowadzone były przeciw niemu dochodzenie prokuratorskie i dyscyplinarne, jednak sprawa karna została przez Prokuratora Sądu Okręgowego umorzona. Ponieważ post. Karnacz w międzyczasie został przeniesiony do policji woj. tarnopolskiego, akta sprawy zostały przesłane Kmdtowi Woj. w Tarnopolu w ślad za przeniesionym, a to z uwagi na to, że sprawa wyłoniła się dopiero dnia 20 września 1937 r. i nie

pozostawała w bezpośrednim związku z zająćiami antyżydowskimi. Akta sprawy przedkładałem w załączeniu /zał. Nr.7/^a.

Ponadto melduję, że dochodzenie w sprawie zająć antyżydowskich w Brześciu n. B. przeprowadzał Pan Inspektor Wójtowicz. Wynik dochodzeń dotyczący spraw poszczególnych szeregowych nie był mi znany, gdyż Pan Inspektor Wójtowicz po ukończeniu dochodzeń nie pozostawił mi żadnych dyrektyw względnie materiału obciążającego poszczególnych szeregowych ani też nie przekazał mi w tej sprawie żadnych zarządzeń informacyjnych, które pozwoliłyby mi zorientować się w wykroczeniach poszczególnych szeregowych. Jedynym zarządzeniem, które otrzymałem w sprawie zająć antyżydowskich było polecenie Komendy Głównej z dnia 16 lipca 1937 r. nr. 982/tjn./37 nakazujące przedkładanie spraw wynikłych z zająć antyżydowskich Kmdzie Głównej. Wychodząc z założenia, że chodziło tu o sprawy bezpośrednio związane z dniem 13 maja 1937 r. dotyczące głównie zarzutów beczynności Policji względnie innych wykroczeń policjantów popełnionych w okresie rozruchów ulicznych, ograniczyłem się do przedłożenia właśnie takich spraw Kmdzie Głównej /7 spraw/, natomiast inne sprawy pozostające tylko z tymi zająćiami w luźnym związku /z wyjątkiem sprawy przeciw st. post. Imielskiemu/ przekazałem do załatwienia według ich kompetencji.

Sprawy umorzenia dochodzeń oraz przesłania tychże do innych okręgów w ślad za przeniesionymi szeregowymi załatwił w czasie mej nieobecności służbowej mój zastępca pinsp. Iżewski bez porozumienia ze mną.

KOMENDANT WOJEWÓDZKI
Małysa Władysław, podinspektor²

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 5.

^a Załącznik nie zachował się w zbiorach archiwalnych.

² Inspektor Władysław Małysa pełnił funkcję Komendanta Wojewódzkiego PP w Brześciu nad Bugiem w latach 1935-1939.

**Zarządzenia porządkowe wydane po zajściach
13 maja 1937 roku**

19. Brześć nad Bugiem 1937, 14 maja. Zarządzenie wydane przez starostę brzeskiego w związku z uroczystościami pogrzebowymi st. post. Stefana Kędziory

STAROSTA POWIATOWY BRZESKI

Nr.III-8

Brześć n/B.dn.14/V.1937r.

POUFNE^a

Do
Pana Powiatowego Komendanta P.P.
w/m.

Dzień jutrzejszy jako dzień pogrzebu ś. p. post. Kędziory niewątpliwie spowoduje podniecenie umysłów ludności miejskiej i okolicznych wsi zaznajomionych z wypadkami w Brześciu n/B., a co za tym idzie napływ ludności do miasta może być bardzo duży.

Dla zabezpieczenia ludności od wybryków i dla niedopuszczenia jej do miasta proszę od godz. 3 do 13 zabezpieczyć wszystkie drogi wiodące z przedmieść i sąsiednich wsi do miasta przez wystawienie po 2 post. P.P. na przejazdach Grajewskiem /2 mosty/, wiaduktu z Twierdzy, z Kijówki, z Kobrynia, z Terespoła i prócz tego koło Szpanowicz.

Wszystkich przychodzących do miasta należy legitymować i przepuszczać przy wykazaniu się koniecznością pobytu w Brześciu n/B. Dostarczających nabiału, warzyw i t.p. należy przepuszczać.

Młodzież z przedmieść i wsi udającą się do Brześcia n/B., bez wykazania się wyjątkową koniecznością pobytu w mieście do miasta nie wpuszczać.

Służbę na terenie miasta należy zorganizować tak, by spokój nie był zakłócony, a w razie zaistnienia chociażby najdrobniejszych zamieszek, należy je likwidować w zarodku w jak najenergiczniejszy sposób.

O sposobie zorganizowania służby na czas pogrzebu wydam specjalne rozporządzenie jutro w godzinach rannych.

^a Podkreślenia oryginału.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie normalnego handlu produktami spożywczymi a pogłoski o braku żywności w mieście należy, jako fałszywe, dementować.

Podmiejskim komendantom P.P. polecić nasilić wywiad dla ustalenia czy z podmiejskich terenów nie wybierają się do Brześcia n/B. zwarte grupy ludności i by o wszystkich przejawach w tym kierunku natychmiast sygnalizowali.

STAROSTA POWIATOWY

/-/ Fr. Czernik

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 79.

20. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14 maja. Zarządzenie starosty brzeskiego w sprawie prób niszczenia mienia żydowskiego jak i wszczęcia procedur w związku z fałszywym informowaniem organów policji

Starosta Powiatowy
BRZESKI
Brześć n/B, dn. 18V1937 r.
Nr 111-8

Zajście antyżydowskie
W związku z zabójstwem
ś. p. Stefana Kędziory,
st. post. śl. śl.

Do
Pana Komendanta Powiatowego

W związku z zajściami antyżydowskimi w Brześciu n/B. na tle zabójstwa ś. p. st. post. śl. śl. Kędziora Stefana zdarzają się i przez dłuższy okres czasu zdarzać się mogą pojedyncze wypadki niszczenia mienia żydowskiego, bójek z żydami itp.

We wszystkich takich wypadkach polecam wyciągać w trybie przyśpieszonym jak najsurowsze konsekwencje karne zatrzymując winnych.

Jednocześnie należy zmontować wywiad w ten sposób, by o ewentualnych wszelkich przygotowaniach do ekscesów władze były w czas informowane, a organy bezpieczeństwa miały możliwość zapobiec zajściom. Szczególną uwagę proszę zwrócić na osoby przyjezdne /Str.Narod, studenci, agitatorzy żydowscy/.

Nawiązując do zarządzania mojego dnia 14 bm. Nr.III-8 w sprawie oddźwięków w terenie na tle zajść antyżydowskich dnia 13 bm. w Brześciu n/B. zauważam, że komendanci posterunków P.P. nie sygnalizują poczynań obronnych ze strony społeczeństwa żydowskiego w osadach i miasteczkach pow. brzeskiego /przyjęcie delegacji żydowskiej przez burmistrza m. Kamieńca-Lit. i przyrzeczenie odwołania jarmarku w dniu 18.V.br, zgłoszenie się u mnie delegacji społeczeństwa żydowskiego Domaczewa w dniu 19 br/. Niewątpliwym jest, że delegacje wyłaniane są na zebraniach. Delegacje te przyjmowane następnie przez lokalne czynniki samorządowe mogą powodować reakcje ze strony społeczeństwa w formie wytwarzania nastrojów antysemitycznych lub też wprost eksces. Dlatego komendanci posterunków winni zwrócić baczną uwagę na te okoliczności i uspokajając przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego natychmiast meldować o podobnych przejawach uprzedzając przyjazdy delegacji do Brześcia n/B.

Jak wynika z przedstawionych mnie meldunków, różne osoby fałszywie alarmują organy policyjne o różnych zajściach, poszczególne wypadki wyolbrzymiają i złośliwie rozgłaszają albo też składają fałszywe zameldowania.

W razie konkretnego stwierdzenia takich wypadków polecam w stosunku do winnych sporządzać doniesienia karne z art. 20 praw o wykroczeniach /w trybie przyśpieszonym/ o ile zaistniałe okoliczności nie kolidują z K.K. Również proszę zwrócić uwagę na fakty kolidujące z art.170 K.K.¹

O wszelkich zajściach w poszczególnych wypadkach, niezależnie od meldunków pisemnych szczegółowych, proszę meldować telefonogramami.

STAROSTA POWIATOWY

Kopia, maszynopis.
PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 71.

¹ Artykuł 20 głosił: „&1 Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności należącej do istoty czynu, z wyjątkiem, gdy chodzi o występki nieumyślne, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa. &2 Sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary”. Artykuł 170 głosił: „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny”. (Juljusz Makarewicz, *Kodeks Karny z komentarzem*. Uzupełnienie IV-go wydania, Lwów 1936).

21. Brześć nad Bugiem 1937 r., 17 maja. Zarządzenie Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem w związku z odbywającym się w Brześciu jarmarkiem (18 maja 1938r.)

KOMENDA POWIATOWA P.P.
1937r.
w Brześciu n. Bug.
nr. 1769

Brześć n.B., dnia 17 maja

Pan Kierownik Komisariatu, oraz
Pan Kierownik Wydziału Śledczego
w Brześciu n. Bugiem

Zarządzenie na dzień 18.V.1937r.

W związku z przypadającym jarmarkiem w dniu 18.V.1937r. polecam w dniu tym poddać kontroli wszystkie wjazdy do miasta. Wyznaczeni szeregowi na wjazdach – będą mieli za zadanie wstrzymywania i niedopuszczania do miasta podejrzany element, oraz wozy niezaladowane towarem. Wszystkich tych legitymować i zawracać. Zamknięcie wjazdów polecić komendantowi poster. kolejowego, wartowni na Wołyńce i Kijówce, a wylot Kobryńskiej i pozostałe zamknie komisariat. Służbę mundurową podzielić na 3 plutony. Wysłanym patrolom polecić nie wchodzić w tłum. W pobliżu największego skupienia jarmarcznego /rynek duży/ np. w podwórzu Prokuratury - umieścić stworzony oddział uderzeniowy, odwód zaś w komisariacie.

Od godz. 4 dnia 18.V.1937r. aż do odwołania zarządzam ostre pogotowie.

Kierownik Wydziału Śledczego zmontuje wywiad wśród tłumu, z pozostałych zarządzi pogotowie na miejscu.

O uzyskanych informacjach oraz nastrojach ludności i wszelkich zamierzeniach – meldować mi natychmiast.

Służbę oficerską zarządzam; na dzień 17.V.37 do godz. 21-ej – kom. Sobkowski i asp. Romanowski., od godz. 21-ej dnia 17.V.37r. do godz. 4 dnia 18.V.37r.- kom. Kubke; dnia 18.V.37r. od godz. 4 aż do odwołania – kom. Sobkowski i asp. Romanowski.

KOMENDANT POWIATOWY
/W. Prawdzić-Szczawiński, nkom./

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 74.

22. Brześć nad Bugiem 1937 r., 18 maja. Raport sytuacyjny z dnia 18 maja 1937 r.

Komenda Powiatowa P.P.
WYDZIAŁ ŚLED CZY
w Brześciu n. Bugiem
Dnia 19 maja 1937 roku
Nr KD.383/37

Odpis^a

Ekscesy antyżydowskie
wywołane w związku
z zabójstwem
st. post. sł. śl. Kędziory.

Do
/według rozdzielnika/

W ślad za meldunkiem z dnia 18 maja 1937r. nr KD. 383/37 donoszę, że dzień 18 maja 1937r. minął spokojnie.

W dniu tym odbywał się w Brześciu n. B. jarmark. Frekwencja jarmarczna średnia. Żydzi na rynku częściowo pootwierali sklepy i stragany.

O godz. 16.37 do Brześcia n. B. przyjechał z Warszawy senator Szor i poseł Gotlib.¹ Wymienionych powitali na dworcu członkowie komitetu pomocy poszkodowanym: Kowartowski Borach przewodniczący (a nie Chaim jak poprzednio podano), adw. Głowiński wiceprzewodniczący, Jagłom skarbnik i radny Zysman.

Przybyli po zwiedzeniu zdemolowanych sklepów odbyli wieczorem konferencję w mieszkaniu Kowartowskiego, zam. przy ul. Plac Marszałka Piłsudskiego nr 8, gdzie omawiali sprawę zdobycia środków na pomoc poszkodowanym, oraz wysunięto projekt zwrócenia się do Rządu o zwrot strat. Na terenie powiatu wypadków nie zanotowano.

W os. Tomasówka bogatsza ludność żydowska, z obawy przed ewent. ekscesami pakuje rzeczy i częściowo wyjeżdża.

^a Wpis odręczny.

¹ Gotlib, winno być Jozua Henszel Gottlieb (1882-1940/41). Od 1913 r. związany z ruchem syjonistycznym. Redaktor pism żydowskich "Dos Tidische Folk" (1917-1919), "Hajnt" (1919-1935), "Der Moment" (1935-1939). Poseł IV kadencji. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1940 lub w 1941 r.

Z uwagi na jarmark, który ma się odbyć w dniu 19 bm. w Domaczewie wzmocniony został stan posterunku w Domaczewie o 2-ch szeregowych mundurowych i jednego wywiadowcę.

W czasie zajść antyżydowskich ogólna liczba zatrzymanych wynosiła185
z czego przekazano do władz sądowych.....85
zwolnionych.....100
było zatrzymanych chrześcijan.....169
„ „ „ żydów.....16
w tym elementu przestępczego.....55^b

OTRZYMUJĄ^c

Pan Starosta Powiatowy w/m.
Pan Naczelnik Urzędu Śledczego w/m.
Pan Kierownik Prokuratury S.O. w/m.
Pan Wiceprokurator VI rejonu w/m.

[podpis i treść pieczętki nieczytelna - WŚ]

Odpis, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 70.

^b W oryginale na miejsce przekreślonej cyfry 24 wpisano odręcznie 55.

^c Podkreślenie oryginału.

23. Brześć nad Bugiem 1937 r., 24 maja. Sprawozdanie Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem o sytuacji w mieście w dniach 22 i 23 maja 1937 roku

Komenda Powiatowa P. P.
WYDZIAŁ ŚLEDZCY
w Brześciu n. Bugiem

Dnia 24 maja 1937 roku
Nr KD. 387/37

Do
/według rozdzielnika/

Ekscesy antyżydowskie, wywołane
w związku z zabójstwem
st. post. sł. śl. Kędziory.

W ślad za meldunkiem z dn.22 maja 1937 r. nr KD.383/37 donoszę, że dzień 22 i 23 maja minął spokojnie.

Według uzyskanych informacji ze źródła wiarygodnego, w dn.13.V.37 r. prezydent miasta Wójcik zwołał radnych chrześcijan na posiedzenie nadzwyczajne, na którym wysunął wniosek, aby zebrani radni chrześcijanie wyłonili spośród siebie delegację, która miała udać się do Wojewody i zrobić wytyk na niezaradność władz administracyjnych, i powiedział do zebranych, że gdyby był Wojewoda Kostek-Biernacki¹, niedopuszczyłby do tych zajść². Wniosek ten popierali radni: Frydrychowicz, Narbut, kierownik szkoły powszechnej Peszek i sekretarz Zarządu Miasta Szperling. Przeciw wypowiedzieli się adw. Orpiszewski i właściciel sklepu z manufakturą Gaśowski, przy czym adwokat Orpiszewski powiedział do zebranych radnych, że wniosek jaki wysunął prezydent miasta jest hańbiący dla ogółu ludności chrześcijańskiej i on jako również Gaśowski oraz ci radni, którym leży na sercu dobro Państwa i Narodu Polskiego nigdy wniosku tego nie poparą. Następnie zaznaczył, że oni nie są

¹ Wacław Kostek-Biernacki (21 VI 1882 - 1957), od 1904 w PPS, legionista, szef żandarmerii w Legionach (VIII-XII 1914), a następnie na różnych stanowiskach w I Brygadzie. Po przewrocie majowym dowódca 38 pp w Przemyślu. W sierpniu 1930 r. mianowany został komendantem twierdzy brzeskiej. Po przejściu do rezerwy, od 1931 wojewoda nowogródzki, a od 1932 poleski. 18 IX 1939 przekroczył granicę polsko -rumuńską i został internowany. Po powrocie do kraju w X 1945 aresztowany i po 8 latach pobytu w więzieniu wytoczono mu proces. 14 IV 1953 skazany został na karę śmierci. Sąd Najwyższy po apelacji zamienił wyrok na 10 lat więzienia. 9 XI 1955 zwolniony z więzienia.

² W okresie od 17 lutego do 7 września 1937 r. przejściowo funkcję wojewody poleskiego pełnił Jerzy Albin de Tramecourt.

powołani do robienia uwag władzom administracyjnym, gdyż te w wypadku tym zrobiły wszystko co mogły zrobić aby przywrócić porządek w mieście. Po przemówieniu adw. Orpiszewskiego większość zebranych radnych wypowiedziała się przeciw wnioskowi prezydenta, uchwalając jedynie odezwę do ludności miasta.

Dnia 22.V.37r. odbyła się narada wszystkich stronnictw ugrupowań syjonistycznych, do których w ostatniej chwili przyłączyła się Poalej-Sjon Prawica i Lewica, na której postanowiono w dniu 24.V.37 r. wystąpić demonstracyjnie przez zamknięcie sklepu w godz. 12 do 14-ej. Potępiając objawy antysemickie na obszarze całego Państwa.

Dnia 23 V 37 r. do Brześcia przyjechał Dr. Kahn, delegat amerykańskiego komitetu pomocy Żydom „Džont”³ w Polsce. Wymieniony obszedł ulice m. Brześcia oglądając zniszczone wystawy sklepów i mieszkań prywatnych. Następnie w lokalu kasy bezprocentowej żydowskiej „Gamels Chesed”⁴ w Brześciu n. B. przy ul. Pierackiego brał udział w naradach komitetu pomocy Żydom poszkodowanym, na których Dr. Kahn przyobiecał wszczać starania w Komitecie „Džont” o wyasygnowanie większych sum pieniężnych dla Brześcia poszkodowanym Żydom, po czym odjechał pociągiem wieczorowym do Warszawy.

Jak wynika z ostatnio uzyskanych wiadomości, to miejscowy komitet pomocy Żydom poszkodowanym od komitetu „Džont” w Ameryce ma otrzymać 20. 000 dolarów.

W związku z powyższym, krążą po mieście pogłoski wśród Żydów, że ci którzy nawet nie ucierpieli w czasie rozruchów uzyskują pomoc materialną na podreperowanie swych warsztatów i handlu. Poszkodowani zaś aby uzyskać większe zasiłki od komitetu wyolbrzymiają swe straty, aby uchylić się od zobowiązań względem firm, od których pobrali towary na weksle i od płacenia podatków.

Żydowska prasa brzeska „Poleser Najes”⁵ z dn. 21.V.37 r. nr 115 szeroko opisuje zajścia z dnia 13 maja br.

Wz. Komendant Powiatowy P.P

Z. MOŹDRZEŃ, ST.przod.sł.śl.
Wz. Kierownik Wydziału Śledczego
(pieczętka)

³ Zjednoczony Amerykański Komitet Żydowski „Joint” założony w USA 27 listopada 1914 r. Pomysłodawcami i głównymi organizatorami byli bankier Feliks Morie Walburg oraz działacze społeczni Lui Martall i Gerede Shift. Na Polesiu organizacja „Joint” prowadziła aktywną działalność w pierwszej połowie lat dwudziestych.

⁴ Stary Chasyd

⁵ Poleskie Wiadomości

Otrzymują:
Pan Starosta Powiatowy
Pan Naczelnik Urz. Śledcz.
Pan Kierownik Prokuratury
Pan Wice prokurator VI rej.w/m

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 25.

24. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14 czerwca. Zarządzenie starosty brzeskiego w sprawie utrzymania porządku w czasie trwania procesu o zabójstwo st. post. Stanisława Kędziory.

Starosta Powiatowy Brzeski
Brześć n/B dn. 14.06.1937 r.
Proces o zabójstwo ś.p. Kędziory
Zarządzenia

Do Pana Komendanta Pow. P.P.
w miejscu
/do rąk własnych/

Wobec przeznaczenia przez Wydział Zamiejscowy Pińskiego S.O. w Brześciu n/B rozprawy karnej na dzień 15 bm. przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu, zabójcy śp. St. Kędziory, st. post. śl.śl. oraz wobec możliwości powtórzenia się ekscesów antyżydowskich w związku z tym procesem zarządzam:

- a) wszelkie poczynania obliczone na wywołanie ekscesów antyżydowskich lub jakichkolwiek manifestacji publicznych - stłumić w zarodku.
- b) ewentualnie wynikłe zajścia naruszające porządek, spokój i bezpieczeństwo publiczne-zlokalizować i wszystkimi rozporządzalnymi środkami likwidować.
- c) zatrzymać sprawców ekscesów i podżegaczy.

W związku z tymi zadaniami polecam:

- a) nasilić i zorganizować wywiad
- b) z posiadanych sił politycznych własnych i zamiejscowych stworzyć silny odwód ograniczając patrolowanie miasta do minimum.
- c) bezwzględnie zatrzymać agitatorów i przeszkadzających funkcjonariuszom w wypadku działań oraz podejrzanych o udział w ekscesach.
- d) zamknięcie dojsć do miasta od strony przedmieść, przygotowując organizację tego odcinka służby zawczasu
- e) zamknięcie wszystkich bram w wypadku zajść oraz
- f) bezwzględne usunięcie publiczności z ulic
- g) oddziałowi ulokowanemu w mieście zapewnić łączność telefoniczną
- h) przygotować dostateczne środki lokomocji dla sił policyjnych.

Niezależnie od powyższego oraz instrukcji wydanych panu komendantowi na dzisiejszej odprawie u mnie, proszę zwrócić baczną uwagę na element przyjezdny w ogóle a w szczególności na kontakty przyjezdnych

adwokatów /adwokat Konalski - miejscowi wybitniejsi działacze S.N. oraz przedstawiciele prasy żydowskiej/.

Do dyspozycji pana pozostawać będą w pogotowiu w Straży Pożarnej Zawodowej 2 motopompy.

Polecam również nawiązać łączność z wojskowymi organami bezpieczeństwa, o ile znane są nazwiska osób, które niewątpliwie podżegać będą do ekscesów lub je wywoływać i które należałoby przewencyjnie zatrzymać, listę taką należy przedstawić mnie natychmiast.

Odpisy wydanych rozkazów odnośnie służby oraz ewentualne wnioski proszę przedstawić mnie niezwłocznie.

Starosta Powiatowy

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 109.

25. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14 czerwca. Rozkaz organizacyjny Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem w sprawie utrzymania porządku w czasie trwania procesu przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu

Brześć n/B dn.14 czerwca 1937r.

Komenda Powiatowa P.P.
w Brześciu n/B

Rozkaz organizacyjny na dzień 15.06.1937 r.

W związku z rozprawą karną przeciw Welwelowi Szczerbowskiemu i na podstawie polecenia Starosty Powiatowego z dnia 14.06.1937.Nr.3-8 zarządzam:

1) Pogotowie komisariatu, posterunku kolejowego, plutonu rezerwy żyrardowskiej, oraz wydziału śledczego-od godz.7 dnia 15.06.1937

Organizacja jednostek^a

1) komisariat - wzmocniony przez 10-ciu szeregowych z Komendy Wojewódzkiej oraz Urzędu Śledczego organizuje: 3 plutony w tym 2 plutony, 2 drużyny po 2 sekcje plus 2-ch gońców pod dowództwem oficerów:

- a) 1-szy pluton pod dowództwem asp. Gawurskiego
- b) 2-gi pluton pod dowództwem kom. Dobrzańskiego
- c) 3-ci pluton z reszty szeregowych pod dowództwem przodownika wyznaczonego przez kierownika komisariatu do normalnej służby oraz do służb: asystencyjnej, patrolowej, eskortowej.
- d) pluton żyrardowski przydzielam do komisariatu. Nad plutonem tym dowództwo obejmie komendant Sobkowski.

- 2) Posterunek kolejowy w normalnym stanie
- 3) Wartownia na Wołyńce w normalnym stanie
- 4) Wartownia na Kijowskim Przedmieściu w normalnym stanie
- 5) Wydział Śledczy w normalnym stanie

^a Podkreślenia oryginału.

Zadania dla jednostek

Komisariat:

- a) Zabezpieczy służbę normalną w mieście
- b) Zabezpieczy Sąd Okręgowy podczas rozprawy, wysyłając jako asystę jednego przodownika i 7 szeregowych, z tego 2 szeregowych jako eskorta oskarżonego, którzy go dostarczą do sądu z więzienia, 2 szeregowych - jako asystę na sali sądu, 2 na korytarzu sądu, 2 przed sądem dla utrzymania porządku.
- c) Jeden pluton pod dowództwem asp. Gawurskiego o godz.7 rano zakwaterować w kinie „Adria”. Plutonowi temu przydzielam rejon miasta na północ od ul. Kościuszki. Pluton przebywa w kinie „Adria” do godz.17. Od godz.17 w ogrodzie przy domu Wojewody.
- d) Drugi pluton pod dowództwem kom. Dobrzańskiego w pogotowiu w koszarach na ul. Białostockiej 42
- e) Pluton żyrardowski pod dowództwem kom. Sobkowskiego w pogotowiu w komisariacie
- f) Trzeci pluton służbowy pod dowództwem przodownika w komisariacie

Uzbrojenie

Plutony rezerwowe: 1-szy, 2-gi i żyrardowski - karabiny, 40 naboji, rewolwery, hełmy, granaty łzawiące, bagnety i pałki gumowe.

Uzbrojenie patroli

Patrole wysyłane na miasto pieszo - umundurowane normalnie bez karabinów - posiadają przy sobie granaty łzawiące.

Patrole wysyłane na miasto samochodami - uzbrojone w karabiny, bagnety na karabinach.

Na wypadek rozruchów wszystkie patrole uzbrojone w karabiny z bagnetami.

Środki lokomocji

Jeden motocykl przydzielam kierownikowi wydziału śledczego, 2 samochody osobowe policyjne, jeden samochód osobowy dostarczony przez starostę, jeden samochód ciężarowy policyjny, 2 samochody ciężarowe wojskowe - pozostają do mojej dyspozycji w komisariacie, 2 motopompy straży miejskiej zawodowej w pogotowiu w taborze straży - pozostają do mojej dyspozycji.

Punkty zborne dla zatrzymanych

- 1) Miejsce postoju 1-go plutonu - kino „Adria”
- 2) Posterunek kolejowy Brześć-Centralny
- 3) Komisariat

Zaprowiantowanie

Kierownik komisariatu zabezpieczy dostarczenie obiadu dla szeregowych przez rodziny w miejscach pełnienia swojej służby. Dla plutonu żyrdowskiego zamówić obiady w restauracji pod „Fala” na ul. Jagiellońskiej. Dla kawalerów komisariatu - w kuchni policyjnej.

Posterunek kolejowy

Komendant posterunku kolejowego otrzymuje następujące zadania:

- a) Zamknąć wszystkie wjazdy do miasta od strony Grajewskiego przedmieścia. Patrole wyznaczone na przejściach i przejazdach są ruchome, kontrolują podejrzanych osobników, legitymują, ewentualnie zatrzymują i doprowadzają do posterunku. Zorganizowanych grup pragnących wejść do miasta nie wpuszczać.
- b) Patrolować Grajewskie przedmieście, zabezpieczyć przed ewentualnymi rozruchami wysyłając częste patrole.
- c) Zorganizować wywiad przez swoich informatorów o nastrojach panujących wśród:
 - 1) zwolenników Stronnictwa Narodowego
 - 2) elementów wywrotowych
 - 3) bezrobotnych
 - 4) elementów przestępczych /złodziei itd./
 - 5) wśród ludności żydowskiej
- d) O wszystkich przejawach zauważonych na swoim rejonie - meldować mi w odstępach 2-godzinnych. Pierwszy meldunek o godz.10 rano. W wypadku poważniejszych zajść-meldunki natychmiast. Numery telefonów: 218 i 153.

Wartownia na Kijowskim przedmieściu

- a) Zamknąć przejście do miasta na przejeździe kolejowym, analogicznie jak posterunek kolejowy
- b) Patrolowanie przedmieścia kijowskiego - jak posterunek kolejowy
- c) Zorganizowanie sieci informacyjnej na przedmieściu kijowskim - jak posterunek kolejowy
- d) Zwrócić specjalną uwagę na mogące się odbywać manifestacje na cmentarzu katolickim na grobie ś.p. Kędziory. Manifestacji na cmentarzu nie przeszkadzać, nie dopuścić do przejścia manifestantom na miasto, nawiązać kontakt z wywiadowcami Wydziału Śledczego, którzy będą się znajdować na cmentarzu. W razie dużego zbiegowiska i niemożności rozproszenia go własnymi siłami - meldować asp.

Gawurskiemu na nr telefonu, który podany będzie dnia 15.06.1937r. o godz. 8 rano. Następnie meldunek przekazać mnie do komisariatu. Meldunki sytuacyjne co 2 godz.. Pierwszy o godz.10. W razie poważnych wydarzeń - natychmiast.

Wartownia na Wołyńce otrzymuje następujące zadania

- a) Patrolowanie Wołyńskiego przedmieścia, zabezpieczenie przed rozruchami, zmontowanie sieci informacyjnej - analogicznie jak posterunek kolejowy
- b) Kontrola przyjezdnych i przechodniów zdążających do miasta, na przedmieściu Wołynka i na skrzyżowaniu szos pod Twierdzą (wysłać tam od czasu do czasu patrol na rowerach). Meldunki co 2 godziny-pierwszy o 10.00. W razie ważnych wydarzeń - natychmiast.

Zamknięcie pozostałych wjazdów do miasta

Przeprowadzi komisariat zamykając szosę kobryńską na wiadukcie kolejowym, most na rzece Muchawiec przy Twierdzy i prom przy Szpernowiczach - patrolami.

Wydział Śledczy

Kierownik wydziału śledczego deleguje 3-ch szeregowych na ochronę sali sądowej podczas rozprawy.

Zadania dla Wydziału Śledczego

- 1) Obserwacja działalności Stronnictwa Narodowego
- 2) Ustalenie kontaktów miejscowych działaczy Stronnictwa Narodowego z działaczami w Białej-Podlaskiej oraz z adwokatami przybyłymi na sprawę, czy nie prowadzą agitacji za rozruchami antyżydowskimi.
- 3) Nawiązać kontakty i ustalić tendencję grup wywrotowych.
- 4) Zwrócić uwagę na przyjezdnych i na ich działalność.
- 5) Ustalić nastroje ludności żydowskiej.
- 6) Zwrócić uwagę na ewentualne możliwe manifestacje przy grobie ś.p. Kędziory. Aktowi hołdu na cmentarzu nie przeszkadzać. W razie agitacji podburzającej - meldować mnie. Agitatorów śledzić i wskazać policji mundurowej celem zatrzymania. W razie formowania pochodu - meldować celem nie wpuszczenia go do miasta.
- 7) Podawać nazwiska osób, które prowadziłyby agitację antyżydowską. Osoby te kazać najbliższym patrolom policyjnym doprowadzić do komisariatu

- 8) Sformować w Wydziale Śledczym składnicę meldunkową, utrzymywać ze mną stały kontakt telefoniczny. Meldunki sytuacyjne co 2 godziny, począwszy od godz.9.00.
- 9) Kierownik Wydziału Śledczego przedstawi mi w dniu 15.06.1937r. o godz.8.00 plan pracy wydziału na podstawie powyższych wytycznych.

Pouczenie szeregowych

Polecam pouczyć szeregowych przed wysłaniem do służby, że wystąpienie ich musi być nacechowane zimną krwią i spokojem jednakże musi być bezwzględne i zdążające energicznie do uzyskania posłuchu. W razie stawiania najmniejszego oporu lub przeszkadzania przez kogoś w wykonywaniu obowiązku, czy to fizycznie, czy moralnie - osoby te należy zatrzymać i doprowadzić do komisariatu. W wypadku zaistnienia jakichkolwiek rozruchów, automatycznie wchodzi w życie polecenie zamknięcia bram domów, co każdy posterunkowy zarządzi w tym rejonie, w którym by się w chwili rozruchów znajdował. Przy ewentualnych rozruchach nie należy podczas oczyszczania ulic, ociągać się z użyciem siły fizycznej - w razie napotkania na najmniejszy opór lub brak posłuchu ze strony tłumu. Dowództwo nad całością obejmują osobiście. Miejsce mego pobytu - gabinet kierownika komisariatu.

Komendant Powiatowy
/W. Prawdzić-Szczawiński; nkom./

Kopia, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 204, k. 19 - 20.

Komentarze prasowe

26. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14-17 maja. Materiały policyjne dotyczące zbierania informacji o zajściach antyżydowskich w Brześciu przez Mojżesza Lejzerowicza

Gaszewski Tadeusz, przod. Pan Kierownik Wydziału Śledczego
z Wydziału Śledczego P.P, w Brześciu n.B.
Brześć n. Bugiem
dnia 14.V.1937r.

Raport

Melduję Panu Kierownikowi, iż w dniu dzisiejszym od swoich informatorów narodowości żydowskiej uzyskałem informacje, że w godzinach rannych do Brześcia n.B. przybył niejaki Lejzerowicz reporter dziennika żydowskiego „Hajnt”¹ wychodzącego w Warszawie. Wymieniony rzekomo miał się przebrać w ubranie robotnicze i bada rozmiary poniesionych strat w związku z ekscesami antyżydowskimi w Brześciu n.B., przy czym nawołuje ludność żydowską aby organizowała swoje bojówki w celu dokonania odwetu na sklepach chrześcijańskich przez rozbijanie i niszczenie ich. Poza to jako argument wysuwa on, że chrześcijanie dadzą żydom spokój wtedy gdy będzie z ich strony kilka trupów co miało miejsce w innych miejscowościach jako to w Przytyku² i t.d. gdzie żydzi bohatercko zajęli zdecydowaną postawę nie licząc się z własnymi ofiarami. Lejzerowicz operował przeważnie wśród skupień młodzieży żydowskiej, odwiedzając wybitniejszych działaczy żydowskich. Jednocześnie Lejzerowicz dokonywał przez cały dzień zdjęcia fotograficzne, sklepów żydowskich, w których powybijane zostały okna i rzekomych ofiar poturbowanych żydów, przy czym dla zdjęć specjalnie pozowali zdrowi żydzi przedstawiając, siebie jako ofiary rozruchów. Opowiadał on również wśród żydów, że zbierane przez niego materiały i zdjęcia fotograficzne z ekscesów będą służyć dla propagandy i poderwania autorytetu Polski zagranicą. Nawoływał on również aby poszkodowani żydzi uchylali się od płacenia

¹ „Hajnt” – dziennik narodowożydowski założony w 1908 r. przez Samuela Jackana i Noacha Finkielsztejna. Wydawany w języku jidysz. Popierał organizacje syjonistyczne. Na jego łamach publikował m. in. Dawid Ben-Gurion – późniejszy pierwszy premier państwa Izrael.

² Najsilniejszym echem w przedwojennej Polsce odbiły się zajścia antyżydowskie w Przytyku - 9 marca 1936 r. W trakcie zajść zginęły trzy osoby - dwie narodowości żydowskiej i jedna polskiej.

podatków dopóki nie otrzymają odszkodowań. Powyższy raport przedkładałam do dyspozycji.

/-/Graszewski, przod.

Czesław Dzierżawski, przod. sł. śl.
z Wydz. Śledcz. w Brześciu n. B.
dn.14.V.1937r.

Do Pana Kierownika Wydz. Śledczego
w Brześciu n.B.

Raport

Melduję Panu Kierownikowi, iż w dniu dzisiejszym przybył do Brześcia n.B. osobnik podający się za Lejzerowicza, który zbiera wokół siebie ludność żydowską i nawołuje takową do tworzenia bojówek celem stworzenia samoobrony, Lejzerowicz tłumaczy żydom, że powinni wystąpić uzbrojeni w siekiery, drągi, noże, oraz o ile kto posiada by zabrał broń palną i aby w ten sposób uzbrojeni ruszyli na miasto i zdemolowali sklepy kupców chrześcijańskich. Według zdania Lejzerowicza ma to być najskuteczniejszy środek na zmuszenie władz do jak najenergiczniejszego wystąpienia i ukrócenia samowoli motłochu t.j. chrześcijan. Na poparcie swych słów powiedział, że w Przytyku dotąd trwały rozruchy dokąd żydzi nie zabili kilku chrześcijan, gdy to nastąpiło chrześcijanie uspokoili się i siedzą cicho. Niezależnie od tego Lejzerowicz powiedział, że postara się o to by cały świat wiedział jaka, krzywda dzieje się w Polsce żydom, w tym celu ma on dokonać szeregu zdjęć fotograficznych, gdyż tak twierdzi fotografie pobitych ludzi niekoniecznie nawet prawdziwe, oraz powybijanych okien najlepiej służą jako materiał propagandowy. Dane powyższe otrzymałem od swego informatora narodowości żydowskiej. Niniejszy raport przedkładałam Panu Kierownikowi do dyspozycji.

/-/Cz.Dzierżawski, przod.

Wieliczko Czesław, st. post. sł. śl.
z Wydz. Śledczego w Brześciu n.B.

Dnia 15 maja 1937r.

Pan Kierownik Wydz. Śledczego
w Brześciu n.B.

Raport

Melduję Panu Kierownikowi, iż w dniu dzisiejszym w czasie pełnienia służby patrolowej na ulicach Brześcia n. B. o godz.17 zauważyłem nieznanego mi osobnika żyda, który na placu Marszałka Piłsudskiego, znajdując się wśród kilkunastu osobników narodowości żydowskiej wygłaszał do nich w języku żydowskim jakieś przemówienie, jednocześnie gestykulując rękami. Z zachowania się owego osobnika wywnioskowałem, że tematem jego przemówienia są wypadki, które miały miejsce w dniu 13.V.r.b. na terenie Brześcia i że agituje on za odwetem w stosunku do ludności chrześcijańskiej. Na widok zbliżającego się policjanta osobnik ten i jego słuchacze rozeszli się, przy czym udał się on do ulicy Listowskiego, którą poszedł pod synagogę. Znajdującą się przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i Listowskiego, gdzie powtórzyła się taka sama /scena/ jak i na Placu Marszałka Piłsudskiego. Obserwując owego osobnika jeszcze przez pewien czas stwierdziłem, że udał się on do zakładu fotograficznego Lipińskiego ulicą Listowskiego. Poszedłem za wymienionym w ślad do zakładu fotogr., gdzie wylegitymowałem obserwowanego, który podał się za Mojżesza Lejzerowicza z Warszawy reportera dziennika „Hajnt”. Fotograf Lipiński oświadczył, że osobnik ten dał mu do wywołania kliszę filmową ze zdjęciami i sporządzeniem odbitek fotograficznych, przy czym wręczył mi klisze filmową z 11 zdjęciami oraz 19 odbitek fotograficznych; przedstawiających rzekome ofiary zając i zniszczone obiekty w dniu 13 b.m. Rzekomego Lejzerowicza zatrzymałem i doprowadziłem do Wydz. Śledczego.

/-/G. Wieliczko, st. post. sł. śl.

Wywiad

Brześć n. B. dnia 16 maja 1937r, ja st. post. Hański Marian z Urzędu Śledczego w Brześciu n.B. w sprawie zatrzymanego korespondenta „Hajntu” Lejzerowicza Mojżesza przeprowadziłem wywiad na tut. terenie, przy czym ustaliłem: W dniu 14 maja 1937r. pomiędzy godz. 9 a 10 rano zgłosił się w szpitalu żydowskim w Brześciu n.B. Lejzerowicz Mojżesz, który przedstawił się jako korespondent gazety żydowskiej „Hajntu” i zapytał intendenta tego szpitala

Zylbersztejna, ile przychodziło na opatrunek żydów pobitych w czasie zająć w dniu 13 maja b.r. Na to pytanie udzielił mu informacji Zylbersztejn, że w szpitalu znajduje się trzy osoby pobite przy tych zająciach, a około 17 osób opatrzono i odprawiono do domów. Po raz drugi przyszedł do szpitala tego Lejzorowicz Mojżesz w towarzystwie fotografa żydka i za zgodą Krawieckiego Pejsacha, zastępcy intendenta szpitala dokonał zdjęć fotograficznych jednej żydówki i jednego żyda, rannych w głowę. Zdjęcia trzeciego rannego nie dokonał, gdyż ten ranny był w bok. Krawiecki Pejsach udzielił zezwolenia na te zdjęcia bez wiedzy intendenta.

/-/Hański, st. post.

Nr. akt Kps. Protokół przesłuchania podejrzanego

Dnia 17 maja 1937 r. w Brześciu n. B. Sędzia Śledczy Sądu Okr. w Pińsku z siedzibą w Brześciu n. B. w osobie sędziego E. Binkiewicza przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. 154 § 1 k.k.³, który po otrzymaniu wyjaśnienia jakie przestępstwo mu jest zarzucone, oraz o prawie odmówienia odpowiedzi na zadawane mu pytanie - zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Mojżesz Lejzerowicz. Data urodzenia lub wiek 17 maja 1883r. Imiona rodziców Lejzor i Cywia z Milnerów. Miejsce zamieszkania Otwock, pow. warszawski. Miejsce urodzenia Brześć n.B. Obywatelstwo polskie/wyznanie mojżeszowe. Zajęcie dziennikarz. Wykształcenie średnia szkoła realna w Brześciu n.B. Stan rodzinny żonaty, 3 dzieci w wieku od 18 do 22 lat. Stan majątkowy majątku nie posiada. Służba wojskowa w wojsku nie służył. Przynależność do P.K.U. Warszawa Powiat. Poprzednia karalność - nie karany. Nie przyznaje się do winy, że w dniach 14 i 15 maja 1937r. w Brześciu n. B. publicznie nawoływałem do wykonania odwetu w postaci rozbijania i niszczenia sklepów chrześcijańskich to jest nie przyznaje się do przestępstwa z art. 154 § 1 K. K. Na swoje usprawiedliwienie wyjaśniam: W dniu 14 maja 1937r. jako współpracownik dziennika żydowskiego "Hajnt" w Warszawie z polecenia redaktora przyjechałem do Brześcia n. B. celem zebrania materiału informacyjnego dla dziennika, w którym pracuję. Dorożką objechałem miasto, oglądałem zniszczenia w mieście i rozmawiałem z poszczególnymi pokrzywdzonymi mieszkańcami co do poniesionych strat. Koło Sądu

³ Artykuł 154 & 1 głosił: „Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwała, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu”. (Juljusz Makarewicz, *Kodeks Karny z komentarzem*. Uzupełnienie IV-go wydania, Lwów 1936).

Grodzkiego zaangażowałem ulicznego fotografa, który zrobił dla mnie kilka zdjęć na ulicy i wraz z nim udałem się do szpitala żydowskiego, gdzie za zezwoleniem intendenta czy też jego zastępcy, fotograf na moje polecenie sfotografował jednego chłopca i jedną kobietę, rannych podczas zająć z dnia poprzedniego. Twierdzę stanowczo, że nie zgromadziłem na ulicach ludności żydowskiej i żadnych przemówień agitacyjnych nie wygłaszałem a w szczególności nie namawiałem nikogo do organizowania odwetu ani też do niszczenia sklepów chrześcijańskich. W sobotę 15 maja 1937 r. po zrobieniu wspomnianych zdjęć fotograficznych oddałem, taśmę filmową do wywołania do fotografa Lipińskiego na jakiej ulicy nie pamiętam. Okazana mnie obecnie taśma filmowa zawiera zdjęcia dokonane przez fotografa ulicznego na moje polecenie na ulicach oraz w szpitalu żydowskim. Odbitki zaś pochodzą z tej samej taśmy. U fotografa Lipińskiego zatrzymał mnie wywiadowca, lecz dlaczego nie zdaje sobie sprawy. Jestem członkiem syndykatu Dziennikarzy Polskich i nie wiedziałem, że nie wolno robić zdjęć czy też zbierać informacji o wypadkach. Zeznałem wszystko.

Odczytano, /-/Lejzerowicz

p.o. Sędzia Okręgowy Śledczy /-/Binkiewicz

Nr.akt Kps.1166/37

Postanowienie o zastosowaniu

dozoru policyjnego dnia 17 maja 1937r.

Sędzia Śledczy w Brześciu n.B. postanowił: zastosować wobec Mojżesza Lejzerowicza podejrzanego o przestępstwo z art. 154 § 1 K.K. środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji z tem, że Mojżesz Lejzerowicz obowiązany jest meldować się w VII komisariacie P.P. w Warszawie jeden raz na tydzień.

Sędzia /-/Binkiewicz

Odpis powyższego postanowienia mi ogłoszono /-/Lejzerowicz
17.V.37. do VII Kom. P.P. w Warszawie o zastosowanie nadzoru

Sekretarz podpis nieczytelny

Oryginał, maszynopis.

PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 205, k. 254-255.

JAK TO BYŁO NAPRAWDĘ W BRZEŚCIU

Brześć, 15 maja

Pokój czy wojna?

Dziwnie wygląda ten przedwieczny wieczór, sobota przed Zielonymi Świątkami w Brześciu, to niebo zaróżowione pogodnym zachodem, niby to cisza w przyrodzie. Nieruchome listki na młodych lipkach. Ten ruch uliczny spokojnych par, wystrojonych pań i opalonych już panów, bez kapeluszy, z prowincjonalnym snobizmem dzierżących rękawiczki w ręce. Te przepelnione naprzeciw siebie dwie „główne” cukiernie „Gdynia” i Sobikowskiego z obfitą konsumpcją pół-lodów... I te obok wysterczające postacie policjantów. Matowy błysk bagnetów na karabinach. Straszliwie poharatane wystawy sklepów, zabite deskami okna, te czarne klepsydry ś.p. Kędziory, te wielkie odezwy miasta, wzywające ludność do spokoju. Przed piekarnią „Kresową” na ulicy Stackiewicza ogromny ogonek ludzi po chleb stoi na chodniku; sięga już trzeciego domu. Dwie tylko zostały piekarnie chrześcijańskie. 38 żydowskich leży w gruzach. Gdzieś gra radio, gdzieś poprzez firaneczki otwartego okna dochodzą ciche uderzenia fortepianu. Gdzieś poprzez ciszę przedmieścia wyją syreny ciężarowych aut, oddziałów szturmowych policji, przybyłych z Warszawy. Za chwilę są już w śródmieściu. Jedne za drugimi pełne ludzi, karabinów, hełmów granatowych, przeciągały ulicą 3-go Maja. Pokój czy wojna?

Jedna jest tylko prawda

Rankiem jeszcze tego nie wiadomo. Jeszcze miał się odbyć pogrzeb tragicznie zamordowanego. Wieczorem już po pogrzebie zdaje się też już być po burzy. Minęły trzy straszne dni. Teraz jest „koniec wypadków brzeskich”- Można pisać spokojnie. Można się zastanawiać. Można zwyczajem dziennikarskim wysnuwać wnioski, przechylać się opinii w tę lub inną stronę. W tym nie można pominąć zasadniczo oczywistej prawdy o tych wypadkach brzeskich, która jest jedna: tragiczne współzycie dwóch ras, wymagające natychmiastowego rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce. Im prędzej - tem lepiej dla Rzeczypospolitej¹.

¹ Idea odseparowania społeczności polskiej od żydowskiej aktualna była w środowiskach narodowych w całym okresie dwudziestolecia. W drugiej połowie lat trzydziestych, na fali

Ranek przed pogrzebem

Brześć przedstawił mi się rano, w sobotę dnia 15 maja 1937 roku jak wielkie pobożowisko. Zaraz za mostem kolejowym wisi tu pierwsza odezwa do ludności. Wzywa o spokój, zastanowienie, potępia zniszczenie tego miasta. Gdy przechodzę koło nich, grupa robociarzy sylabizuje wyrazy odezwy. Mniej lub więcej, pięknie utarte frazesy. Tuż obok naklejone klepsydry. Pod jednym podpis: „Komenda P.P. w Brześciu”, pod drugim „Żona i synek”.

Robotnicy stoją, czytają. Siódma rano. Czemu nie idą do pracy? Nie wyglądają na bezrobotnych. Nie oni pilnują terminu pogrzebu ś.p. Kędziory zamordowanego przez żydów. Wyznaczono go na 5-tą po południu, ale już w piątek wieczorem rozeszła się wiadomość, że odbędzie się w godzinach rannych, dla uniknięcia większych tłumów, dla uniknięcia konsekwencji tych tłumów.

Bo tu nie o motłoch chodziło, jak pisał wileński „Kurier Powszechny”, tu chodziło właśnie o tę pracującą ludność w biurach i fabrykach, w fortacy i w szkole.

Miasto w strzępach i gruzach

Idę w głąb miasta. Za chwilę widzę pierwszą stłuczoną szybę, później pierwsze wywalone drzwi, pierwsze zabite deskami okna i żaluzje pogięte jak tektura.

Brześć przedstawia widok kompletnego zniszczenia. W samym centrum gorzej jest niż na peryferiach. O wiele gorzej niż było w Grodnie, o wiele groźniej, niż było w Przytyku, Łomży, Mińsku Mazowieckim.

Niemal dwa dni trwała masakra². Zaczęło się we czwartek rano. W piątek wieczorem uprzątnięto szkło, pierzyny, połamane, poślachotane dobro materialne, wytarto ślady krwi. Chodniki są już czyste. Jezdnia wymieniona. Ale domy przedstawiają sobą widok niesamowity. Niszczono nie tylko sklepy, ale i mieszkania prywatne. Na pryncypialnej ulicy 3-go Maja, okna w sklepach są nie tylko wybite, ale częściowo wyłamane z ramami. Wszystkie drewniane okiennice w magazynach żydowskich wydarte, albo wiszą w strzępach. Przez dziury można spojrzeć do wnętrza. Jakiś bezkształtny stos czegoś, co stanowiło kiedyś przedmioty. Rozbite szyldy, powywracane litery reklamowe, potłuczone neony i szklane nadpisy, nie pozwalają zgadnąć, czy sprzedawano tu meble, czy gramofony, aparaty fotograficzne, damskie pończochy, czy fortepiany. Jakaś

wzrastającej brutalizacji życia społecznego, zyskiwała ona coraz szersze rzesze zwolenników także w gronie sanacji. Jednym z powszechnie wysuwanych postulatów był projekt przeprowadzenia masowej emigracji Żydów z Polski.

² Faktycznie zajścia antyżydowskie trwały jeden dzień.

przeraźliwa siła zdziczenia, jakaś nienawiść, przerastająca nieomal fizyczne możliwości człowieka, stłumiła to wszystko w jedną kupę papieru, gałganów, drzewa i żelaza. Olbrzymie metalowe żaluzje rozbite w drzazgi. Gdzieniedzie pocięte, zerwane niby siłą pocisku armatniego. Nie ocalał ani jeden sklep żydowski!

Obok jedynie z rzadka widać nienaruszone sklepy chrześcijańskie. W nich obrazy święte jak na Boże Ciało.

Miasto w krzyżach i świętych obrazach

Dalej za t.zw. „małym rynkiem”, skąd nastąpił wybuch, gdzie żyd, zamordował podstępnie chrześcijanina, wszędzie białą kredą pomalowane krzyże. Na otwartych okiennicach na przykład. Bo do zamkniętych nie ma czego zaglądać. Tam mieszkają czy może już tylko mieszkali żydzi. Na drzwiach. Na płotach. Wielkim niezgrabnym pismem gdzie zginął Kędziora, napisał właściciel na bramie:

„Dom chrześcijański”

Wszystkie okna oznaczył krzyżem świętym i Ten go uratował przed zagładą. Jakiś prawosławny wymalował kredą, solidnie i równo, podwójny krzyż cerkiewny.

Domek ma cztery okna od ulicy 11 listopada. Wszystkie malowane na kolor ostry i pod wszystkim też widnieje niezgrabny napis:

„Tu mieszka chrześcijanka”

O dwa domy dalej widnieje taki wielki, kredowy napis:

„Dom chrześcijański kupiony”

Na pewno właściciel nabył go niegdyś od żyda. Obawiał się że ludzie znając pierwszego posiadacza policzą za fortel i uważał za stosowne się wylegitymować, wytłumaczyć, podać do wiadomości tłumu o niedawno zawartej transakcji.

Tu jeszcze nie brukowana ulica, zalana jest strzępami zemsty. Wbite w ziemię pomarańcze, papierki od czekolady, jakieś śmieci do niepoznania.

Nic więcej nie pozostało ze sklepu żydowskiego. Stróż pracowicie poprawiając przed słońcem czapkę na łbie, zapuszcza miotłę w były towar. Puste oczodoły okien. Cisza. Słońce jest coraz wyżej. Ludzie przeciągają nadwyrężone muskuły. Sobota. Żydzi brzescy idą jednak do bożnic.

* * *

Chrystus ręce załamuje i żydzi się modlą

Dom na prawo ma we wszystkich oknach oleodruki świętych. Na drzwiach wejściowych przybity jest Chrystus. Chrystus na Górze Oliwnej, który załamuje ręce. Ktoś usiłował obrazek przedrzeć. Szrama widnieje u stóp Chrystusa.

Naprzeciw są wszystkie okna w synagodze wybite i dlatego dochodzą stamtąd wyraźnie powtarzane modlitwy. Jak rój chrabąszczy brzęczą i kiwiają się starzy żydzi. Skarżą się czy przeklinają?

Zdaje się, że były to aparaty radiowe w tym sklepie. Stoi przed nim żydówka i płacze. „Przecież, to jeszcze było we czwartek! Ale dziś jest ... wyszła przed sklep ukłękła i zapłakała. Z okien pozostały drzazgi...

„Najukochańszemu Stefkowi od Broni i Zbyszka”- Taki napis widnieje na szarfie, jednego z 18-stu wieńców, niesionych przed trumną ś.p. Kędziora. Bronia - to jego młoda żona, Zbyszek to jego siedmioletni synek.

Kto zabił?

Śmierć ojca nastąpiła we czwartek rano. Dziś jeszcze nie wiadomo, kto był jego właściwym zabójcą. Wiadomo, że żyd, ale czy młody Wulf³, czy stary Ajzik. Początkowo wszyscy twierdzili, że Ajzik, tak też pisaliśmy w pierwszych korespondencjach. Następnie okazało się inaczej: Gdy o godzinie 7-mej rano starszy wywiadowca Kędziora, w towarzystwie przodownika Frądzaka⁴, zbliżył się do jatek pod numerem 7-ym, zauważył dorożkę, która właśnie przywiozła mięso. Mięso te pochodziło z uboju rytualnego, nie posiadało właściwych pieczętek. Kędziora kazał dorożce zawrócić, ażeby ładunek zawieźć do komisariatu, jednocześnie wszedł do sklepu, by się przekonać czy nie ma w nim innych partij podobnego mięsa. Wówczas to wywiązała się między nim a właścicielem starym Ajzikiem Szczerbowski kłótnia. Zbiegli się inni rzeźnicy żydowscy i otoczyli policjantów. Postawa ich była groźna, zachowanie prowokacyjne. To są fakty. W tej chwili młody, rzekomo 17-letni Wulf Szczerbowski, zbliżył się z tyłu do Kędziory. Nikt tego dokładnie nie umie odtworzyć, ale nagle stało się coś strasznego...

Straszliwe pchnięcie musatem

Długi, stalowy sztylet rzeźnicki, zwany musatem, tępy służący do ostrzenia noży, po żydowsku rzekome „mi żel”. Pchnął nim straszliwie Kędziore z tyłu, zdradziecko, pod prawą łopatkę. Musat przebił chrześcijanina na wylot. I ostry jego koniec wylazł z przodu. Buchnęła fontanna krwi. Ranny

³ Różni autorzy stosowali różne formy zapisu imienia Wolf, Wulf, Welwel.

⁴ Winno być Frackowiaka.

wydobył rewolwer i strzelił. Trafił starego Ajzika w udo, sam leżąc w kałuży krwi.

Ale czy tak było dokładnie? Wypadki są zbyt jeszcze świeże. Widziałem kilku naocznych świadków, z których każdy opowiada inaczej. Wiadomo, że żydzi jak się zloszczą, gestykują zawzięcie i trudno ustalić ich ruchów. Przecież to było zamieszanie. W tej chwili część pism warszawskich podała wiadomość, że Kędziora zginął z ręki starego, następnego dnia zrzucano winę na syna, ponieważ ten zdołał uciec.

W sobotę rano mówiono powszechnie w Brześciu, że młodego Wulfa widziano w Siedlcach. Nikt nie chciał wiadomości tej ani potwierdzić ani zaprzeczyć. Na ten i na różne jeszcze tematy krążą tylko niezliczone pogłoski i plotki. To jest właśnie fatalne, najgorsze, i za to absolutnie ponoszą odpowiedzialność władze administracyjne.

Szturmowe oddziały policji

Nie za to, za co oszczercy ze strony żydowskiej czynić je chcą odpowiedzialnymi. Bo w działaniu władz, potem jak się rozpętała burza, rozróżniamy dwa zasadnicze momenty. Pierwszy to reakcja i stanowisko wobec rozruchów. To bezwzględnie było na wysokości zadania. Wspomniani oszczercy rozpuszczają plotki, że policja zachowała się trochę biernie, trochę przez palce, że nie ratowała żydów, jak tego wymagał porządek publiczny. Naturalnie, łatwo jest rzucić taką kalumnię dlatego, że zabitym był funkcjonariusz policji.... Więc niby... itd.- To łgarstwo! Władze bezpieczeństwa zrobiły wszystko co w ich mocy było i jedynie żywiołowość odruchu, nie pozwoliła na natychmiastowe opanowanie sytuacji.

Sprowadzono też natychmiast szturmowe oddziały policji z Gołędzinowa. Wojskowa postawa, stalowe hełmy, karabiny maszynowe. Jeden ich widok udusił w zarodku dalszą chęć do ekscesów. Tak jest uczyniono wszystko.

Fatalny system tajemnic

Natomiast najfatalniejszym systemem jest wieczna strona tajemniczości, którą się otaczają panowie urzędnicy, nie ze względu na osobisty brak pojęcia, ale ze względu na system, który panuje w całej Polsce. - „Ilustrowany Kurjer Codzienny” wystąpił z artykułem przeciwko kneblowaniu ust w prasie. Zupełnie słusznie. W najdrobniejszych szczegółach istnieje jakaś niezrozumiała zawiść ze strony władz, jakieś dziwne poczucie własności do każdego zdarzenia, jako do tajemnicy służbowej. Doprowadza się w tym kierunku do absurdu. Powtarzam, iż nie czynię tu specjalnych zarzutów brzeskim władzom bezpieczeństwa, bo to jest system rozpowszechniony w całym państwie.

Oczywiście władze wiedzą, kto zabił Ajsik, czy Wulf, muszą wiedzieć. Ale nie mówią. Dlaczego? Wiedzą czy został złapany, ale trzymają w tajemnicy. Dlaczego? - Przeciwnie władze powinny jak najszerzej informować społeczeństwo o prawdzie, o istotnym przebiegu wydarzeń. Więc też by się uniknęło wówczas nieporozumień, pogłosek które rozpalają naturę ludzką z reguły bardziej niż goła, naturalistyczna prawda.

Jedno z pism chciało wydać dodatek nadzwyczajny- nie pozwolono. Nie pozwolono nic pisać. Najistotniejszy błąd. Zamiast ścisłej relacji, powódź domysłów.

Tragiczna plotka

Przykładem pod tym względem może służyć ogólna pogłoska, która nie tylko obiegła cały Brześć, ale całą Polskę. I przyjęta została za coś zupełnie sprawdzonego.

„W chwili gdy ś.p. Kędziora padł z ręki żyda, młoda jego żona odbywała połów w szpitalu”

Skąd się ta pogłoska wzięła? Ponoć kobiety pierwsze rzuciły hasło zawłaszczenia żydowskiego mienia. Kobiety przez wycucie najstraszliwszej krzywdy, jaka się może wydarzyć człowiekowi - kobiecie. Po dwóch dniach, w dzień pogrzebu mówili niektórzy, że na skutek tragicznej wiadomości, nastąpiło przedwczesne rozwiązanie, inni że wiadomość zagroziła życiu pani Kędziorowej.

W chwili, gdy wynoszono trumnę, żona ś.p. Kędziora wyszła w żałobie, jeszcze ją nie poznano, jeszcze powtarzano stare plotki. Tymczasem nigdy w szpitalu żadnym nie była, wcale się dziecka nie spodziewała - Plotkę robi brak pewnych informacji.

Druga, niemniej groźna wersja, obiegła Brześć, że żydzi spalili gdzieś na przedmieściu dziewczynkę. Nic podobnego. Być może prostowanie plotek skuteczniej by jeszcze oddziało, niż wspomniane karabiny maszynowe.

Nie „motłoch” a ludność

Osobiście dla nas, dla oceny sytuacji, już w tej chwili nie odznacza znacniejszej roli, czy zabił ojciec czy syn. Tak czy inaczej wybuch musiał nastąpić. I nastąpił. Co się później dzieje opisywaliśmy, na równi z całą prasą polską w krótkich relacjach. Nastąpiło kompletne zniszczenie żydowskiego mienia ruchomego w całym mieście. Kompletne.

Ważnym natomiast jest ustalenie, kto rzucił hasło odwetu? A więc pierwsze rozkrzyczały się kobiety. Ale później? - Ustalmy:

a) wszystko nastąpiło tak błyskawicznie, że o jakimkolwiek zorganizowaniu i kierownictwie mowy być nie może.

b) dzieło zniszczenia rozpoczęła samorzutnie część społeczeństwa, którego udział ilościowy dałby się w ten sposób uszeregować

- 1/ mieszczanie i rzemieślnicy
- 2/ robotnicy zawodowi
- 3/ młodzież
- 4/ inteligencja chrześcijańska

c) Tak było do wieczora, w czwartek. Dopiero zalegające ciemności i rozpalone żądze wysunęły 5-ty czynnik, który już około północy zaczął przeważać, to był właśnie ów stereotypowy „motłoch”.

W pierwszej chwili, oczywiście nie było żadnego rabunku. Deptano, niszczone. I nie zabierano nic. To święta prawda. Szereg pism warszawskich ma rację, gdy podkreśla i zaznacza ten fakt, podnosząc go nawet do symbolu. Słusznie. Ale nie ma racji. Jeżeli przesadzały trochę w naiwnie rozdętym idealizmie. Nie uczymy się od urzędowych komunikatów podawania jednostronnych formułek, które nikogo nie przekonywują. Było tak, jak później było inaczej. Trzeba oddać hołd prawdzie. Przytoczymy jako dowód kłamliwości prasy narodowej w stosunku do całokształtu zaburzeń.

Prawda o rabunku

Wieczorem rabowano, nawet potężnie. Jakiś dziadyga przeklinał żydów, że chwycił dwa buty, przez omyłkę, na jedną nogę... jakiś młodzieniec z wyniesionych części ze sklepu, tuż na ulicy montował rower, ale brakło mu kierownicy... Wiele rzeźmieszków nosi w Zielone Świąta, srebrne papierosnice, których w środę jeszcze nie posiadano. To prawda. Nieprawdą wydaje mi się również opowiadanie o bogoboju darcia nawet banknotów...(…)

Mały, biedny Zbyszek

Wracam, jednak do bezpośrednich swoich wrażeń, w chwili gdy w sobotni ranek, wprost od płaczącej na ulicy żydówki, poszedłem do kaplicy i ujrzałem wieniec „dla ukochańskiego Stefka”. Dużo złego spodziewano się po dniu pogrzebu ś.p. Kędziory, t.zn. nowych, może większych jeszcze rozruchów. Tego faktu władze również ukryć nie zdołały i mimo wyraźnej fałszywej daty na nekrologach, zbiegły się ogromne tłumy.

Można się też w duszy sceptycznie odnieść do szczerości uczuć tych tłumów, do całej ceremonii, która wypadła wręcz pompatycznie albo ze złośliwą ironią do wienca z napisem: "od kolegów z wydziału śledczego". Nie proszę państwa to nie jest wcale tak, ś.p. Kędziora należał do ludzi dobrych i sprawiedliwych. Musiał być uczciwym człowiekiem, inaczejby jego siedmioletni Zbyszek nie mógł wyglądać jak biedne, rozumne, kochane,

straszenie pokrzywdzone dziecko. Gdy się w czwartek dowiedział o śmierci ojca, zaszedł podobno do sąsiedniego sklepu, stanął w progu i powiedział tylko: „Tatusia zabili żydzi”. Więcej powiedzieć nie mógł.

I tak było w istocie. Żydzi zabili człowieka, który osierocił tego chrześcijańskiego chłopca. O to sens rzucającej się w oczy prawdy. – Początku nie wiedziałem, kto jest tym małym, jasnowłosym chłopczykiem, z podkrążonymi, spokojnymi oczami, a o zmizerowanej twarzyczce człowieka, który dużo przeżył, kiedy się samopas uwijał w tłumie koło kaplicy.- Gdy wynoszą trumnę, pani Kędziorowa jeła strasznie płakać i zawodzić. Wtedy mały Zbyszek taki zatroskany, taki bardzo smutny, poszedł do jakiejś pani, wspiął się na palce, do ucha i powiedział:

„Proszę pani, jak tatusia powiozą, to żeby mamusię wsadzić do samochodu, może nie będzie tak płakać”.

„Dobrze Zbyszku, zrobimy co chcesz” - odpowiedziała pani i nagle ujrzałem jak poczerwieniała twarz stojącego obok policjanta, jakby się chciał rozpłakać, czyżby łza miała mu się stoczyć na surową podpinkę na brodzie... ale się odwrócił i wyprostował tylko.

Pogrzeb

Przodem szła kompania szturmowa. Potem niesiono wieńce. Potem karawan i olbrzymi tłum. Na tle czarnego baldachimu migąła wśród czarnych tużurków urzędniczych, jasnowłosa głowa Zbyszka. Mały, biedny sierota szedł w aureoli ponurej chmury, która zawisała na twarzach tłumu. Bokami, groźnie szli robotnicy. Wielu prowadziło rowery bo zjechali na pogrzeb z odległych przedmieść. Środkiem kobiety. Szary chrześcijański tłum, który się oderwał od pracy w dzień powszedni. Kilka tysięcy ludzi.

Bo nie był to pogrzeb policjanta, tylko pogrzeb chrześcijanina.

Pogrzeb przeszedł i zakończył się spokojnie. Ale brakowało i tym razem iskry. A raczej te, które błyskały z oczu, te ponure słowa, które się słyszało, te groźby i odgrazania... Mijaliśmy szerokie poprzeczne ulice. W nich, dalej od rogu, w głębi, ulica po ulicy, stał gęsty, zbity tłum żydów. Kamieniem rzucić, by nie doleciał, ale wzrok, który ku nim padał był cięższym od kamieni. I nie przestrzeń tych ulic dzieliła dwa tłumy, jeden, który szedł za trumną i drugi, który stał niemy i uparty, a, zrozumiałem to najoczywiściej, straszna, wzajemna nienawiść, która się nie da już chyba wyrównać, ani się nie da odwrócić.

J.M.

"Słowo", 17 maja 1937 r.

PRZEBIEG KRWAWYCH ZAJŚĆ W BRZEŚCIU n. B.

KORESPONDENCJA WŁASNA „NASZEGO PRZEGLĄDU”

Straszne i niezapomniane dni przeżywa obecnie spokojny na ogół Brześć nad Bugiem.

Miasto po krwawej burzy, jaka szalała tu przez 15 godzin jest nie do poznania.

Gdy przybywam do Brześcia miasto jest jak wymarłe. Żadnego ruchu, ani śladu życia.

Ulice zawałone odłamkami szkła z rozbitych okien, sklepy zdemolowane i zniszczone, lub pozabijane deskami, z których wieje pustka.

Tu i ówdzie rozsypana jest na ulicach mąka, cukier, sól, stosy papieru, materiałów piśmiennych, zniszczonych mebli, wyrwane okna, porąbane półki, rozbite szyldy - oto plon krwawego żniwa. Piątek godzina 6 rano.

Na ulicach zaczynają się ukazywać pierwsze grupki ludzi. Po nieprzespanej, pełnej trwogi, szalonej nocy wychodzą nieśmiało na puste jeszcze ulice.

W powietrzu fruwa jeszcze puch z rozdartych pierzyn, dopełniając obraz straszego zniszczenia.

Mówią o zajściach.

W smutnych oczach starego Żyda ukazują się łzy, gdy go pytamy o poniesione straty.

W małej, ciasnej budce miał mały sklepik spożywczy, wartości około 100 zł., a może i mniej, z którego utrzymywał żonę i dwoje dzieci.

„Sklep” został doszczętnie zniszczony, nie zostawiono w nim nawet igły. Wszystko zniszczono, lub skradziono.

Został zrujnowany, zostawiony bez żadnych środków do życia.

Ten sam los spotkał wielu innych biednych sklepikarzy, nie mówiąc już o większych sklepach i warsztatach, których właściciele również nie oszczędzono.

Tuż po tragicznym wypadku grupki ludzi zaczęły się gromadzić na rynku, gdzie zaczęto wybijać szyby we wszystkich sklepach i mieszkaniach. Powyrywano na rynku wszystkie stragany żyd., niszcząc towar.

Wkrótce po tym sąsiednie ulice 3-go Maja i Dąbrowskiego zaroily się od znacznych grup podejrzanych osobników, przeważnie kobiet, bezrobotnych a

nawet dzieci, oraz różnych szumowin społecznych, które zaczęły rozbijać szyby. I od tego się zaczęło.

W godzinach popołudniowych rozpoczęło się niszczenie sklepów.

Porozbijano okiennice, wylamywano prętami drzwi, niszczone i rabowano wszystko, co się tylko dało.

Po włamaniu się do sklepu zaczęto wyrzucać z niego towary, dużo niszczone większość zaś napastnicy zabierali i rozkradali. Endeckie pisma warszawskie podają, że wszystko niszczone i nic nie zrabowano¹. Gdzie się więc podziały złote zegarki, biżuteria, rowery, manufaktura i inne artykuły spożywcze, kolonialne i piśmienne, skoro na ulicach po za rozsypaną mąką i kawałkami rozbitego szkła nic nie znaleziono.

Jeszcze gorszy obrót przybrały zajścia na przedmieściach. Np. na grajewskim przedmieściu nie zostawiano ani jednego sklepu ani jednego mieszkania żyd. Doszczętnie wszystko zdemolowano. Trwało to do godziny 1-szej w nocy, na przedmieściach zaś przez całą noc.

Dopiero nad ranem nadeszło z Warszawy 8 samochodów z policją, która rozpoczęła razem z miejscową policją energicznie likwidować zajścia.

W ciągu jednej godziny zapanował w mieście spokój. Społeczeństwo żyd. było jednak w dalszym ciągu b. zaniepokojone i spodziewało się powtórzenia rozruchów.

Bardzo dużo rodzin żyd. opuściło Brześć udając się do Warszawy i sąsiednich miejscowości.

Nastrój był w dalszym ciągu b. przygnębiony. Różne niepotwierdzone wersje i plotki niepokojące jeszcze bardziej powiększały niepokój.

Najwięcej obawiano się jednak dnia pogrzebu, który odbyć się miał jak głosiły klepsydry - w sobotę o godzinie 5-tej po południu.

Ogólnie przypuszczano, że w dniu tym rozruchy powtórzą się. Na szczęście spokój nie został już więcej zakłócony.

Pogrzeb zamiast o 5-ej odbył się o godzinie 11-ej rano w atmosferze spokoju i b. uroczystości. Wziął w nim udział jedyny żyd wiceprezydent miasta p. Hilary Mastbaum.

Po dwóch dniach tragicznego przeżycia ludność opuściła swe zabarykadowane mieszkania.

Straty są ogromne. Według prowizorycznych obliczeń przekraczają 2 miliony zł.

Szczególnie tragiczna jest sytuacja biednych sklepikarzy, którzy nie mogą nawet myśleć o ponownym otwarciu swych sklepów.

¹ Autor artykułu ma prawdopodobnie na myśli „Warszawski Dziennik Narodowy” (nr 136, 20 V 1937).

Ogółem zgłosiło się do szpitala żyd. 23 rannych Żydów, z czego 4 poważnie ranni umieszczeni zostali w szpitalu, do szpitala miejskiego zgłosiło się około 10 lżej rannych Żydów.

W ciągu dnia wczorajszego zaarrestowano 126 osób, przeciw którym wszczęto natychmiastowe śledztwo. W czasie rewizji znaleziono u nich wiele skradzionych przedmiotów. W dniu dzisiejszym zaarrestowano dalszych 100 osób, z których 50 zatrzymano już w więzieniu, zaś resztę w areszcie policyjnym.

Policja jest w dalszym ciągu w pogotowiu, likwidując energicznie drobne incydenty i zajścia.

Spokój został już przywrócony, co też wpłynęło na pewne odprężenie nastroju.

W piątek bawił w Brześciu n/B poseł Sommerstein, który interweniował w sprawie przywrócenia spokoju u wojewody poleskiego p. Jerzego de Tramecourt².

Pan wojewoda oświadczył p. posłowi, że spokój zostanie bez względu przywrócony.

Kilku mieszkańców m. Brześcia otrzymało od swych krewnych depesze z Ameryki z zapytaniem o zajściach w Brześciu.

Zorganizowano w Brześciu n/B. komitet pomocy ofiarom zająć, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich organizacji i stowarzyszeń.

Komitet będzie się starał o uzyskanie pomocy materialnej, bez której otwarcie większej części sklepów żyd. jest nie do pomyślenia.

Zielone Świąta zamieniły się dla Żydów brzeskich w czarne święta, które na długo pozostaną w pamięci.

"Nasz Przegląd", 18 V 1937 r.

² Emil Sommerstein (1883-1957). Członek wielu organizacji żydowskich. Działacz ruchu syjonistycznego. W latach 1922-1939 poseł. Przewodniczył Grupie Posłów i Senatorów Żydowskich (1935-1938) i Żydowskiemu Kołu Parlamentarnemu (1938-1939). Po wkroczeniu wojsk sowieckich aresztowany i zesłany. Po zwolnieniu działacz Związku Patriotów Polskich. W ramach PKWN kierował resortem odszkodowań wojennych. W 1946 r. wyemigrował do USA. Jerzy Albin de Tramecourt (1889-1939). Działacz ruchu niepodległościowego. Instruktor POW. Od czerwca 1929 r. starosta w Mołodecznie, a od września 1931 r. w Głębokiem. W kolejnych latach pełnił funkcję starosty w Wilnie i Radomiu. W okresie od 17 lutego do 7 września 1937 r. przejściowo sprawował urząd wojewody poleskiego, natomiast 8 września został wojewodą lubelskim. Aresztowany we wrześniu 1939 r. przez Niemców, w połowie listopada został rozstrzelany.



Nakład: Kasy Samopomocy Pracowników Szpitala Kolejowego w Brześciu n.B. Przedruk wzbroniony.

Litografia B. Lulkin, Brześć n.B., Jagiellońska 63.

Skorowidz ulic miasta Brześcia nad Bugiem.¹

ALEJE:

Forteczna 1 E, 2 E.
Kasztanowa 5 B.
Wolności 5 C.

PLACE:

Plac Marsz. Piłsudskiego 5 D.

ULICE:

Bazarna 6 E.
Gen Bema 3 E.
Białostocka 5 D, 6 D.
Błotna 3 D.
Bronzowa 6 F.
Browarowa 3 E.
Brzegowa 9 C.
Brzozowiecka 1 C.
Chłodna 6 F.
Chmielna 6 G.
Ciasna 4 F.
Cicha 3 F.
Czernawczycka 1 C.
Dąbrowskiego 4 D, 5 E.
Długa 4 D, 5 E.
Dobra 1 D.
Dworcowa 4 F, 4 G.
Gajewska 3 C.
Graniczna 1 B, 2 D.
Gródek 5 F.
Harcerska 3 G.
Jagiellońska 6 E.
Jasna 2 G.
Jedność 1 D.

Kilińskiego Jana 5 D.
Kobryńska 4 E, 5 E.
Kolejowa 3 B.
Kościuszki 5 D.
Koszarowa 3 B.
Kowelska 9 D.
Kraszewskiego 3 F.
Krótka 6 E.
Krótko-Brzozowska 3 E.
Krzywa 6 D, 5 E.
Legionów 2 C.
11-go Listopada 3 E.
Listowskiego 5 D, 5 E.
Lotnicza 3 B.
9-go Lutego 3 F.
Łąkowa 2 E.
3-Maja 4 D.
Mała 5 G.
Mickiewicz 4 D.
Mieszczkańska 3 C, 3 D.
Miła 5 C.
Muchowieska 7 D.
Nadbrzeźna 6 F.
Nadkolejowa 2 F.
Nadzieja 3 F.
Naftowa 3 G.
Narutowicza Gabriela 5 C.
Niecała 3 C.
Niezależna 2 E.
Niska 2 D.
Nowo-Jagiellońska 6 C.
Ogrodowa 5 C.
Orzechowa 4 F.
Pereca 5 D.
Piękna 5 D.
Piotrowska 4 D, 5 E.
Poleska 5 G.
Polna 3 F.

Południowa 6 F..
Północna 2 C.
Prosta 5 D.
Przejazd 4 A.
Przemysłowa 6 C.
Przeskok 2 D.
Puhaczewska 6 G.
Pułaskiego Kazimierza 5 C.
Rejmonta 3 F.
Rysia 2 C.
Rzeczna 7 D.
Sadowa 4 D.
Sienkiewicza 5 D.
Składowa 5 F.
Sława Zwierzyńskiego 6 C.
Słowackiego 3 F.
Smutna 3 F.
Soborna 6 D.
Spokojna 5 H.
Sportowa 3 C.
Ks. Staniewicza 5 C.
Steckiewicza 4 D.
Strzelecka 2 G.
Szara 5 G.
Szeptyckiego 5 H.
Szeroka 4 E, 5 E.
Szeroka 4 E, 5 E.
Szlachtuzowa 5 G.
Szpanowicka 6 F, 6 G.
Szpitalna 6 E.
Ścieżka Wołowa 3 D.
Teatralna 6 D.
Traugutta 2 E.

Tryszńska 4 H.
Ukośna 3 C.
Ułańska 5 D.
Unii Lubelskiej 4 C, 5 D.
Urwana 2 F.
Wesoła 4 F.
Wiejska 1 C.
Wielka 5 C.
Wiśniowa 4 G.
Wojewódzka 5 C.
Wolan 4 H.
Wołyńska 9 D.
Wschodnia 3 F.
Wronia 4 H.
Wygodna 5 H.
Zachodnia 4 G.
Zamojskiego Jana 4 E.
Zbożowa 3 B.
Zgoda 1 D.
Zielona 6 F.
Zielona 5 G.
Zygmuntowska 4 C, 5 D.
Żabia 3 D.
Żórawia 5 G.
Żytunia 4 G.
Żytomierska 9 D.

ZAULKI:

Bracki 4 D.
Gimnazjalny 4 D.
Mięsny 4 D.

¹ Zamieszczony w niniejszej publikacji plan miasta pochodzi z okresu wcześniejszego niż zajścia antyżydowskie z 13 V 1947 r. Dlatego też część ulic ma w dokumentach nowe, zmienione nazwy. I tak Krzywą przemianowano na Pierackiego, Szeroką na Jana Sobieskiego a Piotrowską na Stefana Batorego.

SUMMARY

The events that took place at the small Old Market Square on 13th May 1937 led directly to anti-Semitic riots which spread across Brest Litovsk (now Brest, Belarus). A root cause of the conflict that stirred up social unrest in the city was an argument between an investigating officer Stefan Kędzior and butchers Ajzyk and Welwel Szczerbowski. In the struggle Welwel Szczerbowski plunged a butcher's knife into the policeman, whereas Kędziora fired his gun at Ajzyk Szczerbowski (Welwel's father) and wounded him in the leg. Having received a serious wound, Stefan Kędziora died half an hour later in municipal hospital. The incident was perceived by the bystanders as a classic example of the Christian-Jewish conflict. In retaliation for the killing the crowd began vandalising nearby Jewish stalls and shops. The people were encouraged by the indifferent attitude of policemen towards the ongoing acts of violence. The groups of 20 - 30 vandals broke windows in Jewish shops, workshops and dwellings. The locals were supported by villagers arriving in Brest from neighbouring places. The police managed to bring the situation under control at about midnight. As a result of anti-Jewish riots 1150 (out of 1450) shops suffered widespread damage. The owners of 216 shops claimed that their goods had been looted and the damage done to the shop equipment as well as window displays had been extensive. Similar losses were incurred by a considerable number of Jewish city-dwellers. 50 (out of 54) casualties reported by Jewish and municipal hospitals were Jews.

161935

Spis treści

I. Słowo wstępne	5
II. Przyczyny społeczno-polityczne i przebieg zajść antyżydowskich w Brześciu nad Bugiem	7
III. Spis nazwisk osób najczęściej występujących w dokumentach oraz pełnionych przez nie funkcji	21
IV. Wykaz skrótów	23
V. Dokumenty	25
Przebieg zajść i postawa funkcjonariuszy Policji Państwowej	27
1. Brześć nad Bugiem 1937 r, maj. Zapis przebiegu zajść z dnia 13 maja 1937 roku, według informacji napływających do Wydziału Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem	27
2. Brześć nad Bugiem 1937, maj. Zapis przebiegu zajść z dnia 13 maja 1937 roku, według informacji napływających do Komendy Powiatowej PP w Brześciu nad Bugiem	32
3. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Wykaz budynków zniszczonych w trakcie zajść antyżydowskich	38
4. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Wykaz sklepów żydowskich niezniszczonych lub częściowo uszkodzonych	49
5. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Odtworzenie okoliczności śmiertelnego zranienia st. post. Stefana Kędziory	53
6. Brześć nad Bugiem 1937 r., maj. Spis telefonów używanych przez policję w czasie zajść antyżydowskich w Brześciu nad Bugiem 13 maja 1937 r.	55
7. Warszawa 1937 r., 24 maja. Raport sporządzony przez inspektora Jana Płotnickiego, członka komisji ministerialnej przysłanej do Brześcia nad Bugiem w celu zbadania okoliczności zajść z 13 maja 1937 r.	56
8. Warszawa 1937 r., 24 maja. Raport sporządzony przez członka komisji ministerialnej inspektora W. Wojtowicza przysłanej do Brześcia nad Bugiem w celu zbadania okoliczności zajść z 13 maja 1937 r.	61

9. Brześć nad Bugiem 1937 r., 4 czerwca. Raport sporządzony przez Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem, nadkomisarza Witolda Prawdzić-Szczawińskiego na polecenie komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych badającej sprawę zająć antyżydowskich.	69
10. Brześć nad Bugiem 1937 r., 9 czerwca. Zeznanie Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem przed członkami komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.....	76
11. Brześć nad Bugiem 1937 r., 12 czerwca. Fragment zeznania komisarza Kazimierza Kubke dotyczący antyżydowskich zachowań policjantów na posterunku i braku stosownej reakcji ze strony Komendanta Powiatowego PP.	79
12. Brześć nad Bugiem 1937 r., 12 czerwca. Odpowiedź Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem w sprawie antyżydowskich zachowań policjantów i zaniechania przez niego interwencji.	80
13. Brześć nad Bugiem 1937 r., 5 czerwca. Raport sporządzony przez naczelnika Urzędu Śledczego PP w Brześciu nad Bugiem, nadkomisarza Jerzego Budzińskiego na polecenie członka komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych badającej sprawę zająć antyżydowskich.	81
14. Brześć nad Bugiem 1937 r., 9 czerwca. Zeznanie naczelnika Urzędu Śledczego przed członkami komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.....	84
15. Brześć nad Bugiem 1937 r., czerwiec. Raport sporządzony przez aspiranta Niewęglowskiego na polecenie komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych badającej sprawę zająć antyżydowskich.	87
16. Luniniec 1937r., 12 czerwca. Oświadczenie adwokata A. Grygo w sprawie postawy policji w trakcie zająć antyżydowskich 13 maja 1937 roku.....	91
17. Brześć nad Bugiem 1937 r., 19 maja. Raport st. post. Mariana Hańskiego w sprawie zająć antyżydowskich na terenie sklepu „Bazar Polski” 13 maja 1937 roku.	92
18. Brześć nad Bugiem 1938, 9 kwietnia. Pismo Komendanta Wojewódzkiego PP w Brześciu nad Bugiem do Komendanta Głównego PP w sprawie dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko funkcjonariuszom policji związanych z zająćiami antyżydowskimi z 13 maja 1937 roku.	94

Zarządzenia porządkowe wydane po zająćiach 13 maja 1937 roku	98
19. Brześć nad Bugiem 1937, 14 maja. Zarządzenie wydane przez starostę brzeskiego w związku z uroczystościami pogrzebowymi st. post. Stefana Kędziory.	98
20. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14 maja. Zarządzenie starosty brzeskiego w sprawie prób niszczenia mienia żydowskiego jak i wszczęcia procedur w związku z fałszywym informowaniem organów policji.....	100
21. Brześć nad Bugiem 1937 r., 17 maja. Zarządzenie Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem w związku z odbywającym się w Brześciu jarmarkiem (18 maja 1938r.).	102
22. Brześć nad Bugiem 1937 r., 18 maja. Raport sytuacyjny z dnia 18 maja 1937 r.....	103
23. Brześć nad Bugiem 1937 r., 24 maja. Sprawozdanie Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem o sytuacji w mieście w dniach 22 i 23 maja 1937 roku.	105
24. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14 czerwca. Zarządzenie starosty brzeskiego w sprawie utrzymania porządku w czasie trwania procesu o zabójstwo st. post. Stanisława Kędziory.	108
25. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14 czerwca. Rozkaz organizacyjny Komendanta Powiatowego PP w Brześciu nad Bugiem w sprawie utrzymania porządku w czasie trwania procesu przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu.	110
Komentarze prasowe.....	115
26. Brześć nad Bugiem 1937 r., 14 - 17 maja. Materiały policyjne dotyczące zbierania informacji o zająćiach antyżydowskich w Brześciu przez Mojżesza Lejzerowicza.....	115
27. 1937 r. 17 maja. Artykuł zamieszczony w „Słowie” opisujący zająćia antyżydowskie w Brześciu.	120
28. 1937 r. 18 maja. Artykuł zamieszczony w dzienniku „Nasz Przegląd” opisujący zająćia antyżydowskie w Brześciu.....	128
VI. Orientacyjny plan miasta Brześcia nad Bugiem.....	131
VII. Summary	135